EOR 0410

Byliśmy–jesteśmy–będziemy

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985-04—26—27—28, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 82 (12 221) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Przywódcy partii i państw — stron Układu Warszawskiego rozpoczęli obrady w stolicy Polski

Na drodze umacniania pokoju i odprężenia

WARSZAWA PAP. W czwartek, 25 bm., przybyli do Warszawy — zgodnie z porozumieniem o spotkaniu — przywódcy partii i państw-stron Układu Warszawskiego. Dostojnych gości z bratnich krajów serdecznie powitali przedstawiciele najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

NA PRZYJĘCIE gości Warszawa przybrała odświętny wygląd. Ulice miasta zdobią flagi państw — uczestników spotkania oraz flagi czerwone. Szczególną wymowę ma fakt, iż spotkanie odbywa się w przededniu 30 rocznicy podpisania w stolicy socjalistycznej Polski — Układu Warszawskiego. Z obecnym spotkaniem, budzącym powszechne zainteresowanie, łączy się nadzieja, że stanie się ono kolejnym impulsem na drodze umacniania pokoju, odprężenia i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Delegacje witane były uroczyście na warszawskim lotnisku Okęcie.

Na płycie lotniska oczekiwali I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.

Na czele delegacji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przybył sekretarz generalny KC KPZR **Michail Gorbaczow;** delegacji Ludowej Republiki Bułgarii sekretarz generalny KC BPK **Todor Żiwkow;** delegacji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej sekretarz generalny KC KPCz **Gustav Husak;** delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej sekretarz generalny KC NSPJ **Erich Honecker;** delegacji Socjalistycznej Republiki Rumunii sekretarz generalny RPK **Nicolae Ceausescu;** delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej sekretarz generalny KC WSPR **Janos Kadar.**

* * *

W chwili, w której tekst ten dotrze do rąk Czytelników, w Warszawie obradować już będą przywódcy partii i państw-stron Układu Warszawskiego. Na Warszawę ponownie zwrócone będą oczy światowej opinii a złożone tu oświadczenia lub ewentualne dokumenty staną się na dłuższy czas tematem komentarzy, które obiegną czołówki prasy światowej.

Szczyt warszawski zbiera się w bardzo szczególnym momencie współczesnej historii i bez trudu można przewidzieć, że decyzje i uzgodnienia jakie zostaną podjęte w Warszawie na miesiące i lata kształtować będą międzynarodo-

(Dokończenie na str. 3)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

27 kwietnia jest 117 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.14, a zajdzie o 18.55.

3 maja jest 123 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.02, a zajdzie o 19.05.

DATA TYGODNIA: 1 Maja — Święto Pracy oraz 194 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś 40 rocznica powrotu Szczecina i Pomorza Zachodniego do Macierzy

Życiorys miasta pisany pracą jego mieszkańców

- Wczoraj — uroczysta Sesja MRN i RM PRON: odznaczenia, wpis do Księgi Zasłużonych
- Wieczorem — jubileuszowy koncert w WDS

DZIŚ, 26 kwietnia 1985 roku Szczecin i Pomorze Zachodnie obchodzą 40 rocznicę wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego i powrotu do Polski. Mieszkańcy godnie upamiętniają jubileusz, na który złożyły się cztery dekady lat odbudowy, znojnej pracy, i które przyniosły Szczecin piękny, nowoczesny, nadal rozbudowujący się.

Szczególnie w dniu dzisiejszym wspominamy wyzwolicieli naszego grodu. Wielu z nich za wolność polskich, piastowskich ziem nad Bałtykiem i Odrą zapłaciło życiem.

ODDAJEMY pokłon weteranom walki i pracy, szczecińskim pionierom. To oni zaczynali budować Polskę w Szczecinie i regionie.

W chwili, gdy kończy się druk naszej gazety, syreny alarmowe na statkach cumujących w porcie szczecińskim oraz w zakładach pracy obwieszczają doniosły moment jubileuszu. Jest to szczególne święto nas wszystkich, którzy w Szczecinie trwamy i pracujemy dla socjalistycznej Polski.

Jak już informowaliśmy, w czwartek w Sali Rycerskiej U-

(Dokończenie na str. 2)

1945 · 85

Z perspektywy 40 lat

Najważniejsze dla mnie...

ZWRÓCILIŚMY się do kilku szczecinian z pytaniem: Największe osiągnięcie 40-lecia?

Prof. dr hab. Piotr Zaremba, pierwszy prezydent Szczecina.

— Integracja i jeszcze raz integracja. **Dzisiaj pojęcie SZCZECIN znaczy Polska...** Nasze miasto jest takim samym polskim miastem jak Poznań, Warszawa czy Kraków...

Trzecie pokolenie szczecinian, urodzone w naszym mieście wchodzi w dorosłe życie. Są to ludzie, którzy będą żyć już w XXI wieku. Oni zadecydują o dalszym rozwoju miasta, oni stali się naszymi godnymi następcami.

(Dokończenie na str. 2)

Uroczystości w szkołach

W KINIE „Colosseum" zgromadziła się wczoraj młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 34 na uroczystej akademii poświęconej 40-leciu powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Spotkanie prowadzili członkowie samorządu ucz-

(Dokończenie na str. 2)

Odbudowa dobiegła końca

Nasz Zamek

W JUTRZEJSZY, sobotni wieczór będziemy świadkami niezwykłej uroczystości, na którą czekaliśmy wiele lat. W scenerii renesansowego dziedzińca nastąpi przekazanie burmistrzowi Szczecina symbolicznego klucza do Zamku Książąt Pomorskich. W czterdziestą rocznicę powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy miasto przejmie pieczę nad historyczną siedzibą władców tej ziemi.

PRACOWNIE Konserwacji Zabytków zakończyły odbudowę Zamku wykonaniem... stylowego klucza, który jutro zostanie przekazany władzom miasta. Według projektu mgr Wilhelminy Nesterowicz, klucz wykonali Adolf Krzywniak i Ireneusz Wiśniewski z zakładu ślusarsko-kowalskiego kierowanego przez Konstantego Bubacza.

Foto.: Zb. Jodkowski

TAKIE BYŁY POCZĄTKI

REKONSTRUKCJA i odbudowa Zamku prowadzona przez szczeciński oddział Pracowni Konserwacji Zabytków dobiegła końca. Jedna z największych budowli tego typu w Polsce odzyskała swój dawny kształt z czasów największej świetności. Droga do tego była długa i pełna zakrętów, pokonanie jej pochłonęło wiele lat żmudnej pracy archeologów, historyków sztuki, architektów, konserwatorów, całej rzeszy rzemieślników.

(Dokończenie na str. 5)

Egz. obow. 30/85

Życiorys miasta pisany pracą

(Dokończenie ze str. 1)

rzędu Wojewódzkiego odbyła się uroczystość wręczenia nagród wojewódzkich przyznawanych z okazji rocznicy wyzwolenia Szczecina przez wojewodę szczecińskiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Miśkiewiczem, przedstawiciele stronnictw politycznych, twórcy, ludzie nauki, animatorzy kultury z całego województwa.

Wczoraj, w godzinach wieczornych, w sali Filharmonii Szczecińskiej im. M. Karłowicza, odbyła się uroczysta Sesja Miejskiej Rady Narodowej i Rady Miejskiej PRON. Przybyli licznie mieszkańcy Szczecina, a także przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa oraz miasta: I sekretarz KW PZPR — Stanisław Miśkiewicz, I sekretarz KM partii — Andrzej Sperczyński, wojewoda — Stanisław Malec, prezydent Szczecina — Ryszard Rotkiewicz. Honorowym gościem był pierwszy prezydent odzyskanego Szczecina — prof. Piotr Zaremba. Przybył także Jan Stopyra, który funkcje prezydenta naszego grodu pełnił przez niedawnych 12 lat. Obecni byli także przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz stronnictw politycznych, RW PRON, dowódcy jednostek wojskowych garnizonu szczecińskiego, rektorzy wyższych uczelni, konsulowie konsulatów państw socjalistycznych akredytowani w Szczecinie, przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, delegacja zaprzyjaźnionego z nami Bytomia. W Sesji uczestniczyły również delegacje zaprzyjaźnionych miast: Rygi, Rostocku, Pilzna i Burgas. Obradom przewodniczył wiceprzewodniczący MRN Sławomir Sadowski.

Zabrał głos prof. P. Zaremba, który przypomniał genezę historyczną i fakty polityczne, które spowodowały powrót Szczecina do Macierzy. Uczestnik tamtych wydarzeń, dni sprzed lat 40, przeplatał swe wystąpienie wieloma refleksjami osobistymi. Oto w tym samym budynku, 10 grudnia 1945 roku, zebrała się po raz pierwszy Miejska Rada Narodowa od zyskanego Szczecina... — przypomniał prof. Zaremba, nawiązując do pięknych tradycji demokratycznych.

Prezydent Ryszard Rotkiewicz omówił lata rozbudowy miasta, przedstawił zebranym jego realne perspektywy rozwoju. Powojenne dzieje Szczecina to jego wspaniały życiorys zapisany pracą mieszkańców...

W toku obrad Sesji delegacje radnych i młodzieży, działaczy PRON złożyły kwiaty na grobach b. prezydentów oraz przewodniczących MRN w Szczecinie, którzy nie doczekali jubileuszu 40-lecia.

Szczególnie miłym akcentem było przekazanie Sesji jubileuszowych życzeń i kwiatów przez przedstawicieli młodzieży akademickiej oraz harcerzy szczecińskich.

Pozdrowienia od ludzi radzieckich przekazał konsul Konsulatu Generalnego ZSRR — Jewgienij Popow. Pozdrowienia mieszkańcom Szczecina przekazał również Heinz Kochs — I sekretarz KM NSPJ w Rostocku — mieście serdecznie zaprzyjaźnionym ze Szczecinem.

NA SESJI udekorowano Medalem 40-lecia Polski Ludowej przyznanym przez Radę Państwa:

Stanisława Arabczyka, Piotra Atamańczuka, Jerzego Białkowskiego, Kazimierza Bogackiego, Kazimierza Brauna, Mieczysława Czerepowickiego, Zofię Czujkowską, Bronisława Dodę, Jerzego Gabryszewskiego, Piotra Górskiego, Mariana Gruszkę, Rudolfa Juroszeka, Feliksa Kaczmarka, Bolesława Karabelę, Jadwigę Kędzierską, Albina Korotkiewicza, Sylwestra Kowalika, Zdzisława Krausego, Aleksandrę Krygier-Stojałowską, Jana Kusia, Marię Lubowicką, Mieczysława Lacnego, Ryszarda Magierskiego, Stanisława Majewskiego, Józefa Markowskiego, Józefa Matwiejkę, Jana Medrysa, Halinę Michalską, Zygmunta Ostrowskiego, Leonarda Pisarskiego, Stanisława Piskorza, Wiesława Porzeckiego, Tadeusza Praxmajera, Aleksandra Rajewskiego, Ryszarda Rotkiewicza, Józefa Rybaka, Dobrosławę Sokołowską, Romana Stachowicza, Mariannę Stanisz-Lewicką, Mariana Stępnia, Danutę Stoińską, Tadeusza Stoińskiego, Jana Stopyrę, Mariana Szabo, Roberta Szeremetę, Zdzisława Szewczyka, Włodzimierza Śledzińskiego, Zofię Tokarczyk, Bronisława Wardęgę, Henryka Wierzchowskiego, Stanisława Wójcika.

W imieniu odznaczonych z podziękowaniem wystąpiła Danuta Stoińska.

W dalszej części obrad odbył się doniosły moment wpisu do Księgi Zasłużonych dla Szczecina obywateli, którzy swą rzetelną pracą walnie przyczynili się do rozwoju różnych dziedzin życia naszego miasta. Wśród wyróżnionych znajdują się ludzie niemal wszystkich zawodów — robotnicy, nauczyciele, dziennikarze, lekarze, pielęgniarki, marynarze, portowcy.

W jubileuszowym roku 1985 w księdze znalazły się nazwiska: Anatoliusza Balca, Eugeniusza Barana, Tamary Bąkowskiej, Władysława Byzdry, Andrzeja Celiana, Józefa Cisły, Józefa Dronia, Stefana Geldnera, Jana Fydrycha, Tadeusza Grabarczyka, Andrzeja Grabskiego, Marii Jankowskiej, Henryka Kaźmierczaka, Zygmunta Lewandowskiego Zofii Marciniak, Antoniego Mielczarskiego, Władysława Modera, Karola Płaksej, Urszuli Pomorskiej, Józefa Popowicza, Teofila Sługockiego, Huberta Stępnia, Mieczysława Stępnia, Jana Stopyry, Floriana Ściepula, Zygmunta Tęczyńskiego, Bronisława Urbaniaka, Władysława Wendta, Mieczysława Wesołowskiego.

Wyróżnionym — „Kurier" serdecznie gratuluje! Miło też podkreślić, że wśród wpisanych do Księgi Zasłużonych dla Szczecina znalazła się nasza redakcyjna koleżanka — długoletni dziennikarz naszej gazety red. Urszula Pomorska.

Uroczystą Sesję MRN i RM PRON zakończyły dźwięki Międzynarodówki.

* * *

Z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Szczecina w Galerii Południowej w Zamku otwarta została w czwartek wystawa fotogramów fotoreporterów „Głosu Szczecińskiego" małżeństwa Wandy i Stefana Cieślaków.

W Zamku otwarto również interesującą wystawę malarską Henryka Boehlkego „Portrety szczecińskie".

* * *

Dziś o godz. 12 przed Pomnikiem Wdzięczności na pl. Żołnierza Polskiego odbył się Apel Poległych w walkach o wyzwolenie miasta i regionu. Przybyły delegacje młodzieży, organizacji kombatanckich, zakładów pracy.

Wczesnym popołudniem mogiły żołnierzy radzieckich i polskich na Cmentarzu Centralnym ubarwiły wiązanki kwiatów, podobnie jak Pomnik Braterstwa Broni Polski i ZSRR.

Od rana składane są kwiaty przed Pomnikiem Czynu Polaków na Jasnym Błoniach — miejscu pokojowych i patriotycznych manifestacji szczecinian.

Dziś o godz. 17 w hali Wojewódzkiego Domu Sportu rozpocznie się uroczysty jubileuszowy koncert w 40 rocznicę wyzwolenia Szczecina oraz przed zbliżającym się świętem klasy robotniczej — 1 Maja.

Przewidziano wręczenie odznaczeń, medali oraz wpis do Księgi Zasłużonych dla Pomorza Zachodniego nazwisk obywateli Szczecina, którzy włożyli wiele wysiłku dla rozwoju miasta i regionu.

Jutro na Zamku Książąt Pomorskich — spotkanie szczecińskich pionierów, a także doniosły moment przekazania kluczy do odrestaurowanego Zamku.

(W. Jur.)

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

IMIENINY OBCHODZĄ: 27 kwietnia (s) — Zyta i Teofil; 28 kwietnia (n) — Waleria, Ludwik i Piotr; 29 kwietnia (p) — Hugon i Robert; 30 kwietnia (w) — Katarzyna, Marian i Pius; 1 maja (ś) — Święto Pracy; 2 maja (cz) — Anatol, Anastazy i Zygmunt; 3 maja (p) — Antonina, Maria i Mariola

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 27 kwietnia 1820 r. ur. się Herbert Spencer, angielski filozof i socjolog; w 1915 r. zm. rosyjski kompozytor Aleksander Skriabin; w 1973 r. w Afganistanie rozpoczęła się Rewolucja Kwietniowa; **28 kwietnia 1900** r. ur. się Maurice Thorez, sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej w latach 1930—1964; w 1936 r. Niemcy jednostronnie wypowiedziały zawarty 26.I.1934 r. z Polską układ o nieagresji; **30 kwietnia 1870** r. ur. się węgierski kompozytor Ferenc Lehar; w 1940 r. w potyczce z hitlerowcami pod Anielinem zginął mjr Henryk Dobrzański pseudonim Hubal; w 1950 r. zm. Wincenty Rzymowski, polityk, pisarz, współzałożyciel SD; w 1975 r. nastąpił upadek reżimu sajgońskiego, klęska militarna USA w tym rejonie oraz przejęcie władzy na całym obszarze Wietnamu Płd. przez Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Republiki Wietnamu Południowego; **1 maja 1890** r. po raz pierwszy na świecie (i również na ziemiach polskich) obchodzono międzynarodowe święto robotnicze, proklamowane w 1889 r. na kongresie założycielskim II Międzynarodówki; w 1950 r. ukazał się pierwszy numer codziennego pisma młodzieży „Sztandar Młodych"; 2 maja 1921 r. wybuchło III Powstanie Śląskie; w 1945 r. po zdobyciu Berlina przez wojska radzieckie i polskie żołnierze Wojska Polskiego zatknęli biało-czerwony sztandar na Kolumnie Zwycięstwa w pobliżu Bramy Brandenburskiej; w 1985 r. rozpocznie się w Bonn doroczny „szczyt" siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw zachodnich: USA, Francji, RFN, W. Brytanii, Włoch, Kanady i Japonii; **3 maja 1791** r. nastąpiło uchwalenie Konstytucji 3 Maja; w 1945 r. gen. broni Michał Rola-Żymierski został mianowany marszałkiem Polski; również w 1945 r. nastąpiło zakończenie działań wojennych w północnych Niemczech i kapitulacja wojsk niemieckich w Hamburgu; w 1985 r. w Cannes rozpocznie się XXXVIII Miedzynarodowy Festiwal Filmowy.

Najważniejsze dla mnie...

(Dokończenie ze str. 1)

Irena Sadkowska, laborantka PAM.

— W 1945 roku Szczecin był morzem gruzów. Dla pierwszych osadników mieszkań starczyło, ale później rozpoczęły się już problemy. **Uważam, iż minione 40 lat w Szczecinie to stała jego odbudowa.** To prawda, że nadal nie starcza mieszkań dla wszystkich, jednak nowe osiedla mieszkaniowe to moim zdaniem dobry symbol 40-lecia.

Inż. Stanisław Ozimek, dyrektor naczelny Stoczni Szczecińskiej.

— Szczecin stale nam się rozwija... **Żyjemy tu, w naszym domu, tu czuję się u siebie, tak czują się też moje dzieci...** To przecież takie ważne zjawisko, z którego dopiero później wszystkie inne elementy życia wyrastają.

Szczecin stał się miastem, którego w innych regionach kraju nam zazdroszczą. Staliśmy się w ciągu 40 lat wielkim ośrodkiem morskim. Pamiętamy wszyscy, iż zanim się to stało z wyjątkiem rzeki Odry i bałtyckich plaż, niczego tu całego nie zastaliśmy. Stocznie, port... Ten wielki majątek narodowy odbudowaliśmy od podstaw i z tego możemy być dziś dumni.

Jan Wawrzyszczak, kombatant.

— Spokojne i piękne miasto. Uważam, że nie istnieje tylko jeden najważniejszy akcent w minionym 40-leciu. Każdy spogląda na lata minione z własnego pułapu. **Rodzina, dzieci, wnuki...** To dla człowieka jest najważniejsze. Przez 40 lat stworzyliśmy wielki ośrodek przemysłowy i dom mieszkalny dla 400 tysięcy Polaków. To się nie stało z roku na rok. To efekt ciężkiej ludzkiej pracy.

Andrzej Zychliński — Polska Żegluga Morska.

— Patrzę na mój Szczecin profesjonalnie. Uważam, iż najważniejszym elementem, nie może jednym z najważniejszych, stał się fakt, iż **jesteśmy portem macierzystym największego polskiego armatora:** 3 min ton wyporności liczy nasza flota, na rufach naszych statków wypisana jest nazwa „Szczecin" i każdego roku przewozimy coraz więcej ładunków (ostatnio — 28 mln ton). Muszę do tego dodać i to, że Szczecin jest siedzibą wiarygodnego armatora, który przez 34 lata swojego istnienia, dzięki załodze, dzięki rozumnej polityce i sprawnemu zarządzaniu zyskał sobie w świecie tak wysoką renomę.

zebrał **(Macz)**

Nominacje profesorskie w Belwederze

WARSZAWA. Uchwała Rady Państwa, powzięta na wniosek prezesa Rady Ministrów 119 uczonych otrzymało godność profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego.

Wczoraj w Belwederze profesorowie odebrali z rąk przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego pisma o nadaniu tytułów. Wśród uhonorowanych są również szczecinianie.

Tytuł profesora zwyczajnego nauk ekonomicznych otrzymał m. in. Zdzisław Łaski z Politechniki Szczecińskiej.

Tytuły profesora nadzwyczajnego otrzymali m. in.: nauk humanistycznych — Roman Dąbrowski z WSP w Szczecinie, nauk rolniczych — Stanisław Stachak z AR w Szczecinie, nauk technicznych — Jerzy Boczar z Politechniki Szczecińskiej.

Uroczystości w szkołach

(Dokończenie ze str. 1)

niowskiego, przewodnicząca Wioletta Adulczyk i Piotr Kucharski. Uczniowie wysłuchali m. in. wypowiedzi emerytowanego, długoletniego dyrektora tej szkoły Mieczysława Dąbrowskiego, nawiązującej do 29-letniej historii SP 34. Polonezem rozpoczęła się część artystyczna przygotowana pod kierunkiem Haliny Mirkowicz. Wzbogaciła ją projekcja filmu archiwalnego „Tamte dni" oraz obrazu o współczesnym Szczecinie.

Lekcja patriotyzmu miała również miejsce w Domu Kultury Huty „Szczecin", gdzie młodzież z SP nr 8 spotkała się z pionierami Ziemi Szczecińskiej oraz członkami ZBoWiD-u.

Dzisiaj swoje święto obchodzą uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Budowlanych nr 1. W 25-lecie istnienia szkoły dziesięć współpracujących z nią przedsiębiorstw ufundowało jej sztandar, który udekorowany został Złotą Odznaką „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych". W gronie 25 pracowników uhonorowanych odznaczeniami jest mgr inż. Kazimierz Mosnowski, były wieloletni zastępca dyrektora szkoły, którego odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(tur)

Egzamin dla urzędników

Naczelnicy – do tablicy!

WE WSZYSTKICH miastach wojewódzkich Polski odbywał się sprawdzian wiedzy urzędników zajmujących kierownicze stanowiska w terenowej administracji państwowej stopnia podstawowego i wojewódzkiego. **W Szczecinie do testu przystąpiło około 160 osób — naczelnicy miast i gmin, prezydenci miast oraz ich zastępcy, dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego i wicedyrektorzy, a także szefowie jednostek i zakładów budżetowych podporządkowanych Wojewódzkiej Radzie Narodowej — w tym także biura planowania przestrzennego i innych.**

W Szczecinie egzamin, w formie testu, odbywał się w Ośrodku Szkoleniowym Wydziału Kadr Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Roosevelta. 70 proc. pytań zawartych w teście — był on jednakowy w całym kraju — dotyczyło funkcjonowania terenowych organów władzy i administracji. Chodziło o sprawdzenie, czy delikwent zna zasady budżetowe, postępowanie administracyjne i egzekucyjne, mechanizm organizacji urzędów terenowych. Pozostałe pytania wiązały się z zasadami reformy gospodarczej.

Głównym celem egzaminu było podniesienie kwalifikacji niezbędnych do sprawnego działania terenowych ogniw administracji. Każde z 60 pytań zawierało trzy odpowiedzi, egzaminowani musieli wskazać trafną.

Wczoraj nie udało nam się uzyskać informacji o wynikach testu — jego wyniki skrzętnie analizowano. Do sprawy powrócimy w najbliższym czasie na łamach „Kuriera".

(Jur.)

Międzynarodowy Tydzień Chóralny

Koncert galowy

DZIŚ o godz. 19 w Filharmonii Szczecińskiej odbędzie się Koncert Galowy z udziałem: Chóru Męskiego „Dziedonis" z Ryzi (Łotewska SRR) pod dyr. Imantsa Kolarsa, Chóru Uniwersytetu z Rostocku (NRD) pod dyr. Hansa Juergena Ploga, Chór Żeński Wyższej Szkoły Nauczycielskiej z Pilzna (CSRS) pod dyr. Zdenka Vimra, Chór Pionierów z Burgas (Bułgaria) pod dyr Milki Stojewej, Chór Nauczycielski z Ostrawy (CSRS) pod dyr. Lumira Pivovarsky'ego, połączone chóry szczecińskie oraz Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Szczecinie pod dyr. Stefana Marczyka. Słowo wiążące wygłosi Zbigniew Pawlicki.

W programie koncertu znajdują się: utwory chóralne a cappella, polonez „Cześć Ci, Polsko" Karola Kurpińskiego, „Epinikion" Marka Jasińskiego oraz mazur z opery „Straszny dwór" Stanisława Moniuszki.

W sobotę (27 bm.) o godz. 19.30 piątkowy Koncert Galowy z udziałem wszystkich chórów uczestniczących w „Tygodniu" zostanie powtórzony na otwartym właśnie po odbudowie Dziedzińcu Głównym Zamku Książąt Pomorskich, w scenerii godnej obchodów 40-lecia powrotu Szczecina do Macierzy. (l)

◆ SPORT ◆ SPORT ◆

Rozgrywki ligowe

KRZYSZTOFA i Dariusza Kosedowskich, Bogdana Gajdę, Kazimierza Szczerbę, Henryka Petrycha czy Janusza Czerniszewskiego sympatykom boksu nie trzeba specjalnie przedstawiać. Wystarczy tylko przypomnieć, że są to medaliści największych imprez sportowych łącznie (niektórzy) z igrzyskami olimpijskimi, M. in. tych zawodników zobaczymy w najbliższą niedzielę (hala WDS — godz. 11) w meczu warszawskiej Legii (3 pozycja — 7 pkt.) ze Stalą Stocznia Szczecin (6 miejsce — 4 pkt.). Dla naszych pięściarzy będzie to niezwykle trudne spotkanie. Ale jak sięgamy pamięcią to już kilku mistrzów było pokonywanych na ringu WDS przez szczecinian. Może to uczynią m. in.: Keister, Ślusarczyk czy ambitnie walczący Król. Niestety w dalszym ciągu pauzuje Majdański (po nokaucie) i Stal jest zmuszona oddać dwa punkty walkowerem. Mecz więc rozpocznie się od 0:2 dla Legii.

Po tej kolejce nastąpi przerwa w rozgrywkach I ligi aż do 6 października br. Przypominamy, że od 25 maja do 6 czerwca będą rozgrywane mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Ze Stali powołano do kadry trzech zawodników: Ryszarda Majdańskiego, Waldemara Janczura i Romana Ślusarczyka.

Z UWAGI na eliminacyjny mecz piłkarski do mistrzostw świata „Meksyk 86" pomiędzy Belgią i Polską, rozgrywki I ligi zostały przerwane do 5 maja. Nadal grają tylko II- i III-ligowcy. Piłkarze Stali Stocznia (9 pozycja — 20 pkt.) wyjeżdżają do Stilonu Gorzów (15 pozycja — 13 pkt.) i przy rozsądnej grze mogą postarać się o dwa punkty. Trenerem konsultantem jest w Stilonie Eugeniusz Ksoł z Pogoni, w której korzysta z urlopu i za zgodą klubu współpracuje z gorzowianami. Przed nieco trudniejszym zadaniem stoją piłkarze Chemika Police (11 miejsce — 18 pkt.), którzy zagrają w Bydgoszczy przeciwko Zawiszy (4 pozycja — 21 pkt.).

(bt)

HOKEJOWE MŚ

W CZWARTEK rozegrano dwa kolejne spotkania hokejowych mistrzostw świata. Hokeiści CSRS zwyciężyli Szwecję 7:2 (3:0, 2:2, 2:0). W drugim meczu spotkały się zespoły ZSRR i Kanady. Wygrała drużyna ZSRR 9:1 (4:0, 1:1, 4:0).

MEDALE ZAPAŚNIKÓW

CZTERY medale zdobyli wczoraj nasi zapaśnicy w stylu klasycznym na mistrzostwach Europy. Złoty medal wywalczył Roman Kierpacz, srebrny — Bogusław Klozik (62 kg) a brązowe — Stanisław Barej (68 kg) i Sławomir Lulo (130 kg).

TURNIEJ KOSZYKAREK

W STARGARDZIE rozegrano pierwsze spotkania turnieju koszykarek. Wkroklarz Pałbaniec pokonał Buducnost Titograd, a Czarni Szczecin — Stevnsgade Kopenhaga.

Na drodze umacniania pokoju i odprężenia

(Dokończenie ze str. 1)

wą rzeczywistość, atmosferę i formy międzynarodowych stosunków.

Szczególność momentu i swoista wyjątkowość okoliczności towarzyszących warszawskim obradom polega na tym, że świat współczesny, nie po raz pierwszy zresztą, stanął niejako na skrzyżowaniu dróg wiodących w najbliższą przyszłość. Jedna z tych dróg prowadzi w kierunku zarysowującego się wyraźnie dialogu, któremu towarzyszyć powinny poszukiwania na rzecz rozbrojenia i zmniejszania zagrożeń wynikających ze stanu zimnej wojny. Druga prowadzi w kierunku wszelkiego rodzaju konfrontacji połączonych, jak to bywało i w przeszłości, z groźnym wyścigiem zbrojeń, z wszelkiego rodzaju napięciami i generalnym usztywnieniem stosunków na linii Wschód—Zachód.

Doświadczenia minionych 40 lat, jakie dzielą nas od zakończenia II wojny światowej uczą, że droga pierwsza, rzecz jasna jedyna korzystna dla narodów i świata, możliwa jest do obrania tylko w warunkach, w których panuje rów nowaga wojskowo-strategiczna pomiędzy Wschodem i Zachodem. Innymi słowy w sytuacji, w której imperializm amerykański nie czuje się bezkarny, nie dysponuje przewagą, kiedy nie ma pełnej swobody uprawiania agresywnej, często aroganckiej polityki i takiego rozwiązywania problemów, które służy jedynie jego własnym interesom, a konkretnie interesom amerykańskich monopoli i gigantów przemysłowych. Dlatego też dla obrania drogi dialogu, odprężenia i obrony pokoju niezbędna jest, jak jednoznacznie wykazała praktyka minionych 30 lat, siła zjednoczonych państw socjalistycznych a więc konkretnie siła Układu Warszawskiego. Nie ma więc wątpliwości, że ten właśnie temat dominować będzie w toku obrad warszawskiego szczytu.

Nie uprzedzając faktów można powiedzieć, że tematem warszawskich obrad będzie problem dla nas wszystkich nadrzędny, wyboru strategii działającej na rzecz bezpieczeństwa. Stawka jest wysoka, gdyż jest nią spokój i pokój na naszym kontynencie i, jak to mówił w swoim przemówieniu na ostatnim plenum KC KZPR M. Gorbaczow, sprawa „poprawnych, cywilizowanych i opartych na poszanowaniu prawa międzynarodowego" stosunków pomiędzy państwami i narodami.

Nie trzeba też nikomu udowadniać, że takimi właśnie stosunkami bez reszty zainteresowany jest naród polski, naród tak ciężko doświadczony w latach minionej wojny, a i obecnie borykający się z dziesiątkiem problemów gospodarczych i społecznych, które mogą znaleźć rozwiązanie wyłącznie w atmosferze spokoju, odprężenia i życzliwej międzynarodowej współpracy.

Stanisław GŁĄBIŃSKI

Przegląd wydarzeń

● DWUSTU kongresmenów z USA podpisało w czwartek list do kanclerza RFN Helmuta Kohla, w którym zwracają się, aby raz jeszcze przemyślał program wizyty prezydenta USA w Republice Federalnej. Piszą, że planowana wizyta na cmentarzu w Bitburgu „spowodowała ten niezamierzony skutek, iż tu (w USA) otwarły się ponownie bolesne rany".

● Jak powiedział w czwartek przywódca opozycyjnej Partii Pracy Neil Kinnock, blisko tysiąc osób dziennie traci pracę od czasu, gdy premier Margaret Thatcher objęła władzę w 1979 r., a 30 przedsiębiorstw ogłasza codziennie bankructwo.

● W co najmniej 12 murzyńskich miejscowościach RPA trwają demonstracje przeciwko różnym przejawom dyskryminacji rasowej, stosowanej przez reżim białej mniejszości. Kilkadziesiąt osób aresztowała policja w pobliżu Port Elizabeth.

● W szpitalu Humana, w Louisville (stan Kentucky) zmarł 62-letni Jack Burcham. Był piątym z historii medycyny światowej człowiekiem, któremu wszczepiono sztuczne serce. Operacja odbyła się 14 kwietnia br.

● Włochy obchodzą 40 rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Setki tysięcy ludzi biorą udział w masowych manifestacjach antywojennych i antyfaszystowskich, oddając cześć tym, którzy oddali życie w walce z hitlerowskim faszyzmem, za wolność i niezależność Włoch.

Złoża ropy pod Paryżem?

PARYŻ PAP. Czy szyb naftowy, podobnie jak wieża Eiffla, stanie się symbolem Paryża? Wokół tego szybu w ostatnim czasie toczą się w stolicy Francji gorące dyskusje. Ich przyczyną stało się zezwolenie wydane przez władze jednemu z towarzystw naftowych na przeprowadzenie wierceń poszukiwawczych na powierzchni 2 tys. kilometrów kwadratowych. Teren ten obejmuje również Paryż. Niedaleko od miasta czynne są już pola wydobywcze. Rocznie uzyskuje się tam ok. 700 tys. ton ropy naftowej. Obecnie przyszła kolej także na dzielnice mieszkaniowe, pod którymi — zdaniem geologów — zalegają roponośne pokłady.

Odpowiadając na liczne pytania zaniepokojonych paryżan, rada miejska zapewniła, że wokół takich pomników architektury, jak Łuk Tryumfalny, katedra Notre Dame i innych, wiercenia nie będą prowadzone.

Polański żeni się

ROMAN POLAŃSKI zamierza założyć rodzinę. Jego wybranką jest 42-letnia Francuzka, artystka-fotografik, Violin Piraud, a ślub ma odbyć się w sierpniu. Pogłoski na ten temat powstały w Tunezji, gdzie 51-letni Polański kręci swój nowy film „Piraci", a pani Piraud towarzyszy mu często na planie.

Francuzi rozczarowani rządem Mitterranda

PARYŻ PAP. 56 procent Francuzów jest rozczarowanych z powodu działalności prezydenta Francois Mitterranda od czasu objęcia przez niego władzy w 1981 r., wobec tylko 28 proc. zadowolonych. Rezultaty takie przyniosła ankieta badania opinii publicznej, przeprowadzona przez instytut Sofres. Jej wyniki opublikował środowy dziennik paryski „Le Figaro".

Dla 49 proc. osób ankietowanych, polityka gospodarcza rządu idzie w złym kierunku, a tylko 33 proc. uważa, że jej kurs jest dobry. Ponadto, aż 74 proc. zapytanych oceniło, że w ich życiu, od czasu objęcia władzy przez socjalistów nastąpiła nieznaczna poprawa lub że nie ma jej wcale. Dla 22 proc. nastąpił wyraźny postęp.

Po rozmowach w stolicy Syrii

Premier Libanu odwołał dymisję

Kres bratobójczych walk?

BEJRUT PAP. Premier Rządu Jedności Narodowej Libanu, Raszid Karami odwołał swą dymisję. O decyzji tej poinformował w Damaszku wiceprezydent Syrii, Abd el-Halim Chaddam, który oznajmił również, że Karami wycofał rezygnację z zajmowanego stanowiska na prośbę przywódców ugrupowań muzułmańskich Libanu i prezydenta Syrii. Dymisję wycofał także inny sunnicki członek rządu libańskiego, Selim el-Hoss.

W Damaszku zakomunikowano też, że gabinet libański, utworzony 30 kwietnia 1984 r., zbierze się ponownie 30 bm. w pełnym składzie.

W stolicy syryjskiej ogłoszono także globalny plan bezpieczeństwa dla Bejrutu zachodniego. Przewiduje on utworzenie sił porządkowych, w których skład mają wejść 6 brygada armii libańskiej i jednostki policji.

Wspomniane decyzje są wynikiem spotkania w Damaszku trzynastu czołowych polityków libańskich organizacji muzułmańskich, w których uczestniczył także wiceprezydent Syrii, Abd el-Halim Chaddam. Omawiano sytuację w Bejrucie i podjęto kroki dla przezwyciężenia sporów, które doprowadziły do niedawnych walk w Bejrucie zachodnim między ugrupowaniami muzułmańskimi. Bezpośrednim następstwem bratobójczych walk była właśnie dymisja premiera Karamiego. Starcia wykazały także brak jedności między organizacjami muzułmańskimi, rywalizację między nimi, co utrudnia proces normalizacji w Libanie.

Zebrani w Damaszku przywódcy muzułmańscy Libanu wyrazili zdecydowane poparcie dla ruchu oporu w okupowanej przez Izrael części kraju oraz odrzucili plan Tel-Awiwu utworzenia strefy buforowej na terytorium libańskim, wzdłuż granicy izraelskiej.

AGENCJA Reutera depeszuje z Tel-Awiwu, że wojska izraelskie opuściły pozycje we wschodniej części Doliny Bekaa i przemieściły się bardziej na południe w kierunku granicy. Zajęły one rubieże ciągnące się od góry Hermon do rejonu Kfar Honueh, na południe od rzeki Litani i zachód od wybrzeża śródziemnomorskiego. Tereny opuszczone przez Izraelczyków zajęły oddziały regularnej armii libańskiej. Żołnierze libańscy zostali entuzjastycznie powitani przez miejscową ludność.

NRD. Plac Fryderyka Engelsa w Lipsku, drugim co do wielkości mieście w kraju. W głębi — dom towarowy „Konsument".

CAF — ADN

Przez delegację amerykańską na rokowaniach w Genewie

Łamanie zasady poufności

GENEWA PAP. Delegacja amerykańska zignorowała obietnicę dotrzymania poufności pod czas pierwszej rundy nowych rokowań ze Związkiem Radzieckim i w tajemnicy poinformowała o ich przebiegu odwiedzających Genewę wybranych dziennikarzy oraz zachodnioeuropejskich parlamentarzystów — informuje korespondent Reutera Stephen Weeks. Delegacja amerykańska — pisze Weeks — dostarczyła szczegółowego przeglądu wstępnych stanowisk i taktyk negocjacyjnych przyjętych przez obie strony w ciągu 6-tygodniowej pierwszej rundy rokowań, która zakończyła się w miniony wtorek.

Korespondent Reutera nie ma żadnych wątpliwości co do tego jaki jest powód tego kroku delegacji amerykańskiej. Pisze on, iż Amerykanie nie chcą „przegrać wojny propagandowej", zwłaszcza, że doskonale zdają sobie sprawę z niechęci, która utrzymuje się wśród sojuszników Stanów Zjednoczonych wobec inicjatywy obrony strategicznej (SDI) prezydenta Reagana, popularnie znanej jako „wojny gwiezdne".

Równość w stołówce

NA wspólny obiad mogą się już umawiać biali i kolorowi parlamentarzyści w RPA. Jak oświadczył europejskiego pochodzenia liberalny deputowany, David Dalling, jego projekt zezwolenia kolorowym posłom na spożywanie obiadów w stołówce dla białych w kompleksie gmachów parlamentu w Capetown został zaaprobowany. Ze stołówki mogą korzystać kolorowi parlamentarzyści i ich żony.

Parlament RPA składa się z trzech oddzielnych izb: dla białych posłów, ras mieszanych i Hindusów. Czarnoskórzy mieszkańcy RPA nadal nie są reprezentowani ani w parlamencie, ani w stołówce.

Połykacze heroiny

PRAWIE jedną trzecią heroiny, zarekwirowanej w ostatnich latach przez policję zachodnioberlińską, znaleziono u osób ubiegających się o azyl polityczny, a przybyłych przede wszystkim ze Sri Lanki (Cejlon). W ciągu dwóch lat przeprowadzono kontrole losowe wśród 1100 osób, które następnie jako podejrzane o przemyt narkotyków poddane zostały badaniom lekarskim. U 140 osób podejrzenie o „import jelitowy" znalazło potwierdzenie, przez co można było zapobiec wwiezieniu prawie 10 kg heroiny. Import jelitowy polega na połknięciu przez przemytnika przed odlotem samolotu do Berlina od kilku do kilkunastu 50-gramowych plastikowych pojemników z narkotykiem, które po przybyciu na teren Berlina Zach. odzyskiwane są w nienaruszonym stanie przy najbliższej „naturalnej potrzebie". Jednak czasem zdarza się, że kwasy żołądkowe sforsują opakowanie, wówczas przemytnik nieuchronnie umiera.

Włochy — pierwsze opinie o nominacji kardynałów

„Europocentryczna wizja świata"

WATYKAN PAP. Jak już podawaliśmy, podczas środowej audiencji ogólnej Jan Paweł II zapowiedział mianowanie 28 nowych kardynałów, co ma nastąpić 25 maja na konsystorzu. W środę i czwartek pojawiły się pierwsze — w większości krytyczne — komentarze na temat owej listy nowo mianowanych dostojników Kościoła.

Decyzje dotyczące nowych kapeluszy kardynalskich odzwierciedlają tendencję, którą włoscy „watykaniści" określają jako „europocentryczną wizję świata" reprezentowaną — ich zdaniem — przez pontyfikat Jana Pawła II. Mimo, że prawie dwie trzecie katolików, to mieszkańcy Trzeciego Świata, aż 18 na 28 nowych kardynałów pochodzi z krajów europejskich. Sami eksperci watykańscy niejednokrotnie podkreślali, że w roku 2000 co drugi katolik będzie mieszkał w Ameryce Łacińskiej. Tymczasem wśród nowo mianowanych znalazło się tylko trzech reprezentantów tego kontynentu.

Druga cecha charakterystyczna to fakt, że 12 spośród nowych kardynałów, to funkcjonariusze kurii rzymskiej. „Watykaniści" podkreślają więc dalsze umocnienie pozycji kurii i wyniesienie do godności kardynalskiej kierowników niektórych pomniejszych dykasterii. Uważa się, że świadczy to o dążeniu do daleko posuniętej dyscypliny wewnętrznej Kościoła, co ma istotne znaczenie jeśli wziąć pod uwagę, że lokalny kler w wielu krajach często nie zgadza się z oficjalnym stanowiskiem Watykanu.

Zwraca się też uwagę, że wśród nowo mianowanych kardynałów znajduje się arcybiskup Managui, Miguel Obando Bravo. Jest on — jak wiadomo — zagorzałym przeciwnikiem rządu sandinistów i duchownym przywódcą reakcyjnej opozycji w Nikaragui. Należy również do zdecydowanych przeciwników „teologii wyzwolenia".

Wśród pięciu nowo mianowanych kardynałów włoskich jest arcybiskup Bolonii, Giacomo Biffi. Jego nominacja kardynalska jest przez niektórych komentatorów interpretowana jako nagroda za zaangażowanie polityczne.

Wyższy od Niagary

W GŁĘBI tropikalnej dżungli w odległości 250 km od stolicy Gujany, natrafiono na wodospad 4-krotnie wyższy od słynnej Niagary i dwa razy wyższy niż wodospad Wiktorii. Liczy on 230 m wysokości, a odkryty został przypadkowo przez pilota samolotu przelatującego nad dżunglą.

W 40 rocznicę wyzwolenia

Tu, gdzie Polska się zaczyna...

1945 · 85

MŁODE pokolenia Polaków, urodzone i wychowane na ziemiach, które wróciły do Polski w 1945 roku, nie potrafią wyobrazić sobie swego kraju bez Szczecina, Opola, Wrocławia czy Zielonej Góry. Objaśnianie granic Polski sprzed 1939 roku jest mniej więcej tym samym, co opowieść o dziejach dawnych. Po prostu — historia...

Nastolatek w jednej ze szkół w Świnoujściu, pytany przez nauczycielkę historii, od kiedy miasto i port są polskie, odpowiedział: **„Zawsze były polskie".** Okazało się, że chłopakowi nie brakowało wiedzy historycznej, lecz — wyjaśnił to w chwilę potem — chciał podkreślić, iż w jego miejscu urodzenia Polska trwała wiecznie. Nie wyobraża sobie, że mogłoby być inaczej. W ten sposób myśli wielu z nas, wychowanych czy urodzonych w Polsce Ludowej. U źródła takich postaw leży przede wszystkim wspólna praca nad odbudową tego, co otrzymaliśmy w wyniku rozgromienia hitlerowskiego militaryzmu przez państwa wielkiej koalicji antyfaszystowskiej.

Dziś często powracamy do ustaleń konferencji w Jałcie i Poczdamie. Nie tylko dlatego, że odzywają się głosy politycznych szaleńców kwestionujących nasze zachodnie i północne granice. Dla nas, żyjących w Szczecinie, na Pomorzu Zachodnim, nad Bałtykiem, czy w odzyskanej części Śląska — Jałta i Poczdam to początek historycznego etapu. Każdy trzeźwo myślący Polak zdaje sobie sprawę, iż trwałość naszego narodowego bytu na ziemiach przywróconych Macierzy oparta jest nie tylko na historycznych dziś dokumentach podpisanych 40 lat temu, ale że zbudowaliśmy ten trwały byt wspólnie. Na zgliszczach i na ruinach miast i wsi.

Mieliśmy jeszcze w sercach gorycz porażki września 1939 roku i niezabliźnione rany po utracie milionów bliskich. Stać nas było jednak na wielki zryw, który przeobraził Polskę z kraju analfabetów, biedy, zacofania i zapiekłych krzywd społecznych — w rozwijające się państwo europejskie. Mamy za sobą porażki, potknięcia, błędy. Dziś trudniej o zrywy, ale czy one są nam najbardziej potrzebne?

Historycy i politycy omawiając sytuację geopolityczną we współczesnej Europie, sięgają do okresu bezpośrednio po I wojnie światowej, kiedy to również wytyczano zachodnie i północne granice Polski. Tam upatrują praźródeł porażki 1939 roku.

Spójrzmy na stare mapy. Dzięki dysponowaniu obszarem Prus Wschodnich Niemcy mogli budować lotniska w promieniu niewiele przekraczającym 100 kilometrów od stolicy Polski. To stąd startowały hitlerowskie eskadry 1 września 1939, pokonując odległość do Warszawy w czasie poniżej 30 minut. Posiadanie Prus Wschodnich oraz znacznych obszarów polskiego Śląska umożliwiło we wrześniu niemieckim wojskom operacje, które wprowadziły je na głębokie tyły polskiej obrony, tj. na wschód od Wisły.

Klęska września była wielkim szokiem dla społeczeństwa polskiego, które doszukiwało się jej przyczyn w czynnikach zewnętrznych, ale też szukano ich w uwarunkowaniach wewnętrznych. W większości dyskusji, prowadzonych w polskich domach, zwracano uwagę na błędy tamtej wojny; na rolę Gdańska i Prus Wschodnich w wydarzeniach, których epilogiem była poniesiona klęska.

Panowała powszechna wiara, że sukces hitlerowskich Niemiec był tylko chwilowy, że wojna musi przynieść napastnikowi militarną klęskę i odrodzenie się Polski niepodległej. Większość była też przekonana o tym, że wolna Polska zapewni dokończenie tego, co zapoczątkowane zostało w Wersalu, tj. przyłączenie do Macierzy Prus Wschodnich, Gdańska i zagrabionych obszarów Śląska, na których przeważała ludność polska.

Podobne dyskusje były prowadzone w polskich domach na ziemiach należących do Niemiec. Również tam panowało przekonanie o rychłej klęsce hitlerowskich Niemiec, i że to umożliwi połączenie z Macierzą ziem oderwanych w procesie parcia niemczyzny na wschód. Doniesienia, jakie nadchodziły z Pomorza Zachodniego, Olsztyna, Opola mówiły już nie o planach, czy pobożnych życzeniach, ale o głębokim przeświadczeniu, o wierze w naprawienie krzywdy historycznej i powrót ziem zagrabionych do Polski.

We wstępie do swej książki pt.: „Odra — Nysa Łużycka — Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej" prof. Marian Orzechowski pisze, że jednym z najdonioślejszych symptomów przeobrażeń, jakie w latach wojny dokonały się w świadomości narodowej. **„były narodziny zjawiska, które metaforycznie możemy określić jako legendę Odry i Bałtyku. W przekładzie na język realiów politycznych, legenda ta manifestowała się w podobnym do eksplozji zainteresowaniu społeczeństwa obszarami nad Bałtykiem, Odrą i Nysą oraz w krystalizowaniu się idei ich powrotu do państwa polskiego jako nieodzownego warunku jego trwałego istnienia i rozwoju".**

Historia udowodniła, iż jedyną siłą polityczną, która tę legendę mogła urzeczywistnić stanowili komuniści. Droga do celu nie była prosta.

Powrót nad Bałtyk, Odrę, na Pomorze Zachodnie i znaczną część Śląska jest utrwalony życiem i krwią tysięcy Polaków, a także żołnierzy Armii Czerwonej. Kołobrzeg, Siekierki, ciężkie boje o Dąbie. Do walki szły — jak wspominał niedawno na łamach „Kuriera" Zygmunt Stocki, w boju pod Siekierkami dowódca kompanii — setki młodych chłopców. Przy życiu zostawało po kilku lub kilkunastu...

Przez czterdzieści lat naszego trwania na odzyskanych ziemiach potrafiliśmy udowodnić, iż nie był to czas zmarnowany. Można by szczegółowo przedstawić dorobek — to wszystko co zbudowaliśmy na gruzach, ale równie ważne są przemiany, które nastąpiły w ludzkiej świadomości.

Legenda stała się rzeczywistością. Przeobrażenia objęły czas i ludzi. 40 lat temu na „polski dziki zachód" szli osadnicy. Dziś ich drugie pokolenie pracuje w spokoju i nie wyobraża sobie życia w innym miejscu.

Młody, niespełna 30-letni inżynier, racjonalizator w Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu, z zapałem opowiada o swych usprawnieniach. W naszej rozmowie o pracy, życiu i trudnych czasach ani razu z jego ust nie pada słowo: „pieniądze". A przecież tyle już powiedziano o „złych" pracownikach, pytających ciągle „za ile?"...

— Gdyby zaproponowano panu, inżynierze, bardziej intratne zajęcie w innych stronach, zdecydowałby się pan na przeprowadzkę?

— **Wolne żarty** — słyszę w odpowiedzi. I po chwili: — **Przecież ja się tu, w Swinoujściu, urodziłem! Także moi dwaj synowie...**

Kierowca „Transbudu" w Szczecinie (24 lata) buduje samodzielnie domek dla siebie, żony, dziecka oraz matki.

— **Szczecinianinem jestem od niedawna, ale nie wyobrażam sobie życia w innym mieście. Pan się uśmiecha? To proszę mi pokazać piękniejsze niż Szczecin. Nie ukrywam, że tu znalazłem dobre warunki do życia... Rojenia rewizjonistów o zmianie granic Polski, o zabraniu nam Szczecina? Na szczęście to są mrzonki, ale nie wolno lekceważyć takich wrednych głosów...**

Uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 1 w Szczecinie:

— **Największe wydarzenie mojego życia? Jest ono krótkie — mam dopiero 17 lat. Może to wydać się komuś dziwne, ale z dzieciństwa zapamiętałem moment ustawiania Pomnika Czynu Polaków na Jasnych Błoniach — nasze słynne trzy orły. Bawiłem się wtedy w parku i wówczas interesowała mnie praca wielkiego dźwigu. Dziś na ten monument patrzę nieco innym wzrokiem... Zaczynam rozumieć, co dla Polaków w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim, znaczy słynne przed laty zawołanie: „Byliśmy, jesteśmy, będziemy"...**

Wypowiedzi ilustrują nasz szczeciński patriotyzm. Jest to bowiem zjawisko bogatsze i pełniejsze w porównaniu do innych regionów kraju, bowiem w Szczecinie do dziś nakłada się wspólna praca nad ciągłym umacnianiem polskości ziem, które do Polski wróciły. Niekiedy — bez wielkich słów i uroczystych zapewnień — zwykła codzienna praca miewa inny wymiar i znaczenie. To tutaj, czterdzieści lat temu wrócili pierwsi Polacy i skrzyknęli się do roboty. Aczkolwiek zjeżdżaliśmy z różnych stron Polski i świata, potrafiliśmy wykształcić najbardziej poprawny język ojczysty. Potwierdzają to badania językoznawców.

Znajomi lub krewni żyjący gdzieś w głębi kraju mówią o nas niekiedy, że mieszkamy „na końcu Polski". Jest inaczej. Działacz PRON ze Swinoujścia, inżynier w Polskim Rejestrze Statków tak mi powiedział:

— **Tu, nad Bałtykiem Polska nie kończy się, lecz zaczyna. I chyba to właśnie nas łączy i pomaga trwać, żyć, pracować.**

Wojciech JURCZAK

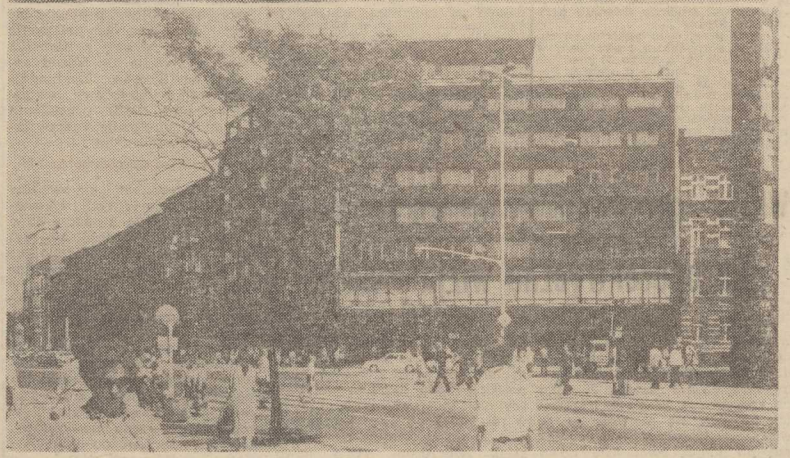

DZISIEJSZY Szczecin ma 389 220 mieszkańców. Zajmuje 300 kilometrów kwadratowych powierzchni. W Szczecinie żyje 189 231 mężczyzn i 199 989 kobiet. Na 100 mężczyzn przypada (uwaga teraz, panowie!) 105 kobiet.

Z każdym rokiem rośnie liczba zawieranych małżeństw, np. w r. 1983 zawarto 3659. Przyrost naturalny, wykazujący tendencje zwyżkową wynosi średnio 3615 małych obywateli.

W gospodarce uspołecznionej Szczecina pracuje 174 683 obywateli, w tym 79 470 kobiet. Przemysł zatrudnia ponad 54 800 osób.

Rocznik Statystyczny województwa szczecińskiego za rok 1984, z którego zaczerpnęliśmy niniejsze dane, zawiera również taką informację: mamy w mieście stan pogłowia trzody w ilości 3 726 sztuk, 620 krów, 456 owiec i 233 konie. Jest to wynik istnienia 11 sołectw wiejskich w mieście.

W Szczecinie mamy 113 204 mieszkania o 378 317 izbach.

Odbudowa renesansowej siedziby książąt pomorskich, kulturalnego centrum Szczecina — dobiegła końca

(Dokończenie ze str. 1)

Cofnijmy się do pierwszych miesięcy po wyzwoleniu, przywołajmy obraz jaki zapamiętali przybywający do Szczecina osadnicy. Nad zburzonym doszczętnie Starym Miastem góruje posępna ruina Zamku. Wygląda obco, nie nawiązuje w niczym do architektury polskiej. Jest to rezultat celowej działalności pruskiej administracji począwszy od pierwszej połowy XVIII wieku. Pyszna renesansowa rezydencja książąt pomorskich przemieniała się po woli w ówczesny biurowiec, później koszary i magazyny wojskowe, a nawet browar.

Ruiny na zamkowym wzgórzu przyciągały poszukiwaczy skarbów i najzwyklejszych szabrowników, kryminalistów. Właśnie w gruzach zalegających Podzamcze rozgrywała się akcja jednej z pierwszych polskich powieści kryminalnych, której bohaterem był kapitan Gleb.

Zburzony Zamek interesował również historyków sztuki. Byli oni zgodni, że należy podjąć odbudowę zabytku odsłaniając jego rzeczywiste — późnogotyckie i renesansowe oblicze. Decyzja o tym nie przyszła jednak łatwo i szybko. Nie wszyscy bowiem ówcześni decydenci byli przekonani do tej koncepcji. „Nie po to budujemy nowe życie, by odbudowywać książęce zamki" — mówili jedni. „Zostawmy to jako trwałą ruinę" — powiadali drudzy. Na szczęście przeważyły głosy tych, którzy widzieli w odbudowanym Zamku symbol związków Pomorza Zachodniego z Polską, a w zamkowych murach — miejsce dla polskiej kultury.

23 stycznia 1958 roku zapadła ostateczna decyzja. Prezydium WRN stwierdziło, iż **„ambicja społeczeństwa województwa szczecińskiego jest odbudowa Zamku dla instytucji kulturalnych i oświatowych".**

Kilka dni później rozpoczęto pierwsze prace. Wspomina pierwszy kierownik budowy mgr inż. arch. Zenon Ruczkowski:

— Przystąpiliśmy do usuwania zagrożeń w ruinach Zamku — wyburzeń, stemplowań, a także urządzaliśmy zaplecze. Miałem naprawdę sporo szczęścia, gdyż udało mi się stworzyć ekipę doskonałych fachowców. Byli to majstrowie Waliszewski i Hajduczek, murarze — Kozłowski, Zając, Zakrzewicz, Mitan, Płoskonka, cieśle — Szponarski, Krutin, Olejnik, Szlachta, Olędzki, Krajniak, Sobczak, Wesełak, elektryk Szymański, kamieniarze — Wstawski, Laskowski, Niewiarowski i wielu innych.

Oddano nam do dyspozycji jeden ciągnik i jeden samochód ciężarowy. Część sprzętu na budowie napędzana była silnikami spalinowymi. Ulokowaliśmy to wszystko w wypalonych murach Skrzydła Menniczego, zapleczu budowy w Skrzydle Zachodnim, a kuźnię i warsztat ślusarski pod ocalałymi sklepieniami Wieży Więziennej, gdzie obecnie mieści się pałac ślubów. Za stolarnię służył baraczek obok Stajni, ogrzewany dwoma beczkowymi trociniakami. Mimo ogromu robót wykonywanych ręcznie — tempo było bardzo duże.

Dwa lata później przekazano do użytku część Skrzydła Północnego.

JAK MA WYGLĄDAĆ?

OD samego początku jako generalną koncepcję odbudowy przyjęto wizję Mateusza Meriana, który na szesnastowiecznym szkicu przedstawił zamkową budowlę w stylu polskiego renesansu, z niezbyt widocznym Skrzydłem Południowym, jak się później okazało — wówczas będącym jeszcze w budowie. Wydawało się, że jest to jedyny dostępny przekaz ikonograficzny z epoki do której chciano nawiązać.

Swoistą rewolucję wśród projektantów wywołało odnalezienie w połowie lat siedemdziesiątych rysunku z siedemnastego wieku autorstwa Jana Joachima Zeunera, ukazującego siedzibę książąt pomorskich w zamkniętym, doskonałym kształcie.

Ta rycina przywieziona ze Szwecji przez dr Zbigniewa Radackiego pojawiła się w samą porę. Wtedy właśnie przystąpiono do odbudowy Skrzydła Południowego. Wprawdzie w ostatniej chwili trzeba było przeprojektowywać szereg detali elewacji, ale dzięki temu dzisiejszy Zamek jest dość wiernym wizerunkiem siedziby ostatniego z Gryfitów — księcia Bogusława XIV.

— Odbudowa i rekonstrukcja Zamku była, można już użyć czasu przeszłego, największym przedsięwzięciem w ciągu dwudziestu pięciu lat istnienia naszego przedsiębiorstwa — mówi dyrektor PKZ w Szczecinie mgr inż. Longin Górecki. — **Każdy etap prac — to oddzielna historia, obfitująca w emocjonujące odkrycia i cenne znaleziska. To także długotrwały wysiłek całego zespołu specjalistów, odtwarzających dawny wygląd budowli oraz przekształcających projekty w konkret. Wiele na ten temat mogą powiedzieć choćby prowadzący badania architektoniczne mgr inż. arch. mgr inż. arch. Antoni Kąsinowski, Stefan Kwilecki, Janusz Nekanda-Trepka. Szkoda, że mimo wszystko nie udało się odszukać dokumentacji niektórych detali.**

Nie wszystko wyszło dokładnie tak jak chcieliby twórcy rekonstrukcji Zamku Książąt Pomorskich. Życie dynamicznie rozwijającego się miasta wniosło korekty do projektów, czasem nie licząc się z kształtem architektonicznym zabytkowej budowli. I tak początkowo nie zamierzano umieszczać tam Teatru Muzycznego. Nie projektowano też luksusowej restauracji.

ZAMEK I NIE TYLKO

ODBUDOWA Zamku cały czas znajdowała się w centrum uwagi szczecinian. Od początku do końca towarzyszył jej także „Kurier", relacjonując skrupulatnie postęp prac, donosząc o zakończeniu rekonstrukcji kolejnych pomieszczeń, przekazując opinie na temat funkcji poszczególnych komnat zamkowych.

„Zamek i nie tylko" — pod tym szyldem przez wiele lat pojawiały się publikacje poświęcone dawnej rezydencji książęcej, przemieniającej się powoli lecz systematycznie w kulturalne centrum Szczecina.

Mówi doc. dr Stanisław Latour, autor koncepcji odbudowy Zamku, sprawujący w latach 1958—1975 funkcję głównego projektanta całego przedsięwzięcia:

— Choć mówiąc szczerze nie jestem do końca zadowolony z przeznaczenia niektórych fragmentów Zamku, to uważam, iż największym bezsprzecznym sukcesem nas wszystkich jest szerokie udostępnienie całego zabytkowego kompleksu społeczeństwu. Nasz Zamek naprawdę tętni życiem. Jest rzeczywiście powszechnym przybutkiem kultury. I tę jego funkcję należy nadal rozwijać.

Czegóż tu nie ma! Oto co rezyduje w szacownych murach Gryfitów pod szyldem kultury: Teatr Muzyczny, Sala Bogusława służąca teatrom dramatycznym i zespołom muzycznym, Sala Prób Teatru Współczesnego, Wojewódzki Dom Kultury, Towarzystwo Muzyczne, Biuro Wystaw Artystycznych, Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Polski Związek Chórów i Orkiestr. Są sale wystawowe, jest kino, kawiarnia z winiarnią i pałac ślubów. A już wkrótce dojdzie — rektorat Uniwersytetu Szczecińskiego.

Niestety, niemal połowę pomieszczeń tego wielkiego kombinatu zajmuje administracja, bez której współczesna kultura jakoś obyć się nie może.

Czego w tym Zamku brakuje? Zapytajcie pierwszego lepszego turystę, a powie na pewno, że muzeum.

— Ludzie chcieliby zobaczyć jak mieszkali książęta pomorscy, wśród jakich poruszali się sprzętów, czym posługiwali się na co dzień — mówi historyk sztuki mgr Krystyna Kroman. — **Kilka zamkowych komnat należałoby przeznaczyć na prezentację zabytkowej architektury wnętrz, skarbów książęcych odnalezionych w Zamku. Tak się akurat dobrze składa, że dysponujemy inwentarzacją sporządzoną przez Szwedów w siedemnastym wieku, dokument ten znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym i jest obecnie tłumaczony. Dzięki temu wiadomo, jak wyglądały poszczególne pomieszczenia, jak były urządzone — właśnie u schyłku panowania dynastii Gryfitów.**

PRZY ŚWIECACH I KAWIE

ZAMEK tętni życiem od połowy lat sześćdziesiątych. Gdy tylko kończono rekonstrukcję i odbudowę poszczególnych pomieszczeń, natychmiast rozpoczynano organizowanie w nich rozmaitych imprez kulturalnych. I tu również „Kurier" był wiernym kronikarzem, a czasem nawet współorganizatorem. Wspomnijmy tylko niedawny cykl imprez pod nazwą „Niedziela w Zamku", które przyciągały rzesze szczecinian bez względu na wiek i zainteresowania.

Olbrzymią popularnością cieszyły się swego czasu koncerty muzyki kameralnej przy świecach i kawie. Stylowe wnętrza, półmrok — wszystko to sprzyjało tak wykonawcom jak i melomanom. Dziś kawę piją tylko nieliczni, a i ze świecami jest kłopot.

Także spektakle teatralne w niezwykłej scenerii Sali Bogusława były wydarzeniem w życiu miasta. Zwłaszcza Hamlet biegający po krużgankach zapadł na długo w pamięć publiczności.

Z łezką w oku wspomina się też imponujące Bale Zamkowe kończące kilka lat pod rząd szczeciński karnawał.

Rejestr imprez urządzanych w zamkowych murach jest długi; niektóre z nich odeszły w zapomnienie, inne trwają do dziś jak choćby Festiwal Malarstwa Współczesnego. Jeszcze inne niebawem wzbogacą życie kulturalne miasta.

TAKI JEST...

ZAMEK Książąt Pomorskich zaliczany jest do większych budowli tego typu w Polsce, niektórzy mówią, że mieści się między Wawelem a Zamkiem Królewskim. Ma kubaturę nieco ponad sto tysięcy metrów sześciennych. Wznosi się 24 metry nad poziom morza. Zamkowa zabudowa wynosi 5,7 tys. metrów kw., zaś powierzchnia użytkowa — 14,1 tys. metrów kw.

Ma Zamek pięć skrzydeł, największe jest Północne — o długości 104 metrów. Skrzydła Zachodnie i Menniczego są mniej więcej równe, mają 71—72 m długości. Skrzydło Wschodnie liczy 57 metrów, zaś najkrótsze — Południowe (52 m) ma największą kubaturę — 34 tys. m sześciennych.

Z trzech wież najwyższa jest Wieża Dzwonów, do ganku ma 35 metrów, zaś do szczytu iglicy — 55 metrów.

Dziedziniec Główny, który jako ostatni element Zamku zostanie jutro przekazany do użytku, ma powierzchnię 2,2 tys. m kw., natomiast Dziedziniec Menniczy jest o połowę mniejszy.

Jacek JASIEWICZ
Janusz ŁAWRYNOWICZ

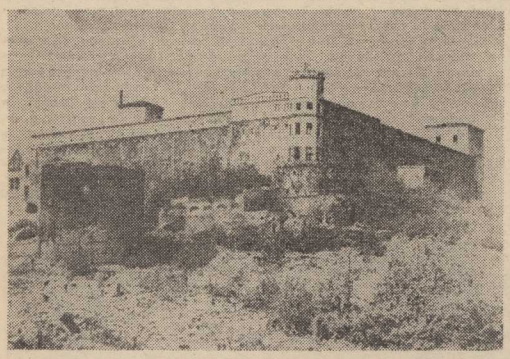

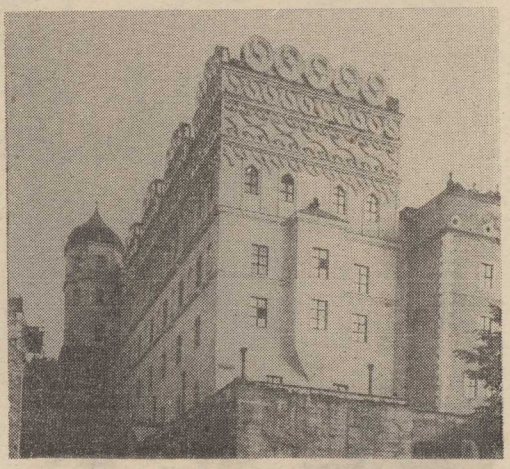

Zdjęcia: Zbigniew JODKOWSKI

Prasa światowa o moskiewskim spotkaniu młodzieży

Festiwal jakiego nie było

NA pytania „Komsomolskiej Prawdy" odpowiada prezydent Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Walid Masri:

— Na jakie trudności napotykają organizacje młodzieżowe, uczestniczące w przygotowaniach do XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów?

— Największą trudnością jest deficyt czasu. Nie chodzi o to, że w tak krótkim czasie trudno jest przygotować liczne imprezy tego największego forum międzynarodowego. Z tym dobrze sobie radzi Stała Komisja Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego i Radziecki Komitet Przygotowawczy. Chodzi natomiast o to, że tak reprezentatywnego festiwalu, jakim powinien być XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, jeszcze nie było. Uczestniczyć w nim będą przedstawiciele praktycznie wszystkich sił politycznych, cieszących się autorytetem i mających wpływ na ruch młodzieżowy — komuniści, socjaldemokraci, centrowcy, radykałowie, liberałowie itd. Wydaje się w pełni naturalne, że w festiwalu pragnie wziąć udział tak dużo młodzieży. Jednakże, jak już wspomniałem wcześniej, deficyt czasu powoduje tu określone trudności. Każdy ruch, każda organizacja stara się umieścić w programie festiwalu właśnie te zagadnienia, które przede wszystkim interesują je same. I jest to całkiem zrozumiałe, lecz praktycznie niemożliwe do zrealizowania. Z tej ogromnej ilości problemów nurtujących młodzież konieczne jest wybranie głównych, jednakowo ważnych dla wszystkich uczestników, ponieważ festiwal będzie przecież trwać tylko osiem dni.

— Jak dotąd prasa zachodnia niewiele pisała o XII ŚFMiS. Coraz częściej pojawiają się materiały mówiące o nim negatywnie. Jeden z „argumentów antyfestiwalowych" brzmi: festiwal znajduje się pod kontrolą organizacji komunistycznych, a jego program układany jest praktycznie „pod dyktando Kremla". Jaki stosunek do podobnych zarzutów ma Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej?

— Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że nie dziwi nas ani bojkot festiwalu ze strony burżuazyjnych środków masowego przekazu, ani negatywne publikacje o nim na łamach niektórych gazet i czasopism zachodnich. Czym jest dla określonych sił na Zachodzie fakt uczestnictwa młodzieżowych organizacji o różnej orientacji politycznej w forum międzynarodowym pod hasłem „o antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń", a do tego w Moskwie? Jest dowodem na to, że nie wierzą one w bajki o „agresywności Moskwy", o „podstępności Rosjan", o „czerwonym niebezpieczeństwie" itd. Wierzą one w możliwość dialogu pomiędzy różnymi siłami politycznymi, w możliwość zapobieżenia wojnie jądrowej.

XII ŚFMiS potępi przy tym politykę państw imperialistycznych, w obronie której staje prasa burżuazyjna. Mowa jest o amerykańskiej polityce wobec krajów niezależnych np. Ameryki Środkowej, o agresywnych działaniach Izraela na Bliskim Wschodzie, o polityce rasistowskiej RPA wobec państw ościennych otwarcie popieranej przez niektóre państwa zachodnie. Jest więc oczywiste, że prasa prawicowa przemilczy lub potępi taki festiwal młodzieży.

— Co pan myśli o twierdzeniach, że Moskwa finansuje festiwal?

— Powstaje interesujący obraz. Niektóre gazety zachodnie piszą, że rząd radziecki ze szkodą dla własnych obywateli opłaca kosztowny festiwal młodzieży. Inni zaś utrzymują, że Moskwa pragnie zarobić na uczestnikach i turystach. Wielokrotnie wyjaśnialiśmy, że festiwal młodzieży finansuje sama młodzież.

Istnieje Międzynarodowy Fundusz Solidarności z Festiwalem. Zasilają go materialnie chłopcy i dziewczęta z całego świata. Istnieje również fundusz narodowy kraju będącego gospodarzem festiwalu. Składają się nań środki, wypracowane społecznie przez radziecką młodzież i pieniądze przekazywane przez obywateli w formie darów. Moskwa nie finansuje festiwalu. Inna sprawa, że władze miejskie udzielają organizatorom ogromnej pomocy, udostępniają uczestnikom i gościom wspaniałe kompleksy hotelowe, sale koncertowe i stadiony.

Festiwalowe białe gołębie

NA wszystkich dotychczasowych festiwalach młodzieży i studentów najczęściej wznosiły się w niebo tzw. gołębie skalne. Tym razem w Moskwie na uroczystej ceremonii otwarcia XII ŚFMS nad stadionem im. W. Lenina pojawią się wyłącznie białe gołębie. Niedawno w Moskwie odbyła się wystawa, na której hodowcy zademonstrowali różne odmiany gołębi „festiwalowych". Wybrano ptaki z ośnieżająco białymi skrzydłami.

2 tys. hodowców moskiewskich zobowiązało się wyhodować przed festiwalem przynajmniej po jednej parze ptaków. Pierzaści uczestnicy przyjadą na stadion w specjalnych kontenerach, które w odpowiednim momencie otworzą się jednocześnie. Organizatorzy tej uroczystości wykorzystują doświadczenia zdobyte podczas ceremonii otwarcia i zamknięcia Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, kiedy to jednocześnie wypuszczono około 2 tys. gołębi.

Zaśpiewają o „Zielonej Wyspie"

W TRADYCYJNYCH i obecnie śpiewanych pieśniach folklorystycznych dziewczęta i chłopcy z Irlandii opowiedzą na festiwalu historię o swojej „Zielonej Wyspie". Przedstawiciele 14 postępowych irlandzkich organizacji młodzieżowych są właśnie w trakcie przygotowania zestawu pieśni ludowych na XII Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie.

WIADOMO już, jak będą ubrani nasi uczestnicy na XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. Autorką kolekcji, na którą składają się trzy zestawy ubiorów — podróżny, oficjalny i relaksowo-sportowy — jest znana łódzka projektantka Anna Batory, związana z tamtejszym Domem Handlowym „Juventus". Szycie strojów damskich powierzono znakomitym krawcom także z Łodzi, mianowicie Spółdzielni Pracy im. M. Fornalskiej, zaś męskich — Zakładom Przemysłu Odzieżowego „Dandys" koszule i bluzki — „Wólczance". Tkaniny, jak na lato przystało, będą lekkie i przewiewne — bawełna i uszlachetniony len. Liczymy, że nasza młodzież w tych strojach będzie prezentować się efektownie wśród swoich kolegów z całego świata.

NA ZDJĘCIACH poniżej prezentujemy od lewej: strój oficjalny dla dziewcząt, zestaw podróżny, strój oficjalny brzydszej połowy naszej delegacji oraz zestaw relaksowo-sportowy.

CAF—A Zbraniecki

Misza i... jego Katiusza

„MISZA, pluszowy niedźwiadek, pamiętna maskotka igrzysk olimpijskich, stał się symbolem nie tylko olimpiady i Moskwy, ale także rosyjskiej serdeczności i gościnności. Tego samego oczekujemy po „Katiuszy", mówi M. Weremienko.

Na III piętrze hotelu „Junost", gdzie mieści się sztab radzieckiego komitetu przygotowań do festiwalu, w pokoju zawalonym rysunkami i modelami, w „królestwie" 29-letniego studenta Instytutu Architektury Miszy Weremienki, zwycięzcy międzynarodowego konkursu na oficjalną maskotkę festiwalu, widziałem jej kilkadziesiąt wzorów. Za kilka tygodni spotkać się z nią będzie można wszędzie — na ulicach, w metrze, autobusie, w telewizji. „Katiusza" — różowolica, uśmiechnięta lalka z twarzyczką dziecka i pięciokolorowym symbolem festiwalu wokół głowy jasnym warkoczem i gołębiem pokoju w rękach — stała się oficjalną maskotką XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który za 4 miesiące rozpocznie się w Moskwie.

Dlaczego akurat „Katiusza"? Albo inaczej — dlaczego to zdrobniałe, rosyjskie imię ma taki symboliczny wydźwięk? Tu sięgnąć trzeba do czasów ostatniej wojny. Popularna „Katiusza" była wówczas najczęściej śpiewaną piosenką. Śpiewali ją żołnierze radzieccy na froncie, śpiewali mieszkańcy zniszczonych wojną miast i wiosek, kiedy witali żołnierzy-wyzwolicieli. Śpiewano i nucono ją w różnych krajach, nawet tam, gdzie język rosyjski był nieznany.

MOTYW muzyczny — mówi Misza — wszędzie brzmiał jednakowo, a słowo „Katiusza" też. Tak piosenka stała się symbolem pokoju. Dziś nikogo już nie dziwi, że piosenkę znają ludzie niemal na całym świecie. Śpiewa ją młodzież podczas międzynarodowych spotkań, śpiewają dorośli.

Jaka będzie ta festiwalowa maskotka? Różna. Porcelanowa, fajansowa, drewniana, szklana, pluszowa, skórzana, metalowa. Wiele zakładów w całym Związku Radzieckim ubiegało się o prawo produkcji tego festiwalowego symbolu-upominku. Wkrótce znajdzie się on w sklepach w milionach egzemplarzy. Na ulicach pojawią się plakaty z różnymi wersjami „Katiuszy".

Dla najmłodszych

ZGODNIE z tradycją, w XII ŚFMiS w Moskwie wezmą udział przedstawiciele postępowych organizacji dziecięcych i dorastającej młodzieży z wielu krajów. Specjalnie dla najmłodszych uczestników przygotowuje się liczne imprezy festiwalowe. Jednym z najważniejszych elementów programu dziecięcego — mówi przedstawicielka Radzieckiego Komitetu Przygotowawczego TATIANA ANDROSIENKO — jest tematyczne centrum dziecięce. Powstanie ono w moskiewskim Pałacu Pionierów, który znajduje się w jednym z najbardziej malowniczych zakątków stolicy Kraju Rad — na Wzgórzach Leninowskich. Odbędą się tam wiece, manifestacje solidarności z dziećmi narodów walczących o niepodległość, demokrację i postęp społeczny przeciwko agresji imperialistycznej.

W ramach programu dziecięcego działać będzie również centrum przywódców organizacji dziecięcych i dorastającej młodzieży oraz klub „Przyjaciele Dzieci" w którym odbędą się spotkania tematyczne poświęcone oświacie, ochronie zdrowia, sztuce dla dzieci i sportowi. Wezmą w nich udział znani pedagodzy, lekarze, pisarze, aktorzy, reżyserzy i sportowcy.

Uniwersytet dla Szczecina

UNIWERSYTET w Szczecinie miał szansę powstać po raz pierwszy 450 lat temu, w 1535 r. Sprawa utworzenia uczelni omawiana była wówczas na sejmie pomorskim w Trzebiatowie. Niestety, wniosek został oddalony, w Szczecinie założono szkołę niższego stopnia. Po raz drugi możliwość powstania uniwersytetu pojawiła się w 1945 r., po przybyciu do Szczecina przedstawicieli władz polskich. I ta szansa nie została wykorzystana. Dopiero trzecia próba, jakby na potwierdzenie znanego przysłowia, zakończyła się sukcesem. Po dwóch latach starań i przygotowań szczecińskiego środowiska naukowego, 21 lipca 1984 r. Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Szczecińskiego.

Wśród wielu osób, które od lat zabiegały o powstanie w Szczecinie uniwersytetu, szczególne miejsce przypada prof. Piotrowi Zarembie. Światowej sławy urbanista, szczecinianin z wyboru, pierwszy prezydent tego miasta w latach 1945—1950, swoje zabiegi o uniwersytet rozpoczął 40 lat temu.

Do Szczecina dotarł 23 kwietnia 1945 r. Dwa dni wcześniej, w dniu wyzwolenia miasta przez radzieckie wojska II Frontu Białoruskiego, uzyskał nominację na prezydenta Szczecina. Miał wówczas 35 lat.

4 MAJA 1945 r. po południu, zaledwie w kilku dni po przybyciu przedstawicieli władz polskich, do Szczecina dotarła 7-osobowa grupa pracowników Uniwersytetu Poznańskiego, z Kazimierzem Flatau — chemikiem, kolegą Zaremby z gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Grupa ta zaczęła zabezpieczać zachowane w mieście biblioteki i pomoce naukowe oraz przygotowywać pomieszczenia dla przyszłego uniwersytetu. Znaleziono dla uczelni siedzibę. Nadawał się do tego znakomicie ocalały gmach przy ul. Mickiewicza 66.

W zbiorach p. f. Zaremby zachował się cenny dokument — wywieszka sporządzona w języku polskim i rosyjskim następującej treści: **„Uniwersytet Poznański. Oddział w Szczecinie, wejście wzbronione".** Jest na niej podpis prezydenta i data: 8.05.1945.

NIESTETY, do powstania uniwersytetu wiosną 1945 r. nie doszło. Jedną z przyczyn była konieczność opuszczenia miasta przez przedstawicieli władz polskich. Decyzja ta, podjęta na polecenie władz centralnych, miała na celu ułatwienie działań dyplomatycznych rządowi polskiemu, zmierzającemu do przyznania Szczecina Polsce. Władze centralne nie chciały narażać się na zarzut podejmowania działań jednostronnych, stwarzania faktów dokonanych, bez uzgodnień z mocarstwami.

Do Szczecina prezydent Zaremba powrócił 9 czerwca. Warunki do dalszych działań nad powołaniem uniwersytetu były już mniej korzystne. Grupa „operacyjna" z Poznania wyjechała i nie pokazała się więcej. Zaczynało przybywać problemów z uruchomieniem normalnego życia miasta. Sprawa siłą rzeczy schodziła na dalszy plan.

ZACHOWAŁA się anegdota o jeszcze jednej niewykorzystanej szansie na uniwersytet. Otóż, gdy w 1945 r. przenoszono Uniwersytet Jana Kazimierza ze Lwowa do Wrocławia, Uniwersytet Stefana Batorego z Wilna miał zostać przeniesiony właśnie do Szczecina. Pech — dla szczecinian — chciał, że pociąg z dobytkiem i kadrą uniwersytetu zatrzymał się w Toruniu, tam skierowany został na boczny tor i tak długo przetrzymywany, aż... w Toruniu powstał uniwersytet.

Profesor Zaremba nie potwierdza autentyczności tej anegdoty.

— To nieprawda — mówi trochę oburzony. — W Szczecinie nic nie wiedzieliśmy o takim transporcie.

Sięgnijmy teraz do wspomnień Profesora z lat 1945—1950, w których opisuje swoje prezydentowanie.

„Nie mogliśmy wówczas przebolеć (w końcu 1946 r. — przyp. RD) — wspomina Profesor — że nowy uniwersytet powstał w Toruniu, a nie w Szczecinie. Intuicyjnie wyczuwaliśmy, że byłby to wspaniały akcent polityczny, gdyby powstał Uniwersytet Szczeciński. Niecelowe jest dziś rozważanie, co by było, gdyby... ale wydawało mi się, że gdybyśmy w połowie maja 1945 r. nie byli zmuszeni na czas przejściowy opuścić miasta, to jesienią tego roku mielibyśmy w Szczecinie filię Uniwersytetu Poznańskiego, po czym można by myśleć o przekształceniu jej w samodzielną uczelnię w ciągu następnych dziesięciu lat (...).

Dziwne to były czasy. Rzeczy wielkie można było wówczas najłatwiej przeprowadzić, jak to mówią wojskowi, wprost z marszu, bez uprzedniego długotrwałego przygotowania".

UNIWERSYTET wprawdzie nie powstał, ale miasto nie pozostało pustynią naukową. Najwcześniej, w 1946 r., rozpoczął działalność oddział poznańskiej Akademii Handlowej, nieco później Wyższa Szkoła Inżynierska. Z połączenia obu tych uczelni, w 1955 r., powstała Politechnika Szczecińska. W 1949 r. rozpoczęła działalność Pomorska Akademia Medyczna, w 1954 Wyższa Szkoła Rolnicza — obecna Akademia Rolnicza. W końcu lat 60 powstała Wyższa Szkoła Morska, w 1973 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Najmłodszą placówką jest filia Wyższej Szkoły Muzycznej z Poznania.

SPRAWA uniwersytetu odżyła po raz kolejny po Sierpniu 1980. W tamtym gorącym okresie pojawiła się koncepcja powołania Uniwersytetu Szczecińskiego na zasadzie federacji wszystkich działających w mieście uczelni. Na szczęście rozsądek wziął górę nad zniecierpliwieniem i chęcią załatwienia sprawy jedną decyzją administracyjną. Poza wymianą szyldów na budynkach istniejących już uczelni takie rozwiązanie nic by nie zmieniło, sztuczny twór funkcji wszechnicy nie mógłby spełnić.

Koncepcja upada, sprawa jednak pozostaje. W końcu maja 1981 r. obraduje w Szczecinie XIX Wojewódzka Konferencja PZPR. W podjętej uchwale uznaje zorganizowanie uniwersytetu za jedno z najpilniejszych zadań. 2 lipca 1982 r. w Zamku Książąt Pomorskich po raz pierwszy obraduje, powołany kilka dni wcześniej przez wojewodę szczecińskiego, Społeczny Komitet ds. Powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego. Przewodniczącym komitetu zostaje prof. Zaremba. Podczas spotkania stwierdzono m. in., że powołanie do życia uniwersytetu w Szczecinie stwarza szansę utworzenia uczelni o nowym modelu, w której obok kierunków tradycyjnych istniałyby dyscypliny zorientowane na wspólny obszar badawczy: morze i przymorze, a także procesy społeczno-gospodarcze zachodzące w krajach, z którymi Szczecin z racji położenia wchodzi w bezpośrednie kontakty.

W 2 miesiące po spotkaniu na Zamku ideę powołania uniwersytetu popiera Wojewódzki Zespół Poselski i prezydium sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego. O Uniwersytecie Szczecińskim zaczyna rozpisywać się prasa miejscowa, a za nią niektóre czasopisma centralne, m. in. „Życie Warszawy". Problem z lokalnego staje się ogólnopolski. Do głosu zaczynają także dochodzić przeciwnicy uniwersytetu. Wyciągają mnóstwo argumentów na „nie", twierdzą np., że w kryzysie nie powinno się rozpraszać środków, tworzyć nowych struktur, a raczej umacniać to, co już jest. Kolejny argument przeciwników zarzucał szczecinianom zbyt wybujałe ambicje, nie poparte odpowiednim dorobkiem choćby w postaci wystarczającej liczby pracowników naukowych w dotychczas działających uczelniach.

Może zabrzmi to paradoksalnie, ale przeciwnicy idei uniwersytetu przyczynili się w efekcie do jego powstania. Wysuwając bowiem wiele argumentów na „nie" zmusili jednocześnie wszystkich jego zwolenników do walki, do podejmowania kontrakcji przedstawiania argumentacji na „tak". Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że bez konieczności przekonywania przeciwników czy osób niezdecydowanych sprawa powołania uniwersytetu odłożona zostałaby po raz kolejny ad acta.

ZWOLENNICY powołania uniwersytetu łatwego zadania nie mieli. Kampania prasowa była zaledwie przysłowiowym wierzchołkiem góry lodowej. Równie ważne, jeśli nie najważniejsze dla losów przyszłej uczelni, były wizyty w Szczecinie przedstawicieli centralnych instytucji naukowych i kilku uniwersytetów. Wysłannicy „z centrali" byli bardziej sceptyczni.

Nadzieje na uniwersytet znacznie wzrosły we wrześniu 1983 r. po rozpatrzeniu sprawy jego powołania przez Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów. W ciągu kilku następnych miesięcy opracowano wniosek w sprawie powołania Uniwersytetu Szczecińskiego. Ministerstwo wniosło do projektu kilka poprawek, tonując nieco rozmach szczecinian. Największe problemy pojawiły się z pozyskaniem kadry dla przyszłej uczelni. Część pracowników naukowych miała przejść do niej automatycznie, z chwilą wchłonięcia przez uniwersytet poszczególnych jednostek (np. całej WSP). To jednak nie wystarczyło. Konieczny stał się „import" ponad czterdziestu profesorów i docentów z innych ośrodków.

Prof. Zaremba w listopadzie ub. roku w jednym z wywiadów stwierdził: **„Szczecin nikogo nie będzie „pozyskiwał". Szczecin rozpatrzy być może pozytywnie „oferty naukowców z innych miast, którzy zechcą ubiegać się o pracę w naszym uniwersytecie".** Optymizm Profesora był budujący, jednak pielgrzymki naukowych sław do Szczecina nie było.

PIERWSZY etap starań o uniwersytet zakończył się 21 lipca 1984 r. W tym dniu Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Szczecińskiego, określając jednocześnie, że rozpoczęcie zajęć w nowej uczelni ma nastąpić nie później niż w roku akademickim 1986/87.

Na początek otwarte będą cztery wydziały. Największy — humanistyczny, z instytutami: historii, filologii polskiej, germanistyki, rusycystyki, nauk pedagogicznych i społecznych. Będzie liczył ok. 2800 studentów i 35 samodzielnych pracowników naukowych. Kolejne jednostki to wydział ekonomiczny oraz matematyczno-fizyczny. Najciekawiej zapowiada się wydział nauk o morzu. W jego skład wejdzie m. in. instytut oceanografii, katedra geologii morskiej, zakład teledetekcji satelitarnej — jedyny w kraju. W pierwszym roku akademickim 700 pracowników naukowych kształcić będzie ok. 4300 studentów.

WSZYSCY, którzy mieli okazję rozmawiać z prof. Zarembą o Uniwersytecie Szczecińskim, znają jego „pomoc naukową" — mapkę Polski, na której profesor zaznaczył ośrodki uniwersyteckie. W północnej części Polski, poza Gdańskiem i Toruniem, mapka jest czysta. Jest to dysproporcja tak wyraźna, że dodatkowe argumenty są chyba zbyteczne. Profesor uważa, że jeśli w sprawie uniwersytetu powino się już coś wyjaśnić, to nie z powodów, dla których uniwersytet ma powstać, ale z tego — jak doszło do takiej sytuacji, że w tym miejscu Polski i Europy uniwersytetu dotąd nie stworzono. Tego wymaga nasza polska racja stanu — dodaje profesor.

Doc. Jaskot, rektor WSP, również posługuje się mapką Europy, z naniesionymi ośrodkami uniwersyteckimi. Jeśli ze Szczecina zatoczyć koło o promieniu ok. 350 km (taka jest odległość do Gdańska i Wrocławia), to okaże się, że po stronie polskiej w kole znajdują się cztery uniwersytety: Wrocławski, Poznański, Toruński i Gdański. Na zachód i północ od Szczecina ośrodków uniwersyteckich jest znacznie więcej. W samym NRD: Drezno, Lipsk, Halle, Wittenberga, Berlin, Rostock, Greifswald, w RFN: Brunszwik na północy: Kopenhaga, Roskilde, Lund.

Doc. Jaskot ma także inne argumenty: **Polska znajduje się na ostatnim miejscu wśród państw strefy Bałtyku pod względem liczby szkół wyższych i studiujących.** Np. w Finlandii — mającej siedmiokrotnie mniej ludności niż nasz kraj — jest 25 szkół wyższych, w tym 11 uniwersytetów. Są także argumenty natury politycznej. W samej tylko RFN Polską zajmuje się ponad 30 ośrodków naukowych. U nas tematyką niemcoznawczą — zaledwie kilka placówek naukowych.

Na pytanie: czy jest realne rozpoczęcie zajęć już w tym roku — doc. Jaskot odpowiada twierdząco:

„Mamy potrzebną kadrę naukową, władze miasta zapewniły odpowiednie warunki lokalowe, przekazując na potrzeby uniwersytetu kilka budynków. Wszystkie te obiekty są teraz remontowane, na jesieni będą gotowe do przyjęcia studentów. Od dawna gotowa jest biblioteka uniwersytecka. Jej funkcję przejmie Książnica Wojewódzka — od kilku lat przygotowywana i wyposażana na potrzeby przyszłego ośrodka uniwersyteckiego. Już teraz dysponuje ona zbiorem ponad 1,5 mln woluminów. Dzięki utworzonej w 1983 r. fundacji zbiory powiększyły się o wiele cennych darowizn. Np. Edmund Osmańczyk zadeklarował przekazanie unikalnego kompletu materiałów dotyczących ONZ, w języku hiszpańskim. Dużej pomocy udzielił Uniwersytet Warszawski, przekazując część dubletów ze swojej biblioteki".

Doc. Jaskot przypomina jeszcze jeden ważny argument przemawiający za rozpoczęciem zajęć już w tym roku. Otóż co rocznie ze Szczecina wyjeżdża do ośrodków uniwersyteckich ok. 3 tys. młodych ludzi. W ogromnej większości, po skończeniu studiów już do Szczecina nie wracają. Gdyby zostawali, za kilka lat mogliby tu tworzyć rzeczy wielkie. Dlatego też marzeniem doc. Jaskota, prof. Zaremby i wszystkich ludzi, z którymi w Szczecinie miałem okazję rozmawiać, jest, aby tych kilka tysięcy młodych ludzi tej jesieni już nie musiało wyjeżdżać.

Roman DĘBECKI

Do trzech razy sztuka...

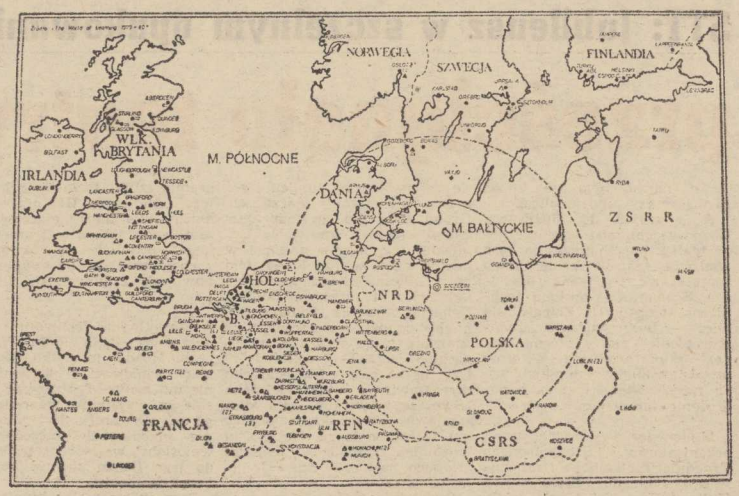

● Jak nas widzą inni? ● O szczecińskim „temacie roku" pisze dziennikarz „Interpressu"

bez kartek

26 kwietnia 1945 — 26 kwietnia 1985. I w jednym, i w drugim przypadku **szczeciński rok otwarcia.** Wówczas, w czterdziestym piątym rozpoczynał się nowy polski rozdział na tych ziemiach, dziś, w osiemdziesiątym piątym, otwiera **nowe czterdziestolecie.** Jakie będzie? Jedno jest niewątpliwe — będzie całkiem inne. Tyle tylko można ze stuprocentową pewnością powiedzieć. Nie bawmy się więc w futurologiczne wróżby, z którymi życie najczęściej obchodzi się zaskakująco brutalnie, a spróbujmy dokonać własnego jubileuszowego bilansu. Odbiegającego nieco od świątecznej wzniosłości, z felietonowej perspektywy, a więc dopuszczającego — nawet w takim uroczystym dniu — mówienie rzeczy nie dla wszystkich miłych. W końcu ileśli do tej ich zadań mnie tu przez wiele lat zaangażowano (w roku przyszłym stuknie, horrendum, trzydziestka hasania po „kurierowych" tamach!), to po prostu wykonam raz jeszcze obstalunek jak na starą, dobrą firmę przystało — szybko, fachowo, solidnie i tanio. Jedyne koszty (poza skromnym honorarium), to tak zwane koszty własne, czyli ewentualność narażenia się temu lub owemu, a więc — normalka. Wliczona w zawodowe ryzyko od dawna...

Na początek weźmy tak zwane **procesy integracyjne.** Duża

Rok otwarcia...

część mówców w tych dniach o integracji zatraca, stawiając ów proces społeczny na czołowym miejscu. Tak więc jesteśmy zapełeni, fakt niewątpliwie historyczny. Ale czy nie różnimy się także? No, to w czym, jak mocno? Te pytania również są dziś uprawnione. Zostawiając integrację naukowcom, wolę zająć się tak nieostrym z punktu widzenia właśnie kryteriów naukowych, poleciem jak **szczeciński patriotyzm.**

Istnieje? Bez wątpienia. Sam nawet gdzieś ostatnio słyszałem takie zdanie: **„Pochodzę ze Szczecina i jestem z tego dumny".** Ładnie powiedziane, niezależnie od tego co jego autor miał na myśli. A mógł mieć wiele...

A TERAZ mała prywatna chwila wspomnień. W czterdziestym piątym jechałem jako nieletni berbeć wypakowana gratami i rodziną ciężarówką w stronę Ziemi Szczecińskiej. Gdzieś w połowie drogi między Poznaniem a Szczecinem zatrzymał nas milicyjny patrol, odradzając dalszą jazdę w zapadającym zmroku. Można było się bowiem przejechać do nieba... Posłuchaliśmy rady i na drugi dzień już bez przygód dotarliśmy do miejsca przeznaczenia czyli powiatowego miasta w którym działek, przedwojenny nauczyciel, obejmował odpowiedzialną i zaszczytną funkcję pełnomocnika rządu do spraw zagospodarowania Ziem Odzyskanych. (Taka dwujęzyczna tablica — po polsku i rosyjsku, zawisła na zajętym przez nas domu)

Tamte czasy wspominam jako wspaniałe szczenięce lata, kiedy „cały świat" należał do podobnych jak ja, zaś jedyną przeszkodą dla zapanowania nad owym opuszczonym światem ogródków działkowych, bocznic kolejowych czy nawet willi stanowiła groźna banda rówieśników pod wodzą Franka G., obecnie szacownego pedagoga i pianisty. Kto by pomyślał?! Wówczas miotaliśmy do siebie przez rzekę. Myśle ka mieniami, a obecnie, w petni zintegrowani, możemy powiedzieć o sobie żeśmy pionierzy i lokalni patrioci. Bez wątpienia. Chociaż?...

Z tymi pionierami to jednak coś dziwnego. Niedawno, pod auspicjami władz miejskich dokonano ich kolejnej weryfikacji, ustalając kryteria bardzo precyzyjne i wyarystyczne zarazem. W sumie zarejestrowano ok. 800 tych najpierwszych z pierwszych. Czy jednak tym, którzy przybyli do Szczecina po sierpniu 1945 r. taki piękny, choć honorowy tytuł już nie przysługuje? Coś m się wydaje, że cały czterdziesty piąty można by tu z powodzeniem objąć, a i w czterdziestym szóstym też lekko nie było. wcale. Mam dziwne wrażenie, iż kto był tu na początku, odgruzowywał miasto, pracował, cieszył się z każdego sukcesu (o był nim wówczas pierwszy statek w porcie, kino, gazeta pod tytułem „Kurier Szczeciński"...) i dożył w jakim takim zdrowiu do dnia dzisiejszego sam wie dobrze, **iż to właśnie on jest szczecińskim pionierem.** Bez żadnych nominacji niezależnie od tego czy go ktoś zarejestrował i przyznał zniżkę na tramwaj (chociaż zapewne bardzo by się przydała...).

NA pierwszej stronie gazety publikujemy dziś krótkie wypowiedzi w naszej miniankiecie, dotyczącej najważniejszego osiągnięcia czterdziestolecia. Zastanawiam się jak sam odpowiedziałbym na zadane w tej sprawie pytanie. Może tak jak to również można znaleźć na wspomnianej pierwszej stronie: **byliśmy, jesteśmy, będziemy...**

Marek DONAT

STT: Jubileusz w szczelnym opakowaniu

Życie prześcignęło teatry

DWUDZIESTE zgromadzenie teatralne, dwudziesty zjazd aktorów z różnych ośrodków, dwudziesta powtórka z formuły, zwanej „mała forma" sceniczną. Jubileusz. Ale jubileusz z tych, które ukazały spełniałe barwy pierwotnego malowidła. Na odświeżenie zabrakło środków finansowych. „Dziękuję, wystarczy" — powiedziałby w takim wypadku sam Napoleon.

Cóż mają pieniądze do notowanego od kilku lat spadku zainteresowania artystów teatralnych występami pod własnym szyldem, z własnym programem i na własną ideową odpowiedzialność? Mają, mają... Każdy inteligentny dyrektor teatru (a mam tu na myśli także kierowników artystycznych), przy czym stanowią oni zdecydowaną większość w tej kategorii zawodowej, doszedł był do prostego wniosku: po co zdolni, twórczy aktorzy mają działać na własną rękę, poza instytucją teatru — skoro można im ułatwić inicjatywę.

dać Małą Scenę czy Salę Prób, przedstawienie ubrać w zacną scenografię, wyszlifować rzecz reżysersko i wzbogacić repertuar o szereg propozycji kameralnych. Teatry się więc rozmnożyły.

Jest jeszcze inny aspekt dotyczący teatrów małych form. Ten mianowicie, że ich treścią (w znacznym stopniu) były dyskusje polityczne czy ideowe. I to nie były „tanie" różnice zdań. Dodajmy, że nie były one także tandetne artystycznie. To był ich dodatkowy walor. Mnogość tematów również nie demonstrowała się w jednolitej formie — było tu miejsce na satyrę i na publicystykę, można było się śmiać, rozważać czy emocjonować.

A wracając do finansów... Gdy wysechł nurt autentycznego teatru małych form, na sprowadzanie teatrów kameralnych zaczęły być potrzebne pieniądze. Scenografia, obsługa techniczna, transport... Zbiegły się więc — swego rodzaju „upaśsłowienie" małych form, spadek zainteresowania aktorów przedstawianiem autorskich wizji rzeczywistości i znaczne podrożenie imprezy.

Mimo więc wysiłonych starań organizatorów Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego (szczecińskiego oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej), nie udało się zgromadzić na jubileusz zes połów i pozycji znaczących. Grand Prix dla występu bezkonkurencyjnej Stanisławy Celińskiej (na zdjęciu u góry) w monodramie według Księgi Hioba i „Pieśni" Kochanowskiego (scenariusz i reżyseria Bohdan Cybulski, muzyka Tomasz Bajerski) uzupełniły nagrody przyznawane przez jury „za wzbogacający udział", „za młodość" i za męską rolę w szczecińskim przedstawieniu sztuki Gelmana „Sami ze wszystkimi" dla Mieczysława Franaszka (oddając mu zasłużone laury, nie można zrozumieć pominięcia świetnej gry jego partnerki Anny Januszewskiej).

Dwie, prezentowane w programie sztuki Bogusława Schaeffera „Audiencja III" oraz „Scenariusz dla nieistniejącego lecz możliwego aktora instrumentalnego", podobały się różnie. Od zachwycenia — po wyłączanie powtórek z innych dzieł tego autora.

Zabrakło na festiwalu jakiegokolwiek śladu Roku Witkacego. Można to tylko odnotować, ponieważ o komentarzu nie ma mowy. Teatry warszawskie (z wyjątkiem nagrodzonego za „De profundis" Nowego) nie przedstawiły niczego, co wniosłoby wartości artystyczne do tego (jakże niegdyś poważnego) festiwalu.

Przy stricte małej formie pozostał. Teatr Mandala z Krakowa z oryginalnym scenariuszem i zdyscyplinowanym spektaklem, zatytułowanym „Rozbita szyba". Otrzymał kilka wyróżnień.

Zdecydowanym wydarzeniem teatralnym był pozakonkursowy występ Ireny Jun w 15-minutowym monodramie Becketta „Nie — ja". Tak się składa, że jest to dzieło nie do opisania. Zawarte w nim emocje, związane z obserwacją kilku zaledwie zjawisk życia przez najwyższej miary pisarza dramatycznego — można było tylko przeżyć i to dzięki absolutnej perfekcji niezwykłej Ireny Jun.

Festiwal zakończył się tradycyjnie ostrą różnicą zdań pomiędzy organizatorami. Mimo gościnności Centrum Kultury Studentów PAM „Trans" narzekano na brak warunków do dyskusji. Tak jakby było o czym dyskutować przy bezpłciowym programie tegorocznego STT. Nawet wystawa, która miała ilustrować 20-lecie tej imprezy, była żałośnie uboga. Kto nie oglądał poprzednich przeglądów — ten z dwudziestu kilku fotogramów oraz plakatów — nigdy nie wywnioskowałby „co, jak i dlaczego?".

Ogólnopolski Przegląd Teatralny Małych Form jest najmoważniejszą impreza o ogólnokrajowym zasięgu, której miejscem jest Szczecin (nie liczę tu Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego). **Doszło w tej chwili do tego, że trzeba podsłuchiwać zarówno o wrażeniach jak i odpowiedzialności poszczególnych osób za nadanie im przy tworzeniu festiwalu zadania. Organizacyjnie kwatermistrzowsko, pościnnie — świetnie. Ale o programie trzeba napomóc serio.**

Jan FRYCZ

Zdjęcia S. Borys

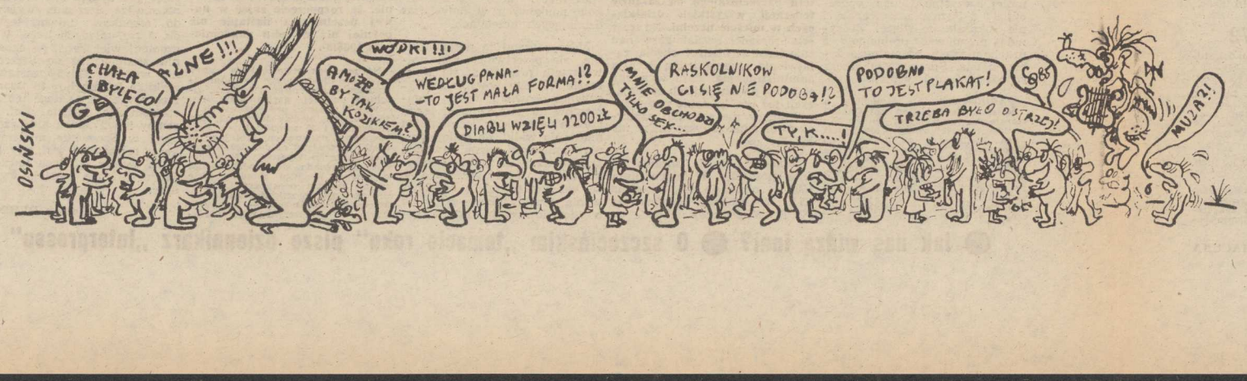

Nasz psychotest

Czy naprawdę kochasz?

UWAŻNIE przeczytaj poniższe pytania i odpowiedz na nie TAK lub NIE. Policz następnie odpowiedzi twierdzące.

1. Czy z reguły jesteś skłonny dostrzegać raczej dodatnie strony życia i aktualnej rzeczywistości, przewidywać szczęśliwy bieg wydarzeń?
2. Kiedy spotkasz się z nią dajesz pierwszeństwo filmowi, który ona wybrała czy też — dziecinie na mecz, który ciebie interesuje?
3. Czy udałaś się na spotkanie pamiętasz o niepaleniu papierosów, których ona nie lubi?
4. Czy szczerze pragnęłabyś zaopiekować się nią gdyby była chora?
5. Czy potrafisz przebaczać?
6. Czy od czasu do czasu czynisz jej konieczną niewinną scenkę zazdrości na jaką ona w skrytości ducha czeka?
7. Czy potrafisz w każdym przypadku uniknąć prawdziwych scen?.
8. Jesteś punktualny gdy umawiasz się na spotkanie?
9. Czy niewinnie oszukujesz ją, powiedzmy... raz w tygodniu?
10. Jeśli ona jest inteligentna czy umiesz prowadzić miłą rozmowę o jej... urodzie, jeśli zaś piękna — o jej bystrość umysłu?
11. Mówisz jej o tym że żadna tak dobrze nie tańczy jak ona?
12. Starasz się publicznie pokazać, że stawiasz ją na pierwszym miejscu i okazujesz jej coraz więcej serca?
13. Czy jest ona przekonana, że potrafiłbyś ją obronić przed wszystkimi przykrościami?

* * *

10—13 odpowiedzi twierdzących oznacza że jesteś doskonałym mężczyzną, którego wszystkie dziewczęta chcą oczarować i przykuć do siebie.

Liczba odpowiedzi **od 6 do 9** świadczy że nie jesteś prawdziwie zakochany. W takim przypadku trzebą się nad sobą zastanowić.

Cztery i mniej odpowiedzi „tak" — to dowód nieomylny, że zwodzisz, żeś lekkoduch, taki motyl fruwający z kwiatka na kwiatek.

Przestroga

PRZY wjeździe na Saharę właściciel stacji benzynowej umieścił tablicę z napisem następującej treści: **„Nie zapominajcie zaopatrzyć się w benzynę w tej stacji. Następne stacje będą jedynie mirażami"**

Prośba do wdowy

WIELCE zdziwiona mine miała sekretarka nowojorskiej oficyny wydawniczej „Doubleday" kiedy otworzyła niewielką paczuszkę. Przesyłka była adresowana do Jacqueline Onassis, podówiej wdowy po greckim armatorze i amerykańskim prezydencie J. F. Kennedym. Pani Onassis współpracuje z tym wydawnictwem. W paczce znajdował się najnowszy model pistoletu z Smith and Wesson" oraz kartonik z 40 pociskami. Nieznany nadawca dołączył do przesyłki liścik, w którym zwraca się z prośbą o „pomoc w zamachu na prezydenta podczas najbliższych wyborów".

Wielkie tournee Dire Straits

GRUPA **Dire Straits** rozpoczyna i maja wielkie europejskie tournee, które potrwa do połowy lipca. Z krajów socjalistycznych na trasie Węgry — cztery występy w Budapeszcie.

Czy wiecie, że...

...„TEN TRZECI" z Gangu Marcela, czyli **Jerzy Rożycki** za debiutuje niebawem jako solista wykonując — na początek — 3 piosenki: „I like Chopin" z rep. Gazebo, oraz dwie polskie utrzymane w konwencji piosenek Shakin Stevensa.

Wadliwie działające urządzenia elektryczne bywają przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Nie zwlekaj z ich naprawą!

Krzyżówka na weekend

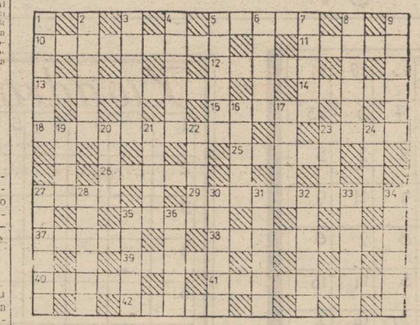

POZIOMO: 5) wyrwa, 10) ilustracja, przegląd, 11) arkan, 12) zajęcie kowala, 13) deklamator, 14) łanie, 15) chodzi za pługiem, 18) gatunek skowronka, pośmieciuszka, 23) wielka ilość, mnóstwo, 25) mokradło, 26) jedna z kolejnych części widowiska, koncertu, 27) miejsce walk zapaśniczych, 29) „broń, czyli przymierze w walce, 33) w mitologii greckiej: matka Perseusza, 37) dzieło malarza, 38) zwierze australijskie żywiące się głównie mrówkami, 39) siła rozpędu, 40) odpowiedź na hasło, 41) oberżnięcie, obcięcie 42) Odrodzenia Polski lub Sztandaru Pracy.

PIONOWO: 1) płynie przez Beskid Sądecki, 2) kolorowe wielościany służące dzieciom do zabawy, 3) wydawca, 4) rozciągnięta w poprzek korytu, 5) pozycja stojąca z jedną nogą wysuniętą do przodu, 6) piaszczysta mielizna na rzece, 7) chwast polny, 8) szarfa, 9) świeża wiadomość, 16) znane uzdrowisko dziecięce w Gorcach, 17) wodze, lejce, 18) po jesieni, 20) wilkan na Sycylii, 21) sosna górska, 22) podróżna, 23) nieduży pies pokojowy, 24) ruchome połączenie kości, 27) półtodziób, 28) noszona przez uczniów na rękawie, 30) przełożony szkoły wyższej, 31) część zastawy stołowej, 32) zawieszenie broni, 33) odgłos uderzających o ziemię kopyt końskich, 34) nie dopalony do końca kawałek świecy, 35) cudo, strasydło, 36) formacja drużyny piłkarskiej.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy ufundowane przez PZU.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 12 kwietnia br. Poziomo: Syrokomla, rozdźwięk, rewelacja, podziałka, zalew, reklamacja, idol, rozterka, autostop, wosk, Kozłorożec, skaza, galdutwo, katechizm, inspekcja, kornizon, Pionowo: traper, rzadek, Dźwina, kiel, Skra, rewia, koleć, mecz, atak, kucharka, zasadka, lustro, wiosło, poroże, ekonom, lasteks, marina, relief, żetyca, chorał, kucki, znicz, skok, Star, gmin, dysk.

NAGRODY — bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Ewa Tretiak, Szczecin, Izabella Steczuk Szczecin, Halina Skrzypulec Myślibórz.

Nagrody 3 bony premiowe ufundowane przez PZU są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Pół zartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 04. 28. — 05. 04.

BARAN. Trudności i skomplikowana sytuacja w pracy. Nie irytuj się, działaj spokojnie. Rozwaga pozwoli na eleganckie rozwiązanie kłopotów. Sprawy serca wprowadzą wiosenny nastrój bez względu na aurę. Finansowo nieźle. Możesz liczyć na Wodnika.

BYK. Tydzień wyjątkowo ruchliwy, wyjazdy, nowe sprawy i interesujące kontakty. Mimo nawału zajęć nie poczujesz zmęczenia gdyż wszystkie te wydarzenia będą pomyślne. W sprawach serca Twe obawy nie uzasadnione. Możliwa miła finansowej.

BLIŹNIĘTA. Twój ważny projekt spotka się z życzliwością przełożonych, ale trudna droga do jego realizacji. W sprawach serca Wenus sprzyja. Ci wyjątkowo. W sferze materialnej korzystnie na razie nie uda się kłopotów. Możliwe dłuższy wyjazd. Znaki przyjazne Barana i Wodnika.

RAK. Jesteś stale pod presją odpowiedzialności i terminów. Najwyższy czas na urlop i zwolnienie obrotów. W domowych pieleszach żyje się spokojniej. Powodzenie w uczuciach i finansach.

LEW. Zapowiada się ciekawy, a zarazem męczący tydzień. W pracy kalejdoskop wydarzeń i sprawi, że poczujesz się w swoim żywiole. W życiu osobistym możliwe zmiany na lepsze. Zdrowie i finanse dopisują. Dużo wyjazd. Twoje znaki — Wodnik i Lew.

PANNA. W dziedzinie zawodowej interesujące osiągnięcia mogą być powodem zawiści i złośliwych komentarzy. Nie zwracaj uwagi na zazdrośników i działaj według zamierzeń. W sferze uczuć zaskakująca niespodzianka. Dobre zdrowie. Sprawy finansowe mniej dokuczliwe.

WAGA. Ważny okres dla oceny Twych możliwości i zasług. Konieczne opanowanie zmiennych nastrojów i skoncentrowanie się na sprawach zawodowych. W domu nasilenie konfliktów. Twoja taktyka nie zdaje egzaminu. Ważna wiadomość. Serce w rozterce.

SKORPION. Niezły tydzień w pracy. Natomiast w domu nie możesz znaleźć wspólnego języka. Powikłana sytuacja rodzinna wymaga ustępstw z Twojej strony. Dobra wiadomość poprawi humor. Zdrowie dobre. Finanse nie najlepsze. Życzliwe Ryby.

STRZELEC. Nie jest tak źle jak myślisz. Skąd to czarnowidztwo? Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych dniach spełnią się Twe oczekiwania. Ktoś atrakcyjny wprowadzi sporo miłego zamieszania do Twego życia. Zdrowie i finanse dobre. Wskazane szczypta humoru.

KOZIOROŻEC. Kończy się spokojny okres. Przygotuj się na ostre tempo w pracy i dodatkowe zajęcia. W życiu towarzyskim pojawi się osoba, która może zmienić dotychczasowe układy. Wystrzegaj się hochlebstw i gładkich słów. Finanse w rozkwicie.

WODNIK. Niepokój, rozterki, brak pewności siebie? Jak zwykle przesadzasz w czynieniu zniechęcenia. A tak naprawdę układy masz znakomite, także sercowe, finansowe i rodzinne. Mały wypoczynek znacznie poprawi Twe samopoczucie. Przyjazny Lew.

RYBY. Ryby nie będą narzekać na nudę. W pracy konieczna większa dyspozycyjność, by podołać dodatkowym zadaniom. Również życie rodzinne wymagać będzie większej troski. Dobra nowina i sympatyczna wizyta. Niespodzianka finansowa.

Stare zabawki — antykami

NA targach antykwarycznych oraz na aukcjach dzieł sztuki i antyków organizowanych przez różne firmy coraz częściej w coraz większej ilości oferowane są stare zabawki dziecięce. Odkryto ich nostalgiczną urodę a — zwłaszcza w wypadku lalek — również często wysokie walory artystyczne. Pamiętać bowiem należy, że dawniej lalki nie były produkowane maszynowo a więc seryjnie według jednej sztampy, a wytwarzano je ręcznie, przydając każdej lalce, jej głowie (odwzorowanej wzorowo o co wiele z nich stawało się niewątpliwym dziełem sztuki. Tak więc niekiedy dzieci, uczyniłe zaczynają się wręcz specjalnie w ofercie starych zabawek w innych tworzone są specjalne działy. A klientela jest spora, bowiem coraz więcej przybywa kolekcjonerów na tym polu. Organizowane też są nowe wystawy starych zabawek. W marcu br. taka ekspozycja otwarta została w szwajcarskiej miejscowości Murten.

Eko-terroryzm!

NIE jest przypadkiem, że w oświadczeniu podpisanym podczas Europejskiego Kongresu „Zielonych" w Dover przedstawiciele ruchów ekologicznych z 12 państw jed nozacznie odcieli się od stosowania przemocy, siły i gwałtu. Obrońcom tego gremium towarzyszyły bowiem liczne doniesienia prasowe o pojawieniu się nowej plagi terrorystycznej, wychodzącej z motywacji... ekologicznych. Skrajne skrzydło obrońców naturalnego środowiska chwyciło za broń. Oto kilka przykładów: w pobliżu miejscowości Kruemmel (RFN), gdzie znajduje się elektrownia atomowa, wyleciał w powietrze słup wysokiego napięcia. Wybuchają bomby w samochodach wożących śmiecie, nieznani osobnicy zniszczyli laboratorium firmy farmaceutycznej, w którym prowadzono badania nad zwierzętami. Tygodnik „Der Spiegel" naliczył ponad 600 zamachów, które przyniosły straty kilkudziesięciu milionów marek. Kto stoi za „zielonym terroryzmem"?

PRASÓWKA

WYGRALIŚMY TĘ WOJNĘ!

▲ — Kiedy w 1945 roku przebywałem z Edmundem Osmańczykiem w Kwaterze Głównej Wojsk Radzieckich w Niemczech, nasz wybitny korespondent wojenny powiedział: **wygraliśmy bitwę o Szczecin, a wojnę o Szczecin wygramy kiedy będą w tym mieście żyć trzy pokolenia Polaków.** Wygraliśmy. W Szczecinie mieszkają już trzy pokolenia, tak jak trzy wzlatujące orły na pomniku „Trzech pokoleń".

(Z wywiadu prof. Piotra Zaremby dla tygodnika „Argumenty").

WIERZYĆ PRZEDE WSZYSTKIM SOBIE

▲ — Propagandy nie można uprawiać obok rzeczywistości (...) Czy wie pan, że 90 proc. badanych na pytanie skąd czerpią wiadomości o sytuacji gospodarczej, odpowiada, że przede wszystkim z tego co sami widzą. Nawet nie jest tak żeby wierzyli temu co się mówi w ich środowisku. U nas zachodnia teoria liderów się nie sprawdza, raczej mamy indywidualizm ocen. Ludzie wyraźnie wierzą przede wszystkim sobie. Jeśli słuchają swoich czy obcych, to wcale nie oznacza że im ufają. Po prostu wiedzą swoje. Życie ich tego nauczyło.

(Fragment wywiadu w „Itd" z płk. Stanisławem Kwiatkowskim, teoretykiem propagandy, dyrektorem Centrum Badania Opinii Społecznej).

DYLEMAT FINANSOWO-ARTYSTYCZNY

▲ Rzemieślnik ze Szczecina Feliks B. przekazał 250 tys. zł na odbudowę Teatru Narodowego, na przyszły rok zapowiadając taką samą wpłatę. To jakaś nieczysta sprawa — **pisze numerek (18) w tyg. „Tu i teraz".** — Facet ze Szczecina łoży na teatr w Warszawie. Jeżeli już jest on miłośnikiem teatru, to dlaczego nie subsyduje teatrów szczecińskich?

Odpowiedź może być — sugerujemy — **taka:** woli repertuar Skuszanki i Krasowskiego. Albo też, jak większość rodaków, idzie za porywem serca, pomagając pogorzelcom. Gdyby na przykład dyr. Krzanowski i May stali się ofiarami, powiedzmy, powodzi, to wówczas datki sypnęłyby się i ze Szczecina...

POLSKA — KRAJ SREBREM SŁYNĄCY

▲ Zajmujemy drugie miejsce wśród producentów srebra w Europie, siódme w świecie. Produkcja ta zaspokaja wszelkie potrzeby rodzimego przemysłu, rynek zapchany jest wyrobami ze srebra do tego stopnia, że min. Nieckarz drżącą ręką musi opłacać podatek obrotowy (!) aby dało się obniżyć ceny i rozładować pękające od biżuterii kasy pancerne „Jubilera", „Polsrebra" i innych producentów oraz dystrybutorów. W kombinacie „Polsrebro" obniżono ceny detaliczne od 10 do 50 proc. Sprzedaż ruszyła. Zapasy (...) zaczęły spadać.

(Z „Polityki")

Z „DZIENNICZKA" ZBIGNIEWA JUJKI

▲ Nasz ulubiony krajowy rysownik, czyli **Zbigniew Jujka,** zamieszczający stale swoje minikomentarze na łamach **„Dziennika Bałtyckiego"** niebawem doczeka się „Dzienniczka" — wydawnictwa zawierającego kilkaset jego rysunków. Książeczkę firmuje Gdańskie Wydawnictwo Prasowe, nakład 100 tys. egzemplarzy, cena 50 złotych, szanse nabycia poza Trójmiastem — znikome...

MISS POLONIA KULTURA

▲ Tytuł mistrzyni klubu TKKF Herkules Warszawa w kulturystyce pań zdobyła w tym roku 22-letnia przedszkolanka z Poznania Marlena Janusz. **„Tak jak teraz jest w sam raz"** — napisał po pokazach „Express Wieczorny".

Zebrał: **get**

Przekład: Robert Ginalski

103

Smith prychnął drwiąco. Gdybyż wiedzieli, jak mało interesowały go pieniądze! Jedyne, czego chciał, to ujrzeć ich dumę i władzę leżącą w gruzach u jego stóp. Chciał, żeby płaszczyli się przed nim, uznawali jego mistrzostwo. Pragnął czuć ten niezrównany dreszczyk emocji i zwycięstwa. Pokonać Smitha? Cóż za bzdurny pomysł! Nikt nigdy go nie pokonał. I nie pokona. Był rzeczywiście nietykalny — on, największy geniusz w historii kryminalistyki.

Uśmiechnął się szyderczo, wyobrażając sobie kohorty politykierów, generałów i policjantów, planujących kolejne wersje ataku na wieżę i wycofujących się za każdym razem na wspomnienie wszechpotężnych laserów. W Urzędzie Miasta pewnie oświadczą uroczyście, że znaleźli rozwiązanie — odciąć dopływ energii, co unieszkodliwi lasery.

Tyle że usłyszą nieustający, szyderczy warkot jego samochodów-prądnic i uświadomią sobie, że on nie potrzebuje ich energii — ma własną. Smith zachichotał. Być może ktoś wysunie nawet śmieszny pomysł odbicia promieni laserów za pomocą luster. Proszę bardzo, pomyślał, będzie to najwspanialszy pokaz ogni sztucznych, jaki kiedykolwiek oglądano.

Nalał sobie kieliszek koniaku, wypił jednym haustem i skinął ręką na Claude'a.

— Chyba już czas na dalsze, hm... środki zapobiegawcze? Co ty na to, Claude?

Claude spojrzał na główny trzon ekipy oraz na zwykłych komandosów. Rozproszeni po całej sali, drzemali, grali w karty lub gadali o niczym.

— Broń? — zapytał.

Smith pokiwał głową.

— Tylko taktownie, Claude, taktownie.

Claude ogłosił dyplomatyczny komunikat: cały personel w pełnym uzbrojeniu ma zebrać się na stanowisku dowodzenia. Smith czekał tam już na przyjęcie swoich wojsk.

— Nie lubię rozlewu krwi, a przede wszystkim czuję wstręt do niepotrzebnych wypadków — rozpoczął pompatycznie. — Dopóki jesteście uzbrojeni, lecz nie w pełni czujni, może dojść do wypadków, które zakończą się rozlewem krwi. Proponuję więc zlikwidować to ryzyko, rekwirując waszą broń.

W grupie rozległ się zaniepokojony pomruk. Zwłaszcza olbrzymiemu Tote pomysł Smitha niezbyt przypadł do gustu. Po Grahamie i C. W. widać było, że są podejrzliwi jak wszyscy diabli i że wietrzą jakiś kolosalny podstęp. Wszyscy jednak wykonali rozkaz, pod bacznym okiem Smitha i lufami pistoletów Claude'a i Leah.

— Czy ma to być również przejaw braku zaufania? — spytała Sabrina, ustawiając się w kolejce za podium dla

104

orkiestry i rzucając swój karabin AK 47 i pistolet maszynowy MA 28 Meisnera.

— Skądże znowu, moja droga — zapewnił ją Smith. — Cóż za nonsens. Jak mówiłem, to tylko zabezpieczenie przed możliwością popełnienia błędu.

— A czy pan, Claude i Leah też zamierzacie uniknąć możliwości popełnienia błędu, panie Smith? — zapytał Graham uszczypliwie.

Smith spojrzał na niego ostro.

— Ktoś musi być uzbrojony, Mike — zareplikował. — Naturalnie, będę to ja i moi najbliżsi współpracownicy.

Graham i C. W. zamierzali właśnie złożyć zbiorowy protest, lecz przerwał im dzwonek telefonu. Pei podniósł słuchawkę.

— To pan Ducret, minister spraw wewnętrznych — powiedział, machając do Smitha gorączkowo.

Smith uśmiechnął się z samozadowoleniem.

— Tak, jak powiedziałem — rzekł. — Nieco wcześniej niż się spodziewałam, ale widocznie poszli po rozum do głowy.

— Podszedł do telefonu.

Ducret jasno dał do zrozumienia, że nie zamierza się targować o wysokość okupu.

— Znakomicie!— mruknął Smith. — Ja też się nie targuję. A więc, co mogę dla pana zrobić, panie ministrze?

Ducret odchrząknął.

— Minister finansów poinformował mnie, że zgromadzenie i przeliczenie tak oszałamiającej sumy jest niemożliwe w czasie, który dał nam pan do dyspozycji. Prosi pana o przedłużenie terminu do jutra, do dziesiątej rano.

Uśmiech zniknął z twarzy Smitha.

— Wykluczone. Opuszczamy wieżę i odpalamy ładunki wybuchowe dokładnie o pierwszej w nocy, chyba że dostanę wcześniej trzydzieści milionów dolarów w nie oznaczonych banknotach. Niech się pan ze mną skontaktuje po zgromadzeniu pieniędzy, ale nie wcześniej, to powiem panu, w jaki sposób pańscy ludzie będą mogli bezpiecznie przynieść mi je na wieżę. Nawiasem mówiąc, nie pociągnie to za sobą konieczności chwilowego wyłączenia moich laserów.

W sali konferencyjnej w ministerstwie głośniki przekazywały przebieg rozmowy. Ducret uniósł brwi i spojrzał na Philpotta i Poupona, którzy byli teraz głównymi doradcami. Philpott zawzięcie gryzmolił coś na kartce. Podał notatkę Pouponowi, od którego trafiła do Ducreta.

(cdn.)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

JOLKA

				■		■								■
	■		■				R	■	■		■		■	M
				■		■		■						
	■		■			S			■	Y	■		■	
			Y			■		■					W	
	■		■		■						■		■	
						■		■		■				
	■		■		■	■			U		■		■	
■			W					■		■			W	

— dawnych wspomnień...
— drzewo liściaste
— dodatnia cecha moralna
— futerał na klejnot
— jeszcze nie ma żony
— kuna domowa
— omasta
— konferansjer
— najdroższy piłkarz świata
— hebel
— sąsiadka Nikaragui
— wódz rzymski, zięć Oktawiana
— Jakub, przywódca powstania 1846 w Galicji
— nauka o świetle
— morska = 1852 m
— niejedna w banku
— rodzaj przegubu
— naczynie stołowe
— kosmetyk na usta
— do załatwienia
— może być ułamkowa
— opłata na rogatkach
— masa wulkaniczna

REBUS

Trzywyrazowy, o początkowych literach: M. W. P.

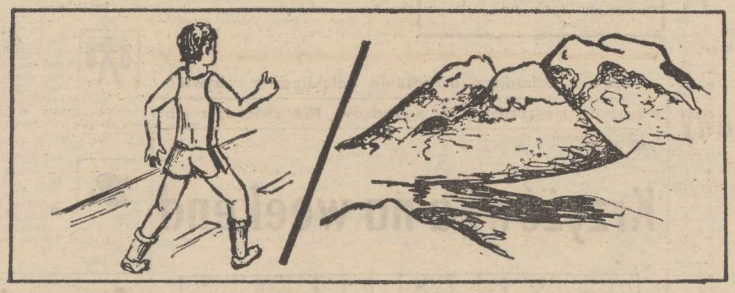

ARYTMOGRAF

1	11	13	10	11
2	9	17	3	23
4	11	5	2	5
1	21	4	11	9
13	18	8	2	8
13	12	3	14	13
5	13	22	14	7
11	15	6	7	9
14	10	11	20	11
12	13	16	18	7
21	18	8	18	19

Rozwiązaniem jest myśl L. Tołstoja.

1 — może być wyższej użyteczności = 1—2—3—4—5—6—7—8—1—7—9—10—11—9,
2 — solenizantka z 3 czerwca = 12—13—3—2—8—13—14—5,
3 — bydlęca golonka = 15—6—16—17—5,
4 — na szyi konia = 13—19—3—20—21—2—3,
5 — utykanie = 12—22—23—2—8—12—5—10—11—9.

Kwadrat magiczny

	1	2	3	4	5
	2				
	3				
	4				
	5				

1 — antypoda katody, 2 — wśród nietoperzy, 3 — nota, 4 — moneta wartości 10 asów, 5 — rybka akwariowa.

Rozwiązania z nr 72

JOŁKA: zbuk, krupnik, kalo, dera, kundel, Liwia, spisek, kornet, Filon, klimat, azyl, rzep, ścigacz, gapa; zadyszka, Ukrainiec, łetarg, wablik, kominiarz, kolej, pluton, Indonezja, Klotylda.

KRZYŻÓWKA: kultywator, ultimatum, Dalarna, Temida, otka, Unita, Ngola, rozeta, arak, alabaster; kultura, uldenol, tilit, Yma, waran, Tuat, Omsk, rosa, Tamiza, Nogat, data, ore, lar, akt, as.

ARYTMOGRAF: Wszystkie wielkości świata nie są warte dobrej przyjaźni.

KALAMBUR CIESZYŃSKI: kiełbasa.

KWADRAT MAGICZNY: korab, Orawa, raban, Awaji, bania.

NAGRODY wylosowali: **Helena Olszowa** Szczecin, **Agnieszka Śmigowska** Szczecin, **Jan Pietruszewski** Świnoujście. Nagrody są do odebrania w sekretariacie redakcji III piętro, pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: Rudolf MACURA

Sekrety mody

Sweter z piórkiem?

O TYM, że niekiedy drobne szczegóły decydują o całości ubioru, jego urodzie i stylu — nie trzeba przekonywać. Wiadomo, że w dodatkach, sposobie ich noszenia tkwi często sedno tego, co można określić stwierdzeniem „na czasie". Wiedzieć, co, jak i do czego — to zresztą cała sztuka wymagająca spostrzegawczości, tzw. plastycznego spojrzenia, fantazji i odwagi w stosowaniu.

Tak, tak — właśnie odwagi! Nie każdego przecież stać na to, by włożyć np. taki jak na zdjęciu sweter ozdobiony kolorowymi piórkami. W pierwszej chwili wydaje się to szokujące, ale przecież w dobie noszenia wystrzępionych spódnic, połatanych łatą — element zdobniczy) swetrów czy siatkowych podkoszulków (jako wystrzałowe kamizelki) — nic już właściwie nie dziwi, więc dlaczego nie piórka? W końcu nigdzie nie jest napisane, że można je nosić tylko przy kapeluszu.

Żarty żartami, ale akurat tutaj piórka wydają się całkiem na miejscu, zwłaszcza że idealnie są zgrane kolorystycznie z całością ubioru. Tak samo jak sweter utrzymane są w tonacjach szaro-fioletowego koloru i pomarańczowo-tabaczkowego. Szkoda, że tego subtelnego i naprawdę pięknego zestawu barw nie możemy w gazecie „sprzedać". Pomysł jednak przekazujemy. Piórka na swetrze to naprawdę coś nowego. **(mg)**

Równowaga sił – co to takiego?

OD tysięcy lat podstawą chińskiej medycyny była zasada, iż człowiek jest częścią wszechświata. Stąd wyprowadzano wniosek, że zachowanie równowagi energii między ciałem ludzkim i wszechświatem jest podstawą zdrowotności człowieka. Według tej też zasady przez ciało, z komórki do komórki między wszechświatem, płynie nieustannie energia. Siły te poruszają się po określonych torach. Można więc zlokalizować różne centra energii w ciele ludzkim, przy czym każde z nich jest związane z innym zakresem działania człowieka.

Chińczycy rozróżniają siedem centrów energii zlokalizowanych w różnych częściach ciała. I — górna część głowy wywiera wpływ na świadomość człowieka, II — między brwiami — znajduje się tu siła myślenia. III — gardło — tu mieści się energia, która przemienia myśli w słowa, IV — serce, to energia oddechu i współczucia. V — górna część brzucha — tu mieści się siła woli, VI — dolna część brzucha — jest to część ciała, w której mieści się centrum emocjonalne, VII — na końcu kręgosłupa, znajduje się centrum energii wywierającej wpływ na nasze życie psychiczne.

W zdrowym organizmie wszystkie wymienione centra energii działają w dynamicznej równowadze. Daje to też zarazem dobre samopoczucie i duchowy spokój. Chińczycy uważają, że gdy tylko nastąpi jakiekolwiek zakłócenie tej równowagi — człowiek choruje. Według starej medycyny chińskiej, choroba nie jest przejawem niesprawności jakiejś części ciała, lecz wynikiem złego działania sił życiowych. Stąd też i dzisiaj wielu tzw. uzdrowicieli usiłuje leczyć poprzez uzyskiwanie równowagi w działaniu wszystkich siedmiu sił.

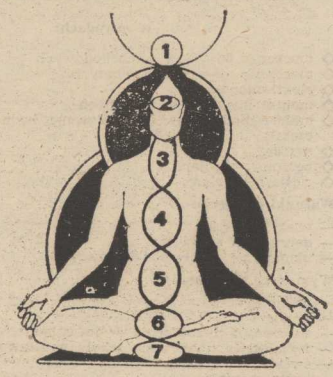

Przez calutki rok

ZIELONĄ pietruszkę można mieć w domu przez cały rok nawet bez skrzyneczek, ziemi i wysiewania. Wystarczy z korzeni pietruszki odciąć przed oskrobaniem czubek, z którego wyrastają zwykle listki na wysokość 1,5 cm. Krążki te ułożyć na talerzyku lub pokrywce od weków przyciętą stroną do dołu, nalać trochę wody i ustawić na słonecznym oknie. Po kilku dniach zaczną wyrastać zielone listki, które ścinamy pojedynczo nożyczkami. Jeżeli stale dokłada się nowe czubki korzenia pietruszki (te z natką po około 14 dniach kończą wegetację) i nie zapomina się o dolewaniu wody — natka zawsze będzie pod ręką.

Ze sztambucha prababki

Mowa kwiatów

KTÓŻ nie pamięta z lektury lat dziecięcych Kubusia Puchatka i jego przyjaciół? Że niby, co ma ta sympatyczna gromadka do mowy kwiatów? Ano, przypomnijmy sobie, jakie było ulubione danie Kłapouchego? Oczywiście, oset. Roślina ta jest zresztą przysmakiem nie tylko bohatera książki A. A. Milne'a, lecz wszystkich osiołków. Oset, kłujący i „zaczepny", wszedł również do potocznej frazeologii jako symbol tych właśnie cech. Cóż zatem znaczy wręczenie komuś **kwiatu ostu?** Łatwo się domyślić, że w słowniku znaczeń zakodowanych za pomocą kwiatów nie będzie oset niósł nic przyjemnego. Tradycja wiąże z jego kwiatami znaczenie: „twoje słowa mnie ranią".

O radosne bicie serca przyprawiała niegdyś **petunia,** jako że jej kwiaty niosły obiecującą wiadomość: „list miłosny w drodze! **Pierwiosnek,** opiewany przez Mickiewicza, również cieszył adresata, gdyż radośnie oznajmiał, że „moje uczucia są coraz gorętsze". Symbolem dojrzałości i opiekuńczych uczuć była **piwonia.** Te piękne kwiaty znaczyły bowiem tyle, co uroczyste: „czuwam nad tobą". Natomiast **prymula** nostalgicznie odwoływała się do przeszłości, oznajmiając z westchnieniem: „kochałem (kochałam) tylko ciebie".

Atutem niepozornej **rezedy** jest zapach, o którym pisał przewrotnie (na podsumowanie kilkustronicowych rozważań) w „Kwiatach polskich" Julian Tuwim: „Stwierdziwszy tedy niewątpliwie,/ że z opisami/wielka bieda/Należy uznać, że właściwie/rezeda pachnie jak — rezeda. „Bukiecik rezedy ze swą wonią niesie jeszcze i wiadomość: „kocham i mam nadzieję". Nieco bardziej oschły — w porównaniu z rezedą — jest **rumianek.** Znany wszystkim zwolennikom ziołolecznictwa, w postaci świeżej koduje uprzejme stwierdzenie: „jestem ci szczerze oddany (-na)".

Zwrot „siać rutę" istnieje od wieków w naszym języku jako określenie staropanieństwa. Prawdopodobnie dlatego **kwiat ruty** symbolizuje osamotnienie.

Bukiecik **stokrotek** z kolei oznacza „obecność twoja mnie cieszy" i choć deklaracja taka nie musi być wiążąca, jednak daje dużo — raczej optymistyczne — widok na przyszłość.

Na zakończenie — królowa kwiatów czyli róża. Znaczenia przypisywane różom zależą od ich koloru bądź odmiany. I tak **róża biała** znaczy: „wzdycham do ciebie", **róża herbaciana** — „podobasz mi się", **róża różowa** — „przysięgam miłość" zaś **róża czerwona** to jakże wiele mówiące słowo „kocham". Jeśli nadawcy ta ostatnia deklaracja wyda się zbyt mało pojemna treściowo, może ofiarować bukiet **róż białych i czerwonych, symbolizujących „żar serca".**

kuchnia i medycyna

Witaminy...

DZISIAJ, jeśli tylko źle się czujemy albo coś nam dolega, sięgamy bez wahania po maleńką pigułkę, która przywróci nam siły. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, jak wiele kłopotów związanych z wyglądem — to właśnie skutek niedoboru witamin w pożywieniu. Spadek odporności organizmu, włosy, paznokcie, skłonność do szybkiego męczenia się, wypadanie włosów, bladość i wypryski na skórze — to sygnał, że organizm domaga się witamin. Nie siety nie gromadzą się one w naszym ustroju na zapas i dla tego należy je stale podawać w pożywieniu. Owoce, jarzyny, surówki, soki owocowe powinno się spożywać przed zasadniczym posiłkiem. Najcenniejszy ich składnik — witaminy — jest wtedy lepiej i całkowicie przyswajalny.

Niedobór witaminy A objawia się nadwrażliwością na światło, tzw. „kurzą ślepotą", szorstką i wysuszoną skórą, wypadaniem i kruchością włosów lub nasileniem łojotoku. Brak tej witaminy uzupełnić można spożywając owoce lub warzywa w czerwonym lub żółtym zabarwieniu, jak marchew, [illegible], dynię, ponadto sałatę, zielony groszek, mleko.

Bóle głowy, zmęczenie i osłabienie, nerwowość, łamliwość paznokci to oznaka braku witaminy B_1. Wskutek błędów w odżywianiu zrezygnowaliśmy zupełnie z ciemnego pieczywa, a tam — jak również w wątrobie i grzybach — jest jej najwięcej.

Występowanie łojotoku, plam barwnikowych, pękanie śluzówki i tworzenie się zajadów, znaczne przemęczenie wzroku, pieczenie pod powiekami to objaw braku witaminy B_2. Najwięcej tej ważnej dla urody i zdrowia witaminy znajduje się w przetworach mlecznych, warzywach i drożdżach. Jest rozpuszczalna w wodzie, trzeba więc gotować warzywa w małej ilości wody, by nie tracić cennego składnika przy jej odlewaniu.

Egzotyka w akwarium

Zaproszenie na wystawę

SZCZECIŃSKICH hodowców i miłośników rybek czeka nie byle jaka atrakcja. Już jutro 27 bm. rozpocznie się VI Wystawa Akwarystyczna i Terrarystyczna połączona z I Pomorskim Konkursem Gupika. Obie imprezy zorganizowane przez klub „Molinezja" odbywać się będą w Domu Kultury SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 35, przy czym wystawa potrwa do 11 maja (można ją zwiedzać w godz. 14—19 w niedziele i święta w godz. 12—18), natomiast konkurs trwać będzie tylko dwa dni 27 bm. (w godz. 14—17) i 28 bm. (w godz. 12—17).

Najciekawsze okazy rybek, węży, żółwi, a także... żab zaprezentują hodowcy ze Szczecina, Olsztyna, Poznania, Warszawy, Bydgoszczy, Chorzowa, Opola, Bielska-Białej, Tych, Jastrzębia i Oświęcimia.

Warto przy okazji dodać, że współorganizatorami konkursu gupika są: klub „Poecilia Reticulata" — PZA i firma „Aqua Exotica" z Poznania. Część dochodu przeznaczają one na cel społeczny — odbudowę zniszczonego pożarem Domu Dziecka we Wronkach. Prócz tego właściciel „Aqua Exotica" Jerzy Kaszuba przekazał bezpłatnie klubowi „Molinezja" produkowany przez siebie pokarm dla ryb wartości 5 tys. zł. Ładny gest, prawda? Do zobaczenia na wystawie.

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH NR 1

Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego nr 2 w Szczecinie, ul. Chmielewskiego 19 tel. 82-15-31

ogłasza zapisy

na rok szkolny 1985/1986 do

ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

w zawodach:

- mechanik pojazdów samochodowych
- mechanik maszyn budowlanych
- elektromonter
- monter instalacji budowlanych
- malarz budowlany (przyjmowane będą również dziewczęta)
- murarz
- betoniarz-zbrojarz
- cieśla budowlany.

Warunki przyjęcia:

— wiek 15—17 lat
— dobry stan zdrowia
— ukończenie szkoły podstawowej

Wymagane dokumenty:

— podanie
— życiorys
— skrócony akt urodzenia — do wglądu
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
— świadectwo i karta zdrowia
— karta szczepień
— 4 fotografie

Nauka trwa trzy lata.

Uczniom zamiejscowym szkoła zapewnia zakwaterowanie i wyżywienie w internacie (z wyjątkiem dziewcząt). Wszyscy uczniowie otrzymują odpowiednie wynagrodzenie, posiłki regeneracyjne, podręczniki oraz inne należne świadczenia socjalne. Absolwenci mają zapewnione zatrudnienie w szczecińskich przedsiębiorstwach budowlanych i specjalistycznych.

do SZKOŁY PRZYSPOSABIAJĄCEJ DO ZAWODU

w specjalnościach:

- **murarz**
- **betoniarz**
- **monter instalacji budowlanych**

O przyjęcie do Szkoły Przysposabiającej do Zawodu ubiegać się mogą kandydaci, którzy ukończyli 15 lat życia oraz 6 klas szkoły podstawowej. Uczniom zamiejscowym szkoła gwarantuje zamieszkanie w internacie szkoły. Nauka w SPZ trwa dwa lata. Uczniowie otrzymują stypendium.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc w poszczególnych zawodach, o przyjęciu będzie między innymi decydować kolejność składania podań.

Podania przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w godzinach od 8 do 15.

1944-K

GOLENIOWSKIE FABRYKI MEBLI

podają do publicznej wiadomości,

że w związku z likwidacją fabrycznego sklepu meblowego przy ul. Barbary 2 w Szczecinie z dniem 85.04.30, sprzedaż prowadzona będzie do 1985.04.27.

Klienci, którzy dokonali przedpłat na meble w naszym przedsiębiortwie z terenu Szczecina i Polic, a nie zdążyli wykupić mebli w sklepie przy ul. Barbary w Szczecinie, mogą zakupić meble w naszych sklepach fabrycznych:

— Stargard Szczeciński, ul. Armii Czerwonej 25

— Goleniów, ul. Maszewska 1/5

— Trzebiatów, ul. Długa 4.

Ponadto informujemy, że ewentualne reklamacje na zakupione meble w sklepie przy ul. Barbary w Szczecinie, należy składać w naszym zakładzie w Szczecinie, al. Powstańców Wielkopolskich 74/79 lub w sklepie fabrycznym w Goleniowie, ul. Maszewska 1/5.

1950-K

„SPOŁEM" POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Szczecinie

zatrudni pilnie

◆ **sprzedawców do rest. „Domowa" (w części sklepowej) na osiedlu Książąt Pomorskich.**

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych — Gastronomii, ul. K. Kolumba 5 (za Dworcem Głównym), II piętro, pokój 30, tel. 44-111 lub 363-12.

1635-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY „PREFA-MAT"

w Policach ul. Tanowska 20

oferuje

do sprzedaży na przedpłaty:

— meblościanki pokojowe segmentowe

Informacja: tel. 175-784 od godz. 10 do 18.

1945-K

Pracownicy poszukiwani

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA w Szczecinie ul. Ku Słońcu 20/24

przyjmie

chętnych do pracy przy sezonowej sprzedaży warzyw i owoców na warunkach umowy-zlecenia w Szczecinie, Goleniowie, Gryfinie, Chojnie i Policach.

Warunkiem zatrudnienia jest posiadanie własnych punktów sprzedaży tj. kiosków lub straganów lub środka transportu na tzw. sprzedaż obwoźną.

Przewidywany termin rozpoczęcia działalności 15.05.1985 r.

Dodatkowych informacji udziela Dział Obrotu Detalicznego, telefon 880-21 wew. 137 lub osobiście w pokoju nr 111.

1946-K

Zatrudnimy szwaczki do pracy jednozmianowej.

Warunki pracy bardzo dobre. Tel. 526-346. Spółka „Inez".

1952-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 kwietnia 1985 roku zmarł przeżywszy lat 26 pracownik punktu monterskiego w Goleniowie

Jerzy Kuc

W Zmarłym straciliśmy cenionego pracownika, szlachetnego i drogiego kolegę, o którym pamięć na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy szczerego i serdecznego współczucia rodzinie Zmarłego składają:

dyrekcja, związek zawodowy oraz koleżanki i koledzy z Zakładu Remontowo-Montażowego „Spomasz" w Szczecinie.

PP „ORBIS"

PBP Okręg Szczecin

zatrudni dozorców na placu budowy

Bliższe informacje — **ul. Kaszubska 3, pok. nr 1 lub 7, tel. 801-44.**

2002-K

PRACA

PRACOWNIA krawiectwa lekkiego zatrudni krawcową i krojczynię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11569.

DOCHODZĄCA opiekunka do dzieci potrzebna. Emilii Plater 35/8. 12105-G

RENCISTKA z praktyką do magla potrzebna. tel. 523-012 od 19 do 21. 12112-G

MATRYMONIALNE

PANI lat 53, pracująca, wykształcenie wyższe, mieszkanie, samochód, pozna kulturalnego pana. Cel matrymonialny. Potoofoerty mile widziane. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12088

NIERUCHOMOŚCI

OGRODNICTWO 2 500 m kw. (kotłownia na miał) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11656.

RÓŻNE

COLOR naprawa Kaczorek. 75-100. 10775-G

TELENAPRAWY Buzajski. 227-146. 9846-G

TELENAPRAWA Charuk. 729-07. 10252-G

TELENAPRAWA przestrajanie Szewczyk. 52-27-57 10689-G

TELENAPRAWA Miśkiewicz. 527-680. 10893-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658 10310-G

CKM „SŁOWIANIN" w Szczecinie. ul. Korzeniowskiego 2, tel. 456-55

organizuje

kurs tańca towarzyskiego

I i II stopnia dla młodzieży i dorosłych.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 29 kwietnia (poniedziałek) o godzinie 18 w CKM „Słowianin".

1951-K

COLOR Wróblewski Rubin 201. 82-32-89. 9895-G

TELENAPRAWY Serocki. 82-35-25. 8359-G

TELENAPRAWY Barczyk. 756-34 9779-G

TELEPOGOTOWIE Miałkowski. 801-66. 11785-G

TELENAPRAWA Czernik. 809-04. 11180-G

NAPRAWA Jowisz. Neptun, Thomson Muszyński. 612-272. 12209-G

TELENAPRAWY Śródmieście Sirowy. 524-158 11945-G

USŁUGI hydrauliczne Tatarczuk 614-121. 12191-G

CYKLINOWANIE Bróżda. 52-33-05. 11977-G

POSZUKUJĘ wspólnika do prowadzenia zakładu usługowo-produkcyjnego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11938.

ALARMY przeciwwłamaniowe, fotokomórki, alarmowanie telefoniczne. Ratajczyk. 525-434. 11979-G

MIAROWE szycie sukien ślubnych, komunijnych z własnego, powierzonego materiału. Basamanowicz, ul. Mechaniczna 52/2. Żydowce. 12026-G

KUPNO

STOJAK żelazny pod maszynę dziewiarską kupię. tel. 435-47. 11642-G

SKODĘ 105 zdecydowanie kupię. tel. 175-461 12178-G

SPRZEDAŻ

MIRAFIORI sprzedam. ul. Juranda 6. 12207-G

KAROSERIĘ 126p do regeneracji sprzedam. tel. 523-371. 12205-G

FIATA combi 125 sprzedam. tel. 52-43-69. 12163-G

FIATA 126p (1983), kolumny Altus 110 sprzedam. Stargard, tel. 775-766 12180-G

ŁÓDŹ z silnikiem tanio, pilnie sprzedam, tel. 398-26 12114-G

TOYOTĘ Corolle (1981) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12104 lub tel. 22-53-40. 12104-G

GARAŻ i Poloneza (1982) sprzedam. tel 433-05 po 19. 12043-G

FABRYCZNIE nowego Trabanta sprzedam. Grzybowa 22B. 12028-G

FIATA 126p sprzedam, tel. 178-243 11876-G

OPONY 13 używane sprzedam, tel. 820-248 po godz. 18. 11531-G

FIATA 126p (1980) 2 nowe opony i akumulator sprzedam, tel. 711-63. 11482-G

FIATA 125p sprzedam, tel. 793-054. 11368-G

SREBRNE świerki, tuje, jałowce oraz inne ozdobne krzewy sprzedam. Komorniki, Nowa 2 (koło Poznania). 1599-K

BOKSERKI rodowodowe sprzedam. ul. Krasińskiego 92/44. 12126-G

OWCZARKI niemieckie 6-tygodniowe oraz ratlerka rodowodowego (miniaturowy pies 2 lata) sprzedam, ul. Tęczowa 4 (Górne Gołęcino). 11845-G

FOKSTERIERY szorstkowłose, 9-tygodniowe sprzedam. tel. 175-011 Police. Leningradzka 58/33. 11686-G

JAMNIKI sprzedam, Odzieżowa 15/22. 11751-G

COCKER-SPANIELE rodowodowe tanio sprzedam. Kazimierza Królewicza 51/7, tel. 232-869. 11308-G

DZIAŁKĘ ogrodniczą z domem letniskowym — Gołęcino sprzedam. tel. 612-524. 11933-G

LODÓWKĘ używaną, dywan 3×4 sprzedam, tel. 520-038. 12115-G

LODÓWKĘ nową sprzedam, tel. 888-21 11760-G

ZŁOTĄ Doxę sprzedam, tel. 82-16-49. 10056-G

OBRĄCZKI sprzedam, tel. 738-05 po 16. 11472-G

APARAT słuchowy Klips sprzedam, ul. Rydla 37/12 po 17. 11559-G

UŻYWANY wiszący piec gazowy c.o. f-my Junkers o wydajności 20 kW sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11629.

MASZYNĘ wieloczynnościową sprzedam, tel. 222-543. 11808-G

MAGNETOWID japoński, kasety, bilard sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12006

MEBLE kuchenne (nowe) sprzedam. tel. 22-65-36 12011-G

WATCHMANA, spodnie dżinsowe sprzedam tel. 220-157. 12058-G

LOKALE

WARSZAWA — mieszkanie 2-pokojowe zamienię na większe lub domek w Szczecinie, tel 23-36-29. 12199-G

GRUDZIĄDZ — mieszkanie 3 pokoje, kuchnia łazienka, balkon (80 m kw.) słoneczne w centrum zamienię na mniejsze 2-pokojowe w Szczecinie. tel. 520-155 Szczecin. 12147-G

DWA mieszkania zakładowe typu M-2 zamienię ze stoczniowcem na mieszkanie M-3, tel. 21-24-46 do godz. 15. 12008-G

KATOWICE — centrum! Dwa pokoje z telefonem nowe budownictwo zamienię w Szczecinie na podobne lub większe. Katowice, Piotrowicka 23. 1348-K

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, spółdzielcze własnościowe (64 m kw.) sprzedam. Gryfino tel 32-73. 12145-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 430-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca

KRYMINAŁ co tydzień

Morderca przyznaje się do winy

Kryptonim: „Skorpion"

31 MAJA 1983 ROKU do drzwi domu Pawła Tuchlina we wsi Góra, gmina Stara Koszewa, woj. gdańskie zastukali milicjanci. Mimo wczesnej pory (6 rano) gospodarz był już ubrany i szykował się do pracy. Tuchlin wynajmował się do prac elektryfikacyjnych na różnych budowach.

Komendant posterunku MO w Koszewie poinformował go, że toczy się śledztwo w sprawie kradzieży i Tuchlin jest jednym z podejrzanych. Nic nowego! Paweł Alojzy Tuchlin prawie czwartą część swojego 37-letniego życia spędził w różnych zakładach karnych, czterokrotnie skazany za kradzieże. Dlatego bez oporu dał się odtransportować samochodem na posterunek. Ale milicyjny radiowóz nie zatrzymał się w Starej Koszewie, tylko skręcił na szosę gdańską...

Podczas zarządzonego natychmiast przesłuchania oficer śledczy przedstawił Tuchlinowi dużo poważniejszy zarzut. Zapytał go mianowicie, czy to właśnie on jest sprawcą dwudziestu napadów na samotne kobiety i czy to on w okresie 31 października 1975 — 6 maja 1983 **„...działając w zamiarze pozbawienia życia, zaspokojenia zboczonego popędu seksualnego i obrabowania, dokonał dwudziestu (!) napadów na kobiety, z których dziewięć pozbawił życia, zaś u jedenastu spowodował ciężkie uszkodzenia i okaleczenia ciała"**, tj. o czyn z art. 148 kodeksu karnego.

Podejrzany na zarzut zareagował spokojnie. W trakcie rozmowy, która — z przerwami na posiłki — trwała do późnego wieczora, przyznał się do zamordowania czterech kobiet. W ciągu następnych dwudziestu ośmiu dni przesłuchań przyznał się do wszystkich dwudziestu napadów, dziewięciu morderstw i dodatkowo, do dwudziestu jeden innych przestępstw, polegających na kradzieżach.

Paweł Tuchlin jest najniebezpieczniejszym przestępcą Wybrzeża w okresie powojennym. Przy użyciu również okrutnych metod grasował jedynie słynny „śląski wampir" — Zdzisław Marchwicki, wielokrotny morderca kobiet w początkach lat siedemdziesiątych.

Tuchlin pozostawał bezkarny osiem lat. Kiedy wykryte zostało pierwsze zabójstwo kobiety na tle seksualnym, sprawę potraktowano incydentalnie. Jednakże w następnym roku zboczeniec zaatakował dwukrotnie. Pomimo czytelnego rysopisu, nie udało się go milicji zidentyfikować. Nastały dwa lata spokoju, gdy niemal dokładnie w czwartą rocznicę pierwszego napadu, późną jesienią 1979 roku zginęła kolejna ofiara...

W roku 1980 w którym miało miejsce pięć zabójstw, organy ścigania stwierdziły zbieżność motywów działania. **Nieznany sprawca miał dość specyficzne ciągoty seksualne, awaryjnie atakował kobiety, bijąc** [illegible] **tylu w głowę twardym narzędziem: młotkiem albo metalowym prętem. Jeszcze później dokonywał napadów w ten sposób, że potrącał kobiety samochodem, by następnie wywieźć je na pustkowie.**

W każdej ze spraw prowadzone było odrębne śledztwo i niestety żadne z nich nie przyniosło efektu w postaci ujęcia „wampira". Dodatkowym utrudnieniem były przerwy w napadach. Zboczeniec dokonywał np. czterech napadów w przeciągu miesiąca, by przez następny rok pozwolić o sobie zapomnieć...

Milicja wiedziała jednak, że ma do czynienia ciągle z jednym i tym samym przestępcą. Za taką hipotezą przemawiały: metody ataku w miejscach ustronnych, seksualny i rabunkowy motyw działania, rysopis podawany przez kobiety, które zamach przeżyły: **wiek 30—35 lat, wzrost 175—180 cm, szczupła sylwetka, twarz pociągła, sprawność fizyczna.** Poza tym morderca po jednym z napadów pozostawił po sobie ślad: młotek ocechowany czterema literami: „ZNTK". Ten skrót oznacza: „Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego"...

NIEWYJAŚNIONEJ sprawie napadów i morderstw na samotne kobiety milicja nadała kryptonim „Skorpion". Przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku powołana została specjalna grupa operacyjno-śledcza. Działania organów ścigania szły w dwóch, traktowanych równorzędnie, kierunkach. Szukano sprawcy i zwiększono kontrole w gminach, w których spodziewano się kolejnego napadu „wampira". Pod ścisłą obserwacją znalazły się ciągi komunikacyjne, przystanki kolejowe i autobusowe.

Pęczniała teczka identyfikacyjna mordercy. Szukano go w ZNTK — rozwijając „ślad młotka". Dokonano gipsowego odlewu podeszwy buta, i po szczegółowych analizach okazało się, że takie właśnie obuwie zamówiły u producenta zakłady naprawcze — oddział gdański. Sporządzono listę pięciu tysięcy (!) nazwisk mężczyzn w określonej grupie wiekowej, pracujących w ZNTK, lub też zamieszkujących w obserwowanych gminach. Wiedząc, że morderca posługuje się samochodem starego typu („Syrena", „Warszawa", „Nysa", „Żuk"), że potrafi włamać się do takiego auta, nie niszcząc stacyjki, zebrano dossier wszystkich właścicieli takich pojazdów. **Nazwisko Tuchlina na tej „czarnej liście" pojawiło się dwukrotnie. Pojawiłoby się raz jeszcze, gdyby nie błąd urzędniczki ZNTK, która podając nazwiska pracowników pominęła Tuchlina, wychodząc z założenia, że nowy zatrudniony (od 2 miesięcy) nie może interesować milicji...**

Przy jednej z ofiar znaleziono włos sprawcy. Na podstawie badania tego włosa ustalono grupę krwi. Tym sposobem w trójkącie terenów wiejskich Starogard Gdański — Kościerzyna — Skarszewy na liście nazwisk podejrzanych mężczyzn raz jeszcze pojawiło się nazwisko Pawła Alojzego Tuchlina, urodzonego w 1946 roku, właściciela gospodarstwa rolniczego o powierzchni 6,5 ha, sezonowego elektryka na budowach dwukrotnie żonatego i ojca dwojga dzieci (z obu małżeństw).

W języku „operacyjno-śledczym" takie wykrycie przestępcy nazywa się „wytypowaniem". Z listy wykreślano kolejne nazwiska podejrzanych, wpisywano nowe i tak, powoli, powoli, coraz wyżej przesuwano personalia Tuchlina.

Zanim go aresztowano, przejrzano jego życiorys. Tuchlin ożenił się, a następnie rozwiódł, wobec stwierdzenia jego okrucieństwa wobec żony. Nie żył jednak samotnie, lecz z konkubiną, opiekującą się nim również w czasie pobytów w więzieniu. Sprawdzono, że akurat w tych latach, kiedy nie notowano napadów na kobiety, podejrzany odbywał kary pozbawienia wolności. Odnosi się to do lat 1977—79 oraz 1981—82. W tym swoistym równaniu było coraz mniej niewiadomych...

Już po zatrzymaniu Tuchlina i jego przyznaniu się do winy druga żona, i matka małego dziecka, opowiedziała o okolicznościach poznania.

Tuchlin przyszłą żonę wypatrzył w autobusie, wysiadł za nią i dość obcesowo zaczepił na ulicy. Mimo to nawiązała się rozmowa i kobieta przyjęła propozycję randki. Po niespełna roku znajomości wzięli ślub. Nowa żona nie miała pojęcia, że na kilkanaście dni przed tą uroczystością Paweł Tuchlin skradzionym „Żukiem" potrącił wracającą wieczorem z pracy 23-letnią kobietę, nieprzytomną wsadził pod plandekę, i wywiózł do lasu, gdzie ją obnażył i poddał różnym lubieżnych „pieszczotom". Kobieta odzyskała przytomność i próbowała uciekać. Wówczas morderca uderzył ją kilkakrotnie młotkiem w głowę i nad zwłokami zamordowanej dokonał samogwałtu. Drastyczności, jakich dopuszczał się Paweł Tuchlin, nie sposób opisać. Bywało, że nad zwłokami zamordowanej posilał się zakąskami wprost z torby ofiary. Równocześnie nigdy nie zapominał o ograbieniu kobiet z pieniędzy i biżuterii.

Tuchlin został w szpitalu więziennym w Szczecinie poddany 6-miesięcznej obserwacji psychiatrycznej. Biegli uznali, że jest człowiekiem normalnym.

PAWEŁ TUCHLIN opowiadał o swoim życiu monotonnie, zwyczajnie, jakby to, co uczynił było czymś naturalnym...

Dewiacje seksualne przypisywał swoim nieudanym związkom małżeńskim i w ogóle nieprzyjemnym kontaktom z kobietami. W związkach, które zwykliśmy nazywać normalnymi, on czuł się stale upokorzonym. Pierwsza żona godziła się na jego wybryki seksualne, nie był więc zmuszony do szukania ciekawszych przygód. Ale małżeństwo się rozpadło; trwałości związku nie służyły też powtarzające się pobyty Tuchlina w zakładach karnych.

Pierwszego napadu na kobietę, zakończonego morderstwem, Tuchlin dokonał pod wpływem silnego wzruszenia. Był w bardzo złym nastroju, zobaczył kobietę, spodobała mu się, zaproponował jej — jak umiał — bliższą znajomość, a odpowiedzią była obraźliwa reakcja zaczepionej. Więc wściekły — uderzył z tyłu młotkiem, który miał przy sobie. Kobieta straciła przytomność, upadła... Morderca zorientował się, że bardzo łatwo, i bez dużego ryzyka, może zaspokoić swój nienaturalny popęd płciowy. Zabił tylko dlatego, że po ocknięciu się kobieta próbowała wzywać pomocy. Tuchlin pozostawił ją w rowie, stwierdzając przy okazji, że jego samopoczucie bardzo się poprawiło. W dodatku napad przyniósł zysk. Gwałciciel zerwał z szyi ofiary złoty łańcuszek. Tak było za pierwszym razem. W kolejnych napadach Tuchlin jakby z góry układał scenariusz zdarzeń. Od razu bił wybraną kobietę mocno w głowę. Żeby nie krzyczała. Działał już rutynowo. Jeśli ofiara nie dawała oznak życia (co nie znaczy, że faktycznie już nie żyła!), nie dobijał jej, a tylko robił swoje. Tylko dlatego jedenaście z dwudziestu napadniętych kobiet przeżyło. Sprawca jednak doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że w przypadku najmniejszej choć by próby oporu, nie zawaha się przed zadaniem ciosu śmiertelnego. Nigdy też nie obchodziło go, co się później z napadniętą stanie. Dla Tuchlina ważne było jedynie to, żeby zaspokoić własne seksualne potrzeby!

Równocześnie nigdy nie był mężczyzną samotnym. Po pierwszym rozwodzie pozostawał w konkubinacie z oddaną mu kobietą, która mu jednak seksualnie nie odpowiadała.

Kiedy w tramwaju, w 1980 roku poznał swoją przyszłą, drugą żonę miał już na koncie siedem napadów. **Można założyć, że i na tę kobietę patrzył jak na potencjalną ofiarę. Ale tym razem jego zalety zostały przyjęte, i poszła pani Tuchlinowa nie wiedziała nawet, że tym samym — przez czysty przypadek — ratuje sobie życie!** Dotarło to do niej dopiero po aresztowaniu męża i doprowadziło do silnego szoku. Niedługo później ta młoda kobieta, żona wielokrotnego mordercy i matka jego kilkuletniego dziecka, wystąpiła z pozwem rozwodowym.

Tymczasem Tuchlinowi przez sześć lat wydawało się, że gubi milicyjne tropy. Napady na samotne kobiety stały się przedmiotem groźnej sensacji dla okolicznej ludności. Tuchlin ostentacyjnie potępiał nieznanego sprawcę i odgrażał się publicznie, co też on by „mu zrobił", gdyby „go dopadł". Milicja w tym samym czasie szukała na różnych urzędowych listach mieszkańców sprawnych kierowców, lub właścicieli samochodów starego typu, a Tuchlin jeździł taką właśnie starą „Warszawą". I odnalezienie tego samochodu było ostatnim elementem „wytypowania". Dla prowadzących śledztwo stało się oczywiste, że jedynym sprawcą napadów na samotne kobiety mógł być tylko Paweł Tuchlin.

SPRAWA Pawła Alojzego Tuchlina, wielokrotnego mordercy kobiet dokonującego napadów na tle seksualnym liczy 6200 kart w 31 tomach. Łącznie przesłuchano 1614 świadków. W toku postępowania powołano 28 biegłych różnych specjalności: medycyny sądowej, psychiatrii, psychologii, seksuologii, chorób wewnętrznych i endokrynologii, radiologii, genetyki, kryminalistyki i jubilerstwa.

Opinie opracowane przez biegłych dotyczyły obrażeń, jakich doznały ofiary napadów, oceny ogólnej stanu zdrowia podejrzanego, oceny psychiatrycznej, seksuologicznej i psychologicznej, uwarunkowań genetycznych, narzędzi i sposobu zadawania obrażeń, badań grupowych krwi, śliny i nasienia, badań porównawczych włosów i śladów obuwia.

Wniesiony dnia 30 marca 1985 roku do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku akt oskarżenia liczy 167 kart maszynopisu i zawiera 41 zarzutów, w tym 9 o zabójstwa i 11 o usiłowanie zabójstwa. Pozostałe 21 zarzutów dotyczy zaboru mienia społecznego i prywatnego oraz zabierania w celu krótkotrwałego użycia pojazdów samochodowych. W rozprawie weźmie udział 165 świadków i 26 biegłych. Odczytane zostaną zeznania dalszych 112 świadków.

Głównym dowodem w tej ponurej sprawie są wyjaśnienia oskarżonego, który po miesiącu przesłuchań przyznał się do winy i wszystkich zarzucanych mu czynów. Napadał, mordował, okradał.

Tuchlin nie okazuje skruchy. Mówi: było tak i tak. Podczas wizji lokalnych wykazywał dużą inicjatywę, inscenizując „scenki" kolejnych napadów. Swoje „wycieczki" traktował jak polowania. Źle się czuł, więc wypatrywał samotnych kobiet. Nawet się im specjalnie nie przyglądał, zwłaszcza, że atakował nocą. Wystarczyło mu „korzystne wrażenie", jakie odnosił widząc przed sobą kobietę. Wiek był mu w zasadzie obojętny: najmłodsza z napadniętych miała 19 lat, najstarsza — 53 lata. Wśród ofiar było dziewięć robotnic, jedna rolniczka, pięć pracownic biurowych, jedna pielęgniarka, dwie salowe i dwie kobiety nie pracujące zawodowo. Wszystkie mieszkały w pobliżu miejsc gdzie dokonano zamachów na ich życie; przy czym w jednym wypadku Tuchlin zaatakował kobietę na polu w czasie pracy, a w sześnastu wypadkach kobiety napadnięte zostały w drodze do pracy i z pracy.

Tuchlin, z racji ruchliwego zajęcia (instalacje sieci elektrycznej na różnych budowach) sporo podróżował. Siedem ofiar zaatakował w samym Gdańsku, jedną w Malborku, a jedną aż w gminie należącej do województwa bydgoskiego.

Precjoza zabierane nieprzytomnym kobietom zwoził do domu, wyjaśniając żonie, że kupił je okazyjnie od przypadkowych znajomych i tak, podczas rewizji milicja odnalazła w komodzie zegarek ściągnięty z ręki zamordowanej mieszkanki Zielonej Góry, jak również złote monety wyjęte z torebki innej ofiary, i obrączki zabrane kobiecie z Głodowa, której zresztą udało się przeżyć napad.

Tuchlin nie pozbywał się tych drobnych przedmiotów, przekonany o tym, iż znajduje się poza wszelkim podejrzeniem. Chował je — jak wyjaśnił — „na czarną godzinę".

Prowadzący śledztwo charakteryzują go jako niezłego aktora. Grzebiąc mu w życiorysie stwierdzili zresztą, że jeszcze w szkole podstawowej w Górze, w amatorskim „kółku artystycznym" miał opinię najzdolniejszego. Zdaniem biegłych, inteligencję Tuchlina ocenić należy jako mieszczącą się w normie jeśli się weźmie pod uwagę jego wykształcenie (podstawowe) i środowisko, w którym się wychowywał. **On sam nie odnosi się krytycznie do swojej przeszłości. Postępował tak jak uważał za stosowne!** Dopiero w ostatniej fazie śledztwa zaczął słać pisma protestacyjne do prokuratury, w których przedstawiał siebie jako człowieka chorego, wymagającego leczenia i opieki, nie zaś kary za popełnione przestępstwa i mordy. **Biegli uznali, że Tuchlin jest normalny, zdrowy psychicznie i w czasie dokonywania zarzucanych mu czynów nie miał żadnych zakłóceń funkcji psychicznych.** Zapewne. Ale czy świat Pawła Tuchlina jest normalnym, naszym światem? Mam co do tego poważne wątpliwości.

Jacek ARTOWSKI

Z kart historii szczecińskiego sportu

Organizator pierwszych imprez

— W SZCZECINIE otrzymałem zaświadczenie pobytu (nr 543 z dnia 14 maja 1945 roku) wypisane w języku polskim i rosyjskim, które służyć mi miało jako przepustka po mieście — wspomina Leon Bestry, człowiek związany ze sportem już 74 lata. Po przeniesieniu się z Berlina (od 1911 r. należał do polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół") do Poznania uprawiał tam kolarstwo w Sokole a następnie Poznańskim Towarzystwie Cyklistów i Motorzystów. Był też członkiem zarządu poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

W SZCZECINIE współorganizuje pierwszy w mieście Klub Sportowy Odra, którego został wiceprezesem.

— Wspólnie z innym działaczem z Poznania Janem Dixą — wspomina Leon Bestry — wydaliśmy ulotkę zawiadamiającą o zebraniu organizacyjnym pierwszego klubu sportowego. Odbyło się ono w lipcu 1945 roku w sali konferencyjnej dzisiejszej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

26 sierpnia 1945 był współorganizatorem pierwszego w Szczecinie meczu piłkarskiego z udziałem polskich drużyn: KS Odra i Kolejowego Klubu Sportowego (4:1), a jesienią 1945 r. przygotowuje pierwszy w mieście bieg uliczny ze startem i metą przy pl. Dzierżyńskiego. Wygrał go zawodnik Warszawianki Karczewski.

— W ramach I Zlotu „Trzymamy Straż nad Odrą" odbyły się, w dniach 12—15 kwietnia 1946 roku, „Dni Szczecina" podczas, których organizowałem pierwsze zawody na szosie i torze w konkurencji krajowej — wspomina Leon Bestry. — Trasa wyścigu szosowego prowadziła przez Doluje — Nowe Linki — Buk — Stolec — Tanowo — Głębokie i al. Wojska Polskiego. Do pierwszych zawodów torowych przygotowywałem własnoręcznie, z kilkoma działaczami zdewastowany tor kolarski. Podziurawioną płytę wypełnialiśmy cementem. Publiczność zwoziliśmy samochodami. Za organizację powyższych zawodów otrzymałem dyplom uznania od ówczesnego wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza. (...)

— Wiosną 1946 roku organizowałem przy KS Odra pierwszą sekcję kolarską na Pomorzu Zachodnim, a nieco później Okręgowy Związek Kolarski w Szczecinie, którego zostałem prezesem. Stanowisko to zajmowałem nieprzerwanie do roku 1958. W maju 1946 przeprowadziłem przy pomocy dwóch działaczy Romana Antowskiego i Dominika Nadolskiego pierwsze wyścigi kolarskie w konkurencji lokalnej z udziałem 6 zawodników. Trasa wyścigu prowadziła dookoła Jasnych Błoni na dystansie 20 okrążeń, łącznie około 16 kilometrów. Powyższy wyścig był czymś w rodzaju tak później popularnych wyścigów ulicznych. Zawodnicy jechali na zwykłych rowerach turystycznych. Jedynie zwycięzca, Machnik, miał przedwojenny rower wyścigowy. Kijańczyk, Malski, Stoiński i Machnik — to nazwiska, które zapamiętałem. (...) Pierwsze mistrzostwa Polski w Szczecinie, zorganizowane przez Okręgowy Związek Kolarski latem 1946 roku na miejscowym torze oglądało blisko 8 tys. widzów. A biorąc pod uwagę fakt, że Szczecin liczył wówczas około 60 tysięcy mieszkańców możemy mówić tu o nie pobitym do dziś rekordzie frekwencji na zawodach sportowych! Pomimo że tor nie był opłotowany i nie mogliśmy sobie pozwolić na obstawę obiektu kontrolerami, nasze kasy oblężone były przez płacącą za wstęp publiczność. (...) W dowód uznania za sprawną organizację mistrzostw Polski (wygrał Jerzy Bek z Łodzi przed Tadeuszem Gabrychem z Krakowa i Lucjanem Pietraszewskim z Łodzi — dop. red.) Polski Związek Kolarski powierzył nam przeprowadzenie szosowych mistrzostw Polski w roku 1947. Trasa tego wyścigu prowadziła z Kołobrzegu do Szczecina i wynosiła 196 kilometrów. Ażeby dostać się na tor kolarski gdzie była meta, kolarze musieli pokonać drewniane mosty kolejowe nad Regalicą i Odrą, które — w myśl ówczesnych przepisów kolejowych — musieli przebyć pieszo. Był to pierwszy wyścig kolarski na tak długim dystansie na Ziemiach Odzyskanych: towarzyszyły mu tylko trzy samochody. Dalszym dowodem uznania dla szczecińskiego kolarstwa było przyznanie nam organizacji pierwszego po wojnie obozu olimpijskiego dla kolarzy. Jego uczestnicy mieszkali obok toru kolarskiego. W roku 1948 Szczecin był miastem etapowym międzynarodowego wyścigu „Dookoła Polski".

WSPOMINA też o tym, że zawody na torze organizowała garstka ludzi, którzy sami zwozili tam np. z hali przy ul. Narutowicza ławki dla widzów. Trud ten w pełni opłacał się. Popularność kolarstwa była bowiem ogromna, dzięki czemu w 1948 roku Szczecin był najbardziej dochodowym okręgiem kolarskim w Polsce.

— Z biegiem lat — mówi L. Bestry — zaczęto nam przydzielać organizację kolejnych, ciekawych imprez. W 1951 r. przeprowadziliśmy ogólnopolski, czteroetapowy wyścig pod nazwą „Brzegiem Bałtyku" na trasie Szczecin — Koszalin — Słupsk — Gdynia. Sami zainicjowaliśmy Wyścig Przyjaźni po Ziemi Szczecińskiej, a w latach 1950—52 organizowaliśmy wyścig szosowy dla kolarzy na rowerach turystycznych — o nagrodę „Kuriera Szczecińskiego".

I TAK rodziło się szczecińskie kolarstwo, które potem wydało nam licznych olimpijczyków, uczestników mistrzostw świata i innych poważnych imprez.

OD 1952 roku L. Bestry działał w Stali Stocznia, a potem po jej połączeniu z Chrobrym w Arkonii, którą to nazwę przyjęto na... jego wniosek. W Stali L. Bestry założył sekcję kolarską, którą mocno popierał ówczesny dyrektor stoczni — Henryk Jendza, który... sam uczestniczył w jednym z wyścigów o mistrzostwo klubu. Kierownikiem sekcji kolarskiej Arkonii Leon Bestry był od roku 1968. Od 1959 natomiast jest honorowym prezesem OZKol., a od 1935 kolarskim arbitrem w której to roli, zdarza się, że występuje jeszcze i dziś.

ZA działalność na niwie sportowej i zawodowej odznaczony jest szeregiem odznaczeń państwowych, sportowych i resortowych, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (jg)

Imprezy sportowe

Godz. 14.30 — hala przy ul. Narutowicza — turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn z udziałem szczecińskich wyższych uczelni i zespołów z Wismaru (NRD).

Godz. 16 — klub przy ul. Rydla 93 — osiedlowe spotkanie z olimpijczykiem — Henrykiem Wawrowskim.

Godz. 16 — sala przy ul. Kopernika — turniej piłki siatkowej juniorów młodszych.

Godz. 16 — Klub Motorowodny LOK przy ul. Przestrzennej — początek kursu na sternika motorowodnego.

Stargard

Godz. 16 — sala SP nr 12 — międzynarodowy turniej w koszykówce kobiet.

SOBOTA

Godz. 9 — DK Hetman — turniej tenisa stołowego.

Godz. 10 — boisko przy ul. Jodłowej — otwarty turniej piłki nożnej drużyn osiedlowych.

Godz. 10 — korty tenisowe przy al. Wojska Polskiego — otwarty turniej tenisowy.

Godz. 10 — hala przy ul. Narutowicza — c.d. międzynarodowego turnieju w piłce siatkowej z udziałem wyższych uczelni.

Godz. 10 — sala TM przy ul. Kopernika — c.d. turnieju piłki siatkowej juniorów młodszych.

Godz. 10 — sala SP nr 6 przy ul. Malczewskiego — c.d. międzynarodowego turnieju w koszykówce kobiet.

Godz. 11 — stadion Budowlanych (wejście od Unii Lubelskiej — mityng otwarcia sezonu lekkoatletycznego.

Godz. 15 — sala przy ul. Jodłowej — turniej piłki ręcznej juniorek młodszych.

NIEDZIELA

Godz. 9 — sala TM przy ul. Kopernika — finał turnieju piłki siatkowej.

Godz. 9.30 — stadion w Lasku Arkońskim — turniej piłki nożnej trampkarzy Arkonia — Lokomotiv Prenzlau.

Godz. 10 — sala SP nr 6 przy ul. Malczewskiego — c.d. międzynarodowego turnieju w koszykówce kobiet.

Godz. 10 — hala przy ul. Kazimierza Królewicza — otwarty turniej tenisa stołowego.

Godz. 10 — korty przy al. Wojska Polskiego — c.d. turnieju tenisowego.

Godz. 10 — klub „Eureka" przy ul. Dworcowej — rejonowy turniej brydżowy.

Godz. 11 — hala WDS — mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy Stalą Stocznia Szczecin i Legią Warszawa.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 9.00 — tor regatowy na Dziewokliczu — uroczyste otwarcie centralnych regat z okazji otwarcia sezonu wioślarskiego. O godz. 10 — przedbiegi, a o godzinie 16 — finały.

Przed zjazdem PZPN

Programu, konsekwencji i uczciwości potrzeba polskiemu futbolowi

Z RACJI ogromnej popularności futbolu Polski Związek Piłki Nożnej (podobnie jak w wielu innych krajach) jest u nas wiodącym związkiem sportowym. Zrozumiałe więc, że na PZPN patrzą inni i często biorą zeń przykład. Niestety, zwykle zły. Nasz futbol trapi bowiem poważna choroba. Wciąż otoczony nimbem tajemniczości, nie szanujący przepisów, dysponujący lewymi pieniędzmi itp. stanowi kuźnię sportowych wypaczeń. Naraża przez to na szwank ogólną opinię o naszej kulturze fizycznej. Wielu patrzy bowiem na nią przez pryzmat piłkarskich machlojek i programowej nieudolności PZPN-u, której dowody daje na każdym kroku. A w ogóle to pieniądze zaczynają w naszej piłce coraz bardziej przesłaniać sprawy dla niej najistotniejsze, związane z jej rozwojem wśród młodzieży, czy podnoszeniem poziomu. Nie sam związek jednak ponosi winę za spadek rangi polskiej piłki na międzynarodowej arenie, za upadek moralności, niezgodność deklaracji z czynami, czy różnego rodzaju finansowe kombinacje. Licznymi zasługami na tym polu może się „pochwalić" wcale niemała grupa pseudodziałaczy, którzy obsiedli piłkarskie kluby, w których posiadają dostęp do pieniędzy, często tzw. lewych, przy pomocy których sieją zamęt w młodych głowach.

W SOBOTĘ i niedzielę obradować będzie zjazd PZPN. Ma wytyczyć kierunki pracy na nową kadencję i wybrać nowe władze. Od tego jacy ludzie obejmą ster zależeć będzie wiele. Jeśli zmiany będą nieliczne trudno oczekiwać nowych tendencji, energicznego i skutecznego działania eliminującego negatywne zjawiska. Z wielu krajowych ośrodków rozlegają się głosy sugerujące niemal pełną zmianę warty w piłkarskiej centrali. Trzeba w niej ludzi nowych, ale ludzi mających program, umiejących myśleć i działać z rozmachem, nowocześnie i zdecydowanie.

Na zjazd jada także przedstawiciele szczecińskiego środowiska piłkarskiego. Prezes OZPN — Stanisław Nizio, także delegat na piłkarski sejmik, w telegraficznym skrócie zasygnalizował nam problemy, które nasi przedstawiciele zamierzają podnieść w dyskusji, bazując na dokonanej w środowisku konsultacji.

Szczecinianie opowiadają się za uledniolceniem struktury polskiego piłkarstwa. Mamy taką sytuację, że niektóre OZPN-y działają przy wojewódzkich federacjach sportu, inne mają osobowość prawną. Cześć wchodzi w skład makroregionów (my do poznańskiego), inne są samodzielne. Uprawnienia OZPN-ów powinny być większe. Należy stworzyć oparty o określone kryteria, nie czyieś widzimisie rozdzielnik międzynarodowych spotkań reprezentacji na poszczególne ośrodki. Inna ważna kwestia to problem takiego konstruowania terminarzy I i II ligi by w miastach, które posiadają w nich drużyny, nie grały one jednocześnie na wyjazdach lub u siebie. Szczecińscy działacze uważają, iż należy usankcjonować premie dla trenerów za mecze ligowe i in. Oni je zwykle otrzymują, lecz często niezgodnie z przepisami. Jesteśmy — mówi S. Nizio — za wprowadzeniem list transferowych. Nie może być jednak tutaj finansowej dowolności. Kwoty powinny być realne, ale z góry ustalone i z całą konsekwencją przestrzegane, a nie jak obecnie, że przepis swoje, a życie swoje. W sprawach transferowych powinny być konsultowane OZPN-y. Regulacji wymaga też kwestia powoływania piłkarzy do wojska.

Nasi delegaci pragną również położyć mocny akcent na sprawy ideowo-wychowawcze, poważnie zaniedbane, niekiedy już na najniższych szczeblach rozgrywek. Potrzeba im poświęcać więcej uwagi, tworząc bardziej skuteczny system wychowawczy. (jg)

Prezes Chelsea wpadł na pomysł

Płot pod prądem...

DESPERACKĄ decyzję podjął prezes znanego londyńskiego klubu piłkarskiego Chelsea. Boisko tego klubu było w ciągu ostatnich miesięcy kilkakrotnie miejscem ekscesów kibiców, którzy tłukąc się między sobą przedostawali się na płytę stadionu i zagrażali sędziom oraz zawodnikom. Ken Bates, prezes klubu, postanowił rozwiązać problem radykalnie — na jego polecenie wysokie na prawie 4 metry ogrodzenie płyty stadionu, które dotychczas nie stanowiło większej przeszkody dla zdeterminowanych chuliganów, zostanie zwieńczone przewodem pod napięciem. Prąd średniego napięcia płynący przewodem „kopnie" i skutecznie zniechęci każdego, kto wejdzie na ogrodzenie z zamiarem jego przesadzenia.

Korespondent PAP Tadeusz Jacewicz pisze, że na zarzut iż prezes klubu chce potraktować kibiców jak bydło (kiedyś prezes miał fermę hodowlaną) odpowiedział on: „Są oni gorsi, nie widziałem bowiem jeszcze pijanej krowy, która chciałaby pobić policjanta". A co na to kibice? Nie wydają się być oburzeni lub zmartwieni innowacją. C. Smith, 18-letni kibic Chelsea, już znalazł antidotum. „Kupię buty i rękawice gumowe i sprawa załatwiona" — oświadczył beztrosko. (bt)

◆ Przed meczem z Belgami ◆ Można wpłacać na budowę hali ◆ Decyzja H. Wagnera ◆ Z RTN-em coraz gorzej

O tym się mówi...

▲ 1 MAJA w Brukseli mecz z cyklu eliminacji do piłkarskich MŚ Belgia — Polska. W gronie sympatyków sportu mówi się o nim coraz więcej. Niestety, z poważnymi obawami o jego rozstrzygnięcie. Reprezentacja nasza bowiem wciąż niejaka. Kibiców mocno rozsierdziła forma biało-czerwonych w towarzyskim meczu z Finlandią. Z taką dyspozycją trudno będzie myśleć o powodzeniu. Nawet trener Piechniczek, który zwykle doszukuje się w postawie drużyny pozytywnych elementów i przeciwstawia się zbyt krytycznym jej ocenom, tym razem nie zdzierżył i dał wyraz swemu niezadowoleniu. W gronie kadrowiczów mamy jednego szczecinianina. Jest nim Marek Ostrowski. Odesłani natomiast zostali ze zgrupowania (do domu) trzej odczuwający dolegliwości graczę: Jan Karas, Damian Łukasik i Jarosław Araszkiewicz. Tymczasem w Belgii oczekuje się zwycięstwa własnej drużyny. W 16-osobowym składzie kadry tego kraju, podanym przez agencję BELGA, zabrakło bramkarza Jean Marie Pfaffa, grającego aktualnie w Bayernie Monachium. Nie otrzymał on zgody swego klubu na udział w zgrupowaniu, ale wyraził chęć gry z Polakami. Niewykluczone więc, że w bramce stanie. A kto w naszej? Ostatnio z bramkarzami mamy kłopoty. Kazimierski i Cebrat są słabi. Może więc Młynarczyk?

▲ Z zadowoleniem przyjęta została przez wielu naszych Czytelników decyzja o wyznaczeniu lokalizacji (ul. E. Plater i sąsiednie) przyszłej szczecińskiej hali widowiskowo-sportowej oraz otwarcie konta (81025-1805 NBP II OM Szczecin). Pytano czy można już na nie wpłacać pieniądze. Odpowiadamy zatem: można. Interesowano się też projektem hali. Trwa jego wstępne opracowywanie. W dalszym etapie przewiduje się publiczne skonsultowanie tych propozycji.

▲ Z rozmowy dziennikarza PAP z Hubertem Wagnerem:

— W czasie zgrupowania zdarzyło się, że usunął pan jednego z zawodników z treningu...

— Tak, spóźnił się dwie minuty na rozgrzewkę przed meczem z Grecją tj. bardzo dużo i ja występuję do związku o stosunkowo wysoką karę, roczną dyskwalifikację. Z pewnością znajdą się tacy, którzy powiedzą, że spóźnił się tylko dwie minuty, a taka kara. Ja sądzę, że mecz międzypaństwowy powinien być wielkim przeżyciem dla każdego zawodnika i powinien on być 10 minut wcześniej a nie nawet sekundę później.

Z ostatnim zdaniem trenera nie sposób się nie zgodzić. Trudno też negować celowość konsekwencji, jakie powinien ponieść zawodnik. W wielu klubach płaci się za to do wspólnej kasy określone kwoty finansowe, lub też stosuje się inne kary. I słusznie. Wymiar kary powinien być jednak proporcjonalny do winy, a dyscyplina musi się różnić od drylu. W tym przypadku mamy do czynienia z tym drugim i chyba... działaniem pod publikę.

▲ Rekreacyjny Turniej Najlepszych, czyli spartakiada szczecińskich zakładów pracy kuleje coraz bardziej. Formuła imprezy, o czym wielokrotnie pisaliśmy, poddaje pod rozwagę pewne prawdy, które stanęła już dawno. Działań dających pozytywne efekty, niestety, nie podjęto. O ile organizacyjnie szło jeszcze jako tako, o tyle ostatnio podczas imprezy w Parku Kasprowicza (bieg przełajowe i zgadywanka terenowa) panował wyjątkowy bałagan. Brak więc już nie tylko koncepcji programowej, ale i choćby znośnej organizacji. Nowy wiceprezes urzędujący od kilku dni zapowiada zmiany. Chce przede wszystkim z powrotem przyciągnąć do turnieju dawnych działaczy, którzy nagle tej formule rozmach i popularność. Oby mu się udało... (ms)

JESZCZE niedawno fachowcy w Europie zastanawiali się kto w następnym sezonie zastąpi Zbigniewa Bońka w turyńskim Juventusie. Obecnie po kilku znakomitych występach Polaka, sytuacja uległa odwróceniu. Wszyscy pytają, czy Boniek zechce przedłużyć wygasający latem br. kontrakt z Juve. Paryska „L'Equipe" napisała, że nie ma na to większej ochoty. Mówi się coraz częściej o kontaktach Bońka z madryckim Realem. Gazeta stwierdza, iż Polak może przebierać w ofertach jak w ulęgałkach. Z kolei sportowej prasie Półwyspu Apenińskiego zaczyna już brakować epitetów

Czy zechce pozostać w Juve?

„Szalony koń z Łodzi"

dla określenia gry Polaka. Po meczu z Bordeaux pisano „Boniek — pan Europy", „Boniek — gracz wielkich przestrzeni", a obecnie najczęściej pojawia się tytuł: „Szalony koń z Łodzi".

Patron Juventusu „Avocato" Z. Agnelli, który wcześniej zgłaszał wiele zastrzeżeń do gry Bońka w lidze, porównując ją nawet do szarży z lancą na czołgi, ostatnio także wydaje się zabiegać, by „Zibi" złożył swój podpis pod kontraktem, który niewątpliwie zaproponuje mu prezes Juve — Boniperti. Bo czyż właśnie on nie powiedział po meczu z Bordeaux, że takiego tandemu, jak Boniek—Platini, jeszcze w Juventusie nie było?

TEATRY

POLSKI (Mała Scena) sobota i niedziela: „Stara kobieta wysiaduje" g. 19; **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Białe małżeństwo" g. 19; sobota i niedziela: g. 15,30, 19; **MUZYCZNY** (839-02) niedziela: „Błękitny zamek" g. 16; **FILHARMONIA** — piątek: Międzynarodowy Tydzień Chóralny g. 19; **PLECIUGA** — Teatr z Rumunii — „Koza z trzema kóżlętami" g. 17 (od l. 5), sobota: „Słowik" g. 11, 17 (od l. 7).

KINA

DELFIN (468-78) piątek i sobota: „Partita na instrument drewniany" g. 13,15, 15,45, 20 — pol., l. 15; „W starym dworku, czyli Niepodległość Trójkątów" g. 11, 18; niedziela: g. 11, 18; „Zdjęcia próbne" g. 13,15, 15,45, 20 — pol., l. 15; **COLOSSEUM** (453-18) „Alabama" g. 13, 20 — pol., l. 18; „Skąpani w ogniu" g. 16 — pol.; sobota: g. 11, 13, 15; niedziela — nieczynne; **KOSMOS** (330-03) „Christine" g. 9, 11,15, 13,30, 16, 18,15, 20,30 — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-38) sobota: „Lalka" g. 12,30 — pol.; „Księżniczka w oślej skórze" g. 15,30 — radz.; „Spokojnie, to tylko awaria" g. 17 — USA, l. 18; „Alabama" g. 19; niedziela: g. 19; „Spokojnie, to tylko awaria" g. 17; **POLONIA** (22-16-54) „Przepraszam, czy tu biją" g. 16,30, 18 — pol., l. 18; sobota: „Jarzębina czerwona" g. 11 — pol.; „Zagubiony flecik" g. 13,30, 15 — pol.; „Przepraszam, czy tu biją" g. 18,30, 18 — pol., l. 18; niedziela: „Roman i Magda" g. 16, 18 — pol., l. 18; **PIONIER** (475-62) „Był jazz" g. 15 — pol., l. 15; „Wdowieństwo Karoliny Zasler" g. 17 — jug., l. 18; sobota i niedziela: „Był jazz" g. 9, 16; „Wdowieństwo Karoliny Zasler" g. 11, 18, 20,15; „Przygody Robotka Chrobotka" g. 13, 14, 15 — pol.; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Czy leci z nami pilot?" g. 16,30 — USA, l. 12; „Seksmisja" g. 18,15 — pol., l. 15; niedziela: g. 13,15; **ZAMEK** — piątek: „Ordynat Michorowski" g. 18; niedziela: g. 17; **PROMIEŃ** (374-95) sobota: „Amator" g. 16,18,10 — pol., l. 15; **MARS** — „Magiczny kamień" g. 16 — NRD; „Imperium kontratakuje" g. 18, 20,15 — USA, l. 12; niedziela: „Imperium kontratakuje" g. 17, 19,15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Powrót Jedi" g. 17, 19,30 — USA, l. 12; sobota i niedziela: g. 14,30, 17, 19,30; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Parszywa dwunastka" g. 15,30, 18,15 — USA, l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Dziecko wojny" g. 17,40 — radz., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Cena strachu" g. 17 — USA, l. 18; sobota: g. 13,30; „Kierunek Berlin" g. 12; niedziela: „Cena strachu" g. 15,15; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Przybywa jeździec" g. 17, 19 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Czas Apokalipsy" g. 18 — USA, l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Dziecko Rosemary" g. 18 — USA, l. 18; **MEWA** (Żelechowo) sobota i niedziela: „Oko proroka" g. 15 — pol., l. 12; „Kwiaty małej Idy" g. 14 —pol.; „Vabank" g. 17 — pol., l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Na granicy" — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Powrót Jedi" — USA, l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Inne spojrzenie" — węg., l. 18; „Zandarm na emeryturze" — fr., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Thais" — pol., l. 18; „Kukaracza" — radz., l. 12; **WENUS** (Goleniów) piątek i sobota: „Walka o ogień" — kanad., l. 18; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Spokojnie, to tylko awaria" — USA, l. 15; **DAR** (Stargard) „Gangsterzy szos" — kanad., l. 15; „Wodne dzieci" — ang. (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Rozkaz przekroczyć granicę" — radz., l. 12; „Tankowiec w płomieniach" — radz., l. 12.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „W starym kinie" g. 11, 12; „Konik Garbusek" g. 13; **BAŁTYK** — „Reksio remontuje" g. 14; „Księżniczka w oślej skórze" g. 15,30; **POLONIA** — „Zwycięstwo" g. 11, 14; „Zagubiony flecik" g. 13; **PIONIER** — „Przygody Robotka Chrobotka" g. 13, 14, 15; **HETMAN** — „Świąteczne przygody skrzatów" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12 13; **MARS** — „Reksio jamnik" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Synowie drwala" g. 13,30; **PRZYJAŹŃ** — Wyprawa po złote włosy" g. 14; **1 MAJ** — „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 15; „Dobrolubie i Bogdar" g. 16,20; **HUTNIK** — „Kierunek Berlin" g. 14,30; **BAJKA** — „Colargol zdobywcą kosmosu" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Straż pożarna" g. 16; **ZATOKA** — „Deszczowa pani" g. 15; „Przygody barona Muenchhausena" g. 16,30; **MEWA** — „Kwiaty małej Idy" g. 14.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — „Wolin — Vineta, wykopaliska zatopionego miasta" — g. 9,30—15,30; **STAROMLYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra: Dawna porcelana — g. 9,30—15,30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina — g. 9,30—15,30; **HWA ZAMEK** — fotografia Jana Tichonowa — „Ryga — 40 lat pokoju"; „Krajobrazy 40-lecia" — autorstwa W. i S. Cieślaków; „Portrety szczecińskie" Henryka Boehlkego; „Plastycy Szczecina w 40-lecie PRL" — g. 10—18; **KLUB „PIWNICA"** — al. Niepodległości 19 — malarstwo Karla Richorskiego — g. 16—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN. — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 18—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); **DYŻUR OPARZEŃIOWY** — Wojciecha 7; WEWN. — rejonowe; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej + Zdunowo.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; NAJODRA 13 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — całą dobę.
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE te same co w sobotę.
APTEKI DYŻURUJĄCE
AL. PIASTÓW 60 (dod. odtrutki) 465-17; DUBOIS 1 — 882-41; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — 230-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — 612-820.
Apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30: Naruszewicza 11 — 220-164; Komuny Paryskiej 40 — 227-930; **i od g. 8 do 18:** Kardynała Wyszyńskiego 17 — 372-75; Lelewela 1 — 726-24; Wiosennej 1 — 821-697.
INFORMACJE
PKS — tel. 469-80, 936 — odjazdy autobusów pospiesznych.
KOLEJOWA — tel. 935; pociągi odjeżdżające — tel. 933; pociągi przyjeżdżające — tel. 934.
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 770-60 — g. 8—13.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 951.
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—20.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPOŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.35 „W szkole i w domu". 15.55 NURT — Czy umiesz liczyć? 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Majsterklepka". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.50 TV miesięcznik muzyczny „Rezonans". 18.05 „Bez próby". 19 Dobranoc. 19.10 „Nie tylko dla wędkarzy". 19.30 Dziennik. 20.30 Film TV radz. — „Młodzik" (odc. ostatni). 21.40 Komentarze. 22.10 Koncert. 23.10 Wiadomości.
PROGRAM II
17 Oferty nauki polskiej. 17.30 „Aut". 18 Ekonomia na co dzień. 18.30 Kronika (lok.). 19 Jak powstaje piosenka? 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — Ermitaż — zbiory specjalne. 20.35 Wydarzenia. 21.30 Zaczarowany świat operetki. 22.10 Film wł. — „Śmierć w Wenecji". 0.15 Wiadomości.
SOBOTA
PROGRAM I
6. 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Subótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka — „Wojna w Polszcze pospolita". 11.55 Podróże bez biletu. 12.20 Program wojskowy 12.35 Film dok. — „Wyzwolenie miasta". 13 Poradnik rolniczy. 13.30 Zacisze z Bolesławem 14 Z Polski rodem. 14.30 Program wojskowy. 15 Wiadomości. 15.15 Lista przebojów. 15.40 Program dla niesłyszących 16.10 „Letnie opowieści" — wł. komedia filmowa. 18 Losowanie Dużego Lotka. 18.10 Teraz. 18.50 Wystąpienie ambasadora Demokratycznej Republiki Afganistanu 19 Dobranoc. 19.10 Dni Kultury Radzieckiej. 19.30 Dziennik. 20 „Kwiecień" — pol. film fab. 21.45 „Czas". 22.15 Wiadomości. 22.20 MS w hokeju. 23.25 Kino nocne — film RFN — „Sprawa Marianny Bachmeier".
PROGRAM II
12, 12.30, 13 NURT. 13.30 Wiadomości. 13.40 „Od soboty do soboty". 13.55 „Zespół „Dom" przedstawia". 15.10 Żyjąca planeta. 16.05 Pr. rozrywkowy. 16.30 Rozmowa z delegatem ZSMP. 16.35 „Ze sztuką na ty". 17.50 Rozmowa z delegatem. 18 „Spectrum". 18.30 Kronika — wyd. specjalne (lok.). 19 „Oblicza świata". 19.20 Rozmowa z delegatem. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Faust". 21.30 Sport. 22.10 Film TV fr. — „Królowie przekleci". 23.05 Wiadomości. 23.10 D. c. „Fausta".
NIEDZIELA
PROGRAM I
6.25 i 6.55 TTR. 7.25 W naszej rodzinie. 7.45 Magazyn spraw wiejskich. 8.20 Tydzień. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Film radz. — „Decydujący front". 11.35 „7 anten". 12.25 „Rodowody pokolenia". 13.05 Kraj za miastem. 13.30 Teatr Młodego Widza — „Bajka o Klimku". 14.15 Koncert życzeń. 15 Wiadomości. 15.10 Wszystko albo nic — teleturniej. 15.45 W Starym Kinie — „Jego ekscelencja subiekt". 17.10 „Wszystko albo nic". 17.45 Sport. 18.25 „Antena". 19 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20 Film ang. — „Kto opłaca przewoźnika?". 20.50 Klub międzynarodowy. 21.10 Ludzie i zdarzenia. Sport. 22.40 Wiadomości. 22.45 Młodzieżowy przegląd piosenki — koncert finałowy.
PROGRAM II
10.10 Film — „Kto opłaca przewoźnika?" (dla niesłyszących). 11 Program wojskowy. 11.30 Wiadomości. 11.40 Czym żyje Szczecin? 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Koncert życzeń (lok.). 12.45 Szczecin dziś i jutro. 13.05 Godz. z I. Cembryńską. 14 Szczecin dziś i jutro. 14.15 Kino familijne — „A to ci heca". 15.20 Kino Oko. 16 Jutro poniedziałek. 16.30 Utrwalić ślad. 17 Dziewczyna z okładki. 17.20 Film dokum. — „Niebem opłacany". 18.05 Miniatury baletowe. 18.30 Mężczyzna z okładki. 18.50 Filharmonia Dwójki. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Bis na bis. 20.40 Tydzień w polityce. 21 Wieńczysław Gliński — „Jubileusz". 21.55 Wiadomości. 22 Film TV ang. — „Saga rodu Palliserów".
UWAGA: TV zastrzega sobie prawo zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI
PROGRAM I
15.25 Uwaga — rock! 16.25 Ty i twoje zwierzęta. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV bułg. 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film z serii „Bergerac". 21 Film USA — „Grek Matsoukas". 22.45 Kronika. 23 Program TV węg.
PROGRAM II
15.30 J. rosyjski. 15.55 i 16.20 J. angielski. 16.55 Sport. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18.55 Widowisko. Film dokum. — „Wyzwolenie Europy". 21 „Dziecko z retorty". 21.30 Kronika. 22 Sport.
SOBOTA
PROGRAM I
7.55 J. rosyjski. 9.15 Gimnastyka, kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 „Wyzwolenie Europy". 11.30 „Dziecko z retorty". 11.55 Wiadomości. 12.05 Sport. 13.05 Studio Halle. 14 Wiadomości. 14.10 Widowisko dla dzieci. 15.55 Program z Rostocku. 16.55 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.30 Film wł. — „Uwiedziona". 23.05 Kronika. 23.20 Film USA — „Kobieta pająk".

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.30 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom „Zielona półnuta". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 20.10, 0.50 15.10 Bisy Victorii de Los Angeles. 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła. 16.50 „Szczyt lata". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.30 Rozśpiewana młodzież. 17.40 UTSK. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.15 Wieczorne refleksje. 20.20 D. c. koncertu. 21.40 Teatr PR „Martwa natura". 22.05 Płyta z gwiazdką. 22.55 „Marmurowy faun". 23.15 Interpretacje literackie. 23.35 Głosy, instrumenty, nastroje.
PROGRAM III
15.05 Rock po polsku. 15.45 Mag. motoryzacyjny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Kosper Hauser". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Rene de Obaldia.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium 16.30 Widnokrąg. 18 Moje hobby 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio eksperymentów. 19.40 J. angielski. 19.35 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.
SOBOTA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 6.30 7, 8, 9, 10, 12.05 14, 16 19, 20, 22, 23.
8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku 10.30 „Rok trzeciego". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 13.20 Piosenki z Bukaresztu. 14.05 Mag. „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Mistrzowskie". 18.30 Granie jak z nut 19.30 Radio dzieciom. „Supelek". 23.15 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Polonezy. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 6, 8, 17, 21.30, 0.50. 6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Archiwum piosenki. 8.30 Poranna serenada. 8. „Marmurowy faun". 9.20 Muzyka którą lubi Bożena Dykiel. 9.50 „Szczyt lata". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Po prostu leżę. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 „Szczecińskie 40-lecie". 13.05 Zawód nauczyciel. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane — odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Szczyt lata". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Słowiańskie rytmy. 17.40 Tydzień na zach. Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Muzyczna galeria. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.40 Teatr — „Opowiadania szkockie" 22.15 Studio Stereo. 23 „Marmurowy faun".
PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Wieża zakładników". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Ptasi gościniec" 10.30 Złote lata swinga... 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Kasper Hauser". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Wieża zakładników". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Concerti włoskiego baroku. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 18 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Kasper Hauser". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone oko". 22.40 Muzyka. 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 Old Song Players. 7.40 J. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Niezapomniane przeboje. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Wademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Złota seria Claudia Arraza. 14 O kulturze słowa. 14.30 Śpiewa Andrzej Zaucha. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.45 Piano — forte. 15 Teatr dla Młodzieży — „Zapłekanka". 15.40 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Ludzie, epoki, obyczaje". 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portret słowem malowany. 19.40 J. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Piosenki i przeboje. 21.50 Felieton. 22 Teatr. 22 Spotkanie z reporterem. 22.25 Historia bluesa (I). 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i sceniek. 23.30 Rozmowy intymne.
NIEDZIELA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7, 8, 18, 20, 23.03. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra „Studio S 1". 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 W niedzielne przedpołudnie. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13.15 Klasycy operetki. 14 Mag. międzynarodowy. 14.30 „W Jeziornach". 15 Koncert życzeń. 16 Podwieczorek przy mikrofonie. 17 Mag. „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio — dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22 Teatr PR. 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 7, 17, 21, 0.55. 7.40 Sztafeta pokoleń. 8 Koncert życzeń. 8.35 Audycja wojskowa. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Ballada o męskich mężczyznach. 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyczna poczta Dwójki. 12.10 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny koncert. 13.50 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Scena piosenki. 15 Sonaty Chopina. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 Opera fantastyczna J. Offenbacha. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.10 Wieczór płytowy. 0.10 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
7.05 Przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 59 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Wszystko było niewytłumaczalne". 12 Recital Bernarda Ringeissena. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Krisa Browna. 14.15 Nowa płyta zespołu „Yelle". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.30 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 „Piekielny trójkąt" — słuch. 19.05 Lista przebojów dla oldbojów. 21 „Dziwadła i sztraszydlaki". 21.20 Michał Urbaniak. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Prix Musical od Radio Brno 1984. 23.20 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klej noty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Motety Orlanda di Lasso. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wypisy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli a harcerstwie. 14 Monografia. 14.30 Popołudnie młodych. 14.30 Z muzami pod rękę. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16.05 Utwory J. S. Bacha. 17.05 Quiz popularno-naukowy — WIST. 17.50 Muzyka lutnicza. 18 Nabożeństwo Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. 18.40 Sonaty Arcangela Corellego. 19 Alfa i omega. 19.25 Echa festiwali i konkursów. 20.30 Wieczór Karola Miarki. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Zespół Leszka Windera. 23.10 Publicystyka kulturalna.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe w godz. od 7 do 13 przy ul. — Zawrotnej 9, pl. Wolności, Inwalidzkiej, Świtaniowida 46 i 90, Kościelnej 18, Stołczyńskiej 144, Pokoju, Lutyków, Bat, Chłopskich, al. Niepodległości 2, Przodowników Pracy 75, Budziszyńskiej 34, Jaworowej, Młodowej, al. Marsana Buczka 19 i 24, Roczowej 40, 5 Lipca, Wojciechowskiego 9, Bol. Krzywoustego 15 63, Dąbrowskiego 18, Potulickiej 21, Powstańców Wielkopolskich 44, Kolumba 6, Wyszyńskiego 24, Grodzkiej 18, Chobolańskiej, Karola Miarki 25, Różanej 76, al. Niepodległości 6, 85 i 32, Rew. Październikowej 31, Krasińskiego 104, Boh. Getta Warszawskiego 21, Felczaka 17, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Niemcewicza 2, 26, Bohomiczej 12, Wiszesława II, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Szczecińskiej 12, Unii Lubelskiej Golenlowskiej 32, al. Piastów 8, Chopina, Zawadzkiego 29, Przyszłości, Santockiej, pl. Popiela 1, A. Struga, Dunikowskiego 1, Ku Słońcu 2, Przyrzyckiej, Janickiego 18, Pułaskiego 7, Lelewela 8, Roentgena 32.

Sklepy dyżurne czynne od 7 do 17 przy ul. Zamiejskiej 1, Jagiellońskiej 14, Witkiewicza, 9 Maja, Parkowej 12, Świerkowej, Reymonta 2, Zamkniętej 1, Wilowej, al. Marsana Buczka — sklep „Mazurek" czynny do 13.

Dom Handlowy „Odzieżowiec" dział spożywczy czynny będzie w godz. od 11 do 16, Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al Jedności Narodowej 47 czynne w godz. od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie oraz rybne przy al. Wyzwolenia 10, Świerczewskiego 25, al. Wojska Polskiego 32 czynne od 8 do 13 Sklepy monopolowe czynne w godz. od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Bogusława 43, Tkackiej 1. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od godz. 10 do 16.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż nieczynne z wyjątkiem wymienionych, które czynne będą w godz. od 10 do 16, Dom Handlowy przy al. Niepodległości 199 Dom Towarowy „Posejdon" oraz sklep „Cepell" w Bramie Portowej.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne czynne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, Kostki Napierskiego, oraz na Dworcu Głównym PKP czynny w godz. od 8 do 22.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 w godz. od 9 do 13 i przy al. Wojska Polskiego 25 w godz. od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 i 22 tak jak w sobotę.

POCZTA

Całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP w godz. od 8 do 13 czynne będą urzędy przy ul. Dworcowej 20, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 129, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach 1 przy ul. Grunwaldzkiej 16 oraz Police 3 przy ul. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

* * *

Urząd pocztowy przy ul. Pocztowej 5 czynny będzie w sobotę od godz. 8 do 12, a w niedzielę od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

Środki komunikacji miejskiej kursować będą wg świątecznego rozkładu jazdy.

KOMUNIKAT WPKM

Z powodu robót wykonywanych na sieci trakcyjnej w sobotę w godz. od 8 do 16 tramwaje linii nr 1 i 9 będą jeździły tylko do zajezdni Pogodno, a odcinek trasy od ulicy Ostrawickiej do Głębokiego obsłuża autobusy.

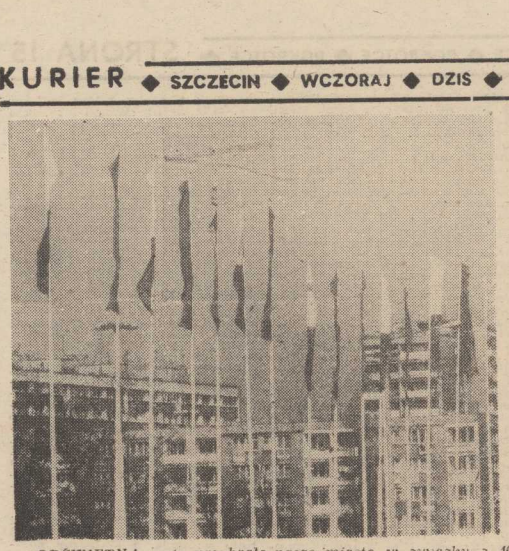

ODŚWIĘTNĄ szatę przybrało nasze miasto w związku z 40 rocznicą wyzwolenia oraz zbliżającym się 1 Maja.
Fot.: Zb. Jodkowski

Domy, mieszkania, wille...

Pionierskie dzielnice

SPACERUJĄC dzisiaj po ulicach Szczecina, niejeden z jego mieszkańców z zazdrością spogląda na niektóre z dzielnic. Ach, mieszkać tak na Pogodnie...

GDY prowadzone są rozmowy w dzielnicach willowych naszego miasta, nieraz pada stwierdzenie: Ci, którzy pierwsi do Szczecina przyjechali, tuż po jego wyzwoleniu, to dopiero mieli raj!

Także młode pokolenie, którego rodzice pojawili się w Szczecinie w ramach pierwszych grup osiedleńczych, zadaje pytanie:

— Dlaczego mieszkamy w bloku, w trzech pokojach? Byliście tu pierwsi! Dlaczego nie zajęliście sobie domku przy ul. Wyspiańskiego, Konopnickiej czy Wieniawskiego! Przecież wszystko było tam wolne.

Z reguły takie właśnie rozmowy stanowią monolog, gdyż indagowani o swoje „mieszkaniowe błędy" pierwsi mieszkańcy Szczecina znają swoje racje i już nie chcą na ich temat dyskutować. Ich stwierdzenia, iż nie to były czasy i inaczej się żyło i myślało mniej przyziemnie, nie stanowią argumentów w owym willowym sporze starych z młodymi.

Jerzy Ristow tak wspomina („Z pogranicza ziemi") swoje pierwsze spotkanie ze Szczecinem:

— PRZYJECHAŁEM — po tygodniu jazdy towarowym pociągiem do Szczecina — z Warszawy 12 września 1945 udaliśmy się do Urzędu Pośrednictwa Pracy. Po drodze widząc zdewastowane tory tramwajowe postanowiłem, że będę pracować w „tramwajach". W międzyczasie otrzymałem mieszkanie w blokach zajętych przez dyrekcję przy ul. Bolesława Śmiałego 40...

Nie wszystko w Szczecinie wtedy dobrze się układało. Na mieście szalał — zwłaszcza w nocy — terror, płonęły domy. Coraz częściej zdarzały się gwałty. Bywało tak, że organa bezpieczeństwa staczały regularne bitwy z bandami. Od połowy września można było zaobserwować zmniejszenie napływu osadników polskich do Szczecina...

Z TEGO fragmentu wspomnień wynika jednoznacznie, iż pierwsi szczecinianie nie zamieszkiwali w budynkach, które zajęły w mieście dyrekcje zatrudniających ich przedsiębiorstw. Znamy wszyscy ulice Bolesława Śmiałego. Nie było to i nie jest do dzisiaj willowe centrum...

W tamtych dniach nieliczni Polacy szukali się nawzajem. Obowiązywał wówczas pewien znak rozpoznawczy — biało czerwona flaga wywieszona na oknie mieszkania zajętego przez Polaka. Nigdy nie była ona samotna... Zamieszkiwano w budynkach od razu po kilka rodzin.

Zdzisław Trzycieckі — pierwszy obywatel polski urodzony, tuż po wyzwoleniu miasta, także wspomina swój pierwszy adres:

— GDY MOI rodzice przybyli do Szczecina spod Rostocku, gdzie byli wywiezieni na przymusowe roboty, miasto było puste. Dopiero później przybyły polskie władze. Zamieszkaliśmy przy ul. Piastów 2. Tam też ojciec otworzył swój zakład fryzjerski...

Alfred Zalewski — organizator portowej straży tak opisuje swoje pierwsze mieszkanie w wyzwolonym Szczecinie:

— ZAMIESZKAŁEM przy dzisiejszej ulicy Królowej Jadwigi, róg Bolesława Krzywoustego. Było ono ładne, składało się z trzech pokoi, kuchni i łazienki, jednak całkowicie ogołocone z mebli, jedynie w kuchni stał olbrzymi kredens a w nim trochę kubków i talerzy.

* * *

TAKIE to były czasy. Ludzie gromadzili się w jednym miejscu i dla bezpieczeństwa, i dla towarzystwa. Przedmieścia willowe nie stanowiły wówczas atrakcji. Ludzie cieszyli się z tego, iż wojna się skończyła, że żyją, że odnajdują się ich najbliżsi... Chociaż należy oddać sprawiedliwość także szczecińskim przedmieściom. Z pewnością mało kto wie lub pamięta, że pierwsza polska dzielnica Szczecina, zanim jeszcze pojawiły się tu władze z prezydentem Piotrem Zarembą stał się... Skolwin. Ta robotniczo-przemysłowa, peryferyjna dzielnica w gospodarczych systemach miasta (przed jego wyzwoleniem) odgrywała niemałą rolę. Potrzebni byli więc ludzie do pracy. Zwożono więc ich z całej Europy przez Niemców Europy. Do Skolwina trafiła tak sporą grupa Polaków. To oni stali się pierwszymi, którzy doczekali tu Polskiego Szczecina.

M. CZEKAŁA

Festiwal Teatrów Lalkowych

Podziękowania od dziecięcej widowni

DZIŚ, W OSTATNIM dniu Spotkania Teatrów Miast Zaprzyjaźnionych na scenie „Pleciugi" wystąpi o godz. 17 Teatr Lalkowy z Baia Mare (Rumunia) ze sztuką pt. **„Koza z trzema koźlętami" I. Creanga** (pierwsze przedstawienie odbyło się o godz. 11).

Serdecznie dziękujemy gościom — lalkarzom z 5 ośrodków zagranicznych i 2 krajowych za barwny i różnorodny korowód przedstawień adresowanych do najwdzięczniejszej kategorii widzów teatralnych — dzieci i młodzieży. Podczas tego małego festiwalu sztuk dla dzieci odbyło się w różnych miastach województwa 29 spektakli. Warto pomyśleć o przekształceniu tego spotkania w imprezę stałą, cykliczną. Szczecin na to zasługuje!

(l)

Opony do „malucha"

Nowe — za zużyte

POSIADACZE „maluchów" mają rzadką okazję dodatkowego zaopatrzenia się w ogumienie do swych wozów. Dziś, w godz. 17—21 oraz w sobotę — od godz. 8 do 13, w stacji „Polmozbytu" przy ul. Smolańskiej będzie można kupić nowe opony, w zamian za stare — zdawane do bieżnikowania.

Aby zaoszczędzić niektórym klientom daremnej fatygi, podajemy podstawowe wymogi, którym odpowiadać muszą odsprzedawane „Polmozbytowi" (po 200 zł) stare gumy. Otóż powinien na nich być jednolity ślad bieżnika, opona nie może być uszkodzona mechanicznie — zarówno na obwodzie jak i przy tzw. drucie. Nie powinno być wewnątrz niej żadnych — nawet wulkanizowanych — łat, zaś tzw. kord ma być nie naruszony.

(mpr)

Notatnik szczeciński

● DZIŚ o godz. 18 w budynku PAN przy ul. Waryńskiego 17, odbędzie się wykład nt. „Współczesne problemy hydromechaniki okrętowej", który wygłosi prof. dr Lech Kobyliński — sekretarz naukowy Oddziału PAN w Gdańsku.

● Klub Osiedlowy SSM i Ognisko TKKF „Pogodno" (ul. Jodłowa 7) zapraszają na otwarcie turnieju piłki nożnej drużyn podwórkowych 27 bm. o godz. 10 na boisku SP nr 51. Zbiórka drużyn o godz. 9.30 na boisku za sklepem „Syriusz" — os. Kaliny.

● Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na projekcję bajek dnia 27 bm. o godz. 11.

● MKT PTTK „Wkrzanie" i Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zapraszają młodzież i dorosłych na rajd pieszy szlakiem wyzwolenia Szczecina w dniu 28 bm. Zbiórka o godz. 8.30 przy pomniku w Trzeszczynie (dojazd autobusem nr 103 w kierunku Polic).

● DK „Hetman" i Ognisko TKKF „Mors" zapraszają do udziału w turnieju tenisa stołowego w dniu 27 bm. o godz. 9 w DK.

● DK „Hetman" zaprasza młodzież szkół podstawowych na dyskotekę, w dniu 27 bm. o godz. 12, a o godz. 17 młodzież szkół średnich.

● SM „Dąb" zaprasza dzieci w dniu 27 bm. o godz. 11.30 na zuchową sobótkę do klubu osiedlowego przy ul. Rydla 93.

● PZMot., przy ul. Tkackiej 55 zaprasza 28 bm. o godz. 9.30 na prelekcję nt. zasad bezpieczeństwa osób pieszych w ruchu drogowym.

● W niedzielę w Klubie Osiedlowym SM „Dąb" przy ul. Rydla 93 odbędzie się koncert dla uczczenia 40 rocznicy wyzwolenia Szczecina oraz Święta Pracy. Wykonawcami będą uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej, wychowankowie SOM nr 4 oraz młodzież z SP nr 43.

● W Klubie „Molinezia" przy ul. Odzieżowej 11 odbędzie się giełda ryb i roślin hodowlanych w dniu 28 bm. w godz. 14—16.

● WDK zaprasza na Miejski Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych w dniu 28 bm. o godz. 12 w DK Budowlanych.

● 28 bm. o godz. 10 w Zamku w Sali Świętoborzyców odbędzie się impreza pn. Jarmark poetycki, przygotowana przez członków Szczecińskiego Klubu Grafomana.

● Koncert uczniów PSM I stopnia odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 18 w sali Filharmonii Szczecińskiej.

● Szczeciński Oddział Polskiego Związku Esperantystów zaprasza członków na walne zebranie 28 bm. o godz. 11 w klubie przy ul. Wawrzyniaka 5.

● DK Kolejarza zaprasza o godz. 9 do „Teatru Malucha" dzieci na bajkę „Porwanie chomik". Natomiast o godz. 10 kabaret „Zgoda" zaprasza młodzież i dorosłych na program pt. „W poszukiwaniu gondoli".

W stronę „Isaury"...

„Konfrontacje — 84" — parada filmów popularnych

W PIERWSZEJ dekadzie maja (od 7 do 9 — w różnych kinach różnie), rozpoczyna się w Szczecinie i Stargardzie Przegląd Filmów Świata „Konfrontacje — 84" czyli wybór wśród najnowszych, najgłośniejszych filmów nakręconych w roku ubiegłym.

O ile na „Konfrontacjach — 83" przygotowano zestaw dzieł niekiedy trudnych, adresowanych do węższego grona odbiorców, o tyle w tym roku głównym kryterium doboru filmów na „Konfrontacje — 84" była popularność, rozgłos, akceptacja szerokiej widowni. Mówiąc skrótowo — więcej jest filmów w stylu „Isaury" aniżeli dzieł ambitnych artystycznie. Do kategorii popularnych „przebojów" zaliczyć można filmy USA: „Paris, Texas", „Pod wulkanem", „Czułe słówka", radziecki „Gorzki romans" w stylu retro, a także poniekąd „Miłość Swanna" (francuski), choć to przecież adaptacja Prousta.

Wymogi filmu popularnego spełnia również uznany za dzieło oryginalne i wręcz niesamowite „Bal" (produkcji francuskiej), kreślący dzieje świata z perspektywy sali balowej, tańca, mód i stylów. W zestawie znalazła się tylko jedna komedia, ale za to — boki zrywać (jak za najlepszych lat włoskiej komedii filmowej przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych).

Karnety na „Konfrontacje" są jeszcze do nabycia w kinach: „Colosseum", „Kosmos", „Delfin" i „Bałtyk".

(l)

„Jacy jesteśmy — 85"

W niedzielę Koncert Galowy

W NIEDZIELĘ o godz. 16 w sali teatralnej Domu Kultury Kolejarza odbędzie się finałowe spotkanie w cyklu „Jacy jesteśmy — 85" — koncert galowy. Na scenie zaprezentują się wszystkie uczestniczące w tegorocznym przeglądzie szkolne zespoły artystyczne z tym co mają najlepszego. Na koncert w imieniu organizatorów — Pałacu Młodzieży (Kuratorium), Domu Kultury Kolejarza oraz „Kuriera" zapraszamy delegacje wszystkich szkół zainteresowanych naszą imprezą.

(l)

W sali Anny Jagiellonki

Zespół Muzyki Dawnej

W NIEDZIELĘ 28 bm. o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich będzie koncertować Zespół Muzyki Dawnej Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego. Wystąpi z programem utworów Bacha, Haendla i współczesnych kompozytorów polskich.

Zespół w składzie Roma Wolf (skrzypce), Zygmunt Walter (skrzypce), Irena Olejnik (wiolonczela) i Cecylia Kraszewska (fortepian) towarzyszyć będzie solistce Wiesławie Lutomskiej (sopran).

Koncert poprowadzi Zbigniew Pawlicki.

(Up.)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 18.20 na ul. Szczecińskiej, „malucha" SZR 3424 potrącił 54-letniego Mariana K., mieszkańca ul. Komuny Paryskiej. Rannego odwieziono do szpitala na Golęcinie. Kierowca odjechał z miejsca wypadku. Sprawą zajęła się milicja.

WE WSI Małkocin gm. Stargard pijany mieszkaniec wsi Warchlino, 25-letni Marian B. zabrał samowolnie ciężarowy „Star" z przyczepą i po przejechaniu około 1 km uderzył skrzynią wozu w jedno, a kabiną — w drugie drzewo. Ciężarówka i przyczepa wywróciły się. Straty — 300 tys. zł. Pirata jeździ odwieziono do szpitala. Po kuracji Marian B. zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

NA SZLAKU kolejowym w okolicach Daleszewa zapaliła się wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej silnika — lokomotywa spalinowa. Interweniowała kolejowa Straż Pożarna. Późnym wieczorem we wsi Strzelewo gm. Nowogard wybuchł pożar kurnika miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Dzięki szybkiej interwencji strażaków — obiekt o wartości 6 mln zł uratowano.

DZIŚ krótko po godz. 2 nad ranem patrol „997" zatrzymał celem kontroli na pl. Hołdu Pruskiego „malucha", którego kierowca przekroczył przepisy ruchu. Okazało się, iż pojazd został skradziony sprzed domu właściciela na ul. Farnej. Podejrzanego, Dariusza K. z Gdańska, zatrzymano w areszcie do dyspozycji prokuratora.

(ap)

Czyj pies?

NA osiedlu Kaliny przybłąkał się pudel, średni, czarny. Wiadomość tel. 791-952.

Rok 1945 — strażacy w płonącym mieście

Pierwsze dni bez wytchnienia

PO POŁUDNIU 26 kwietnia 1945 roku czołówki wojsk weszły od południa i zachodu do Szczecina. Miasto było wyludnione. Dzień wyzwolenia nie oznaczał jednak wcale, że nastał tu spokój. Wojna przecież jeszcze trwała, dawała też o sobie znać w samym Szczecinie, hitlerowcy bowiem zostawili tu kilka grup dywersyjnych, których zadaniem było podpalanie i niszczenie.

Jedna z takich grup (byli to płetwonurkowie) usadowiła się na Przekopie Mieleńskim, druga — w rejonie Łasztowni. Stamtąd nocami ruszały w ciemne ulice... Noc w noc wybuchało po kilka pożarów. A w mieście nie było jeszcze ani jednego strażaka.

Prezydent Szczecina Piotr Zaremba nie mogąc telefonicznie skontaktować się z Urzędem Pełnomocnika Rządu w Pile, pojechał tam osobiście i przedstawił dramatyczną sytuację. Skutek był natychmiastowy. 30 kwietnia po południu przyjechał z Bydgoszczy pułk pożarnictwa Stanisława Pągowski z 5 strażakami. Zakwaterowali się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego i od ręki zaczęli wciągać do służby mężczyzn, którzy wracając z Niemiec zatrzymywali się w Szczecinie (i jak wszyscy wówczas — mieszkali w gmachu na Wałach Chrobrego).

OD RAZU też trzeba było podjąć akcję gaszenia pożarów, które niebezpiecznie się rozprzestrzeniały, wciąż zresztą wybuchały nowe ogniska ognia. 1 i 2 maja podpalano kilkakrotnie gmach Urzędu Wojewódzkiego. Dywersanton chodziło o zniszczenie znajdujących się w piwnicy planów portu. Częściowo im się to zresztą udało, ale budynek uratowano. Kilka też razy podpalano gmach kasy oszczędnościowej (dzisiejsza siedziba KW PZPR) i tu o mało nie zginęło w akcji kilka osób. Trzeba bowiem wiedzieć, że brakowało nie tylko zawodowych strażaków, sprzętu, ale nawet i wody. Czerpano ją bezpośrednio z Odry, ze studni i dowożono jak się da. Trudno więc było zapobiec wszystkim pożarom. Spłonął np. budynek Ufa-Palast (dzisiejszy Dom Towarowy). A o perfidii podpalaczy niech świadczy to, że gdy np. strażacy weszli do jednego z budynków przy pl. Batorego — zauważyli, iż nie tylko rozlano tam benzynę, ale nawet poręcze schodów owinięto kliszami fotograficznymi.

4 maja nadeszła pomoc z Poznania. Z kilkunastoosobową grupą strażaków przyjechał płk pożarnictwa Tadeusz Dura. Mieli tylko pół godziny na odpoczynek. Znów zabrzmiał dzwon alarmowy. Pożar.

9 maja w drodze do pożaru zginął w katastrofie samochodowej jeden z pierwszych szczecińskich strażaków — Teofil Firlik. Jego pogrzeb zgromadził całą nieliczną grupę szczecinian. Pochowano go przy kościele na ul. Bogurodzicy (w latach późniejszych przeprowadzono ekshumację zwłok i przeniesiono je na Cmentarz Centralny).

Sytuacja stała się naprawdę groźna, gdy 12 maja wyczerpały się zapasy wody w basenach p.poż. W kranach wody nie było. Wodociągi ruszyły dopiero 17 maja. Przez te 5 dni czerpano wodę z Odry, a trzeba przypomnieć i to, że jedynym środkiem transportu był wóz z koń, a ściślej mówiąc — klacz Basia, półarab. Ten właśnie szczegół, jak i to, że skoszarowani przy ul. Grodzkiej strażacy żywili się kaszą i rabarbarem (bo niczego innego nie mieli) — zapamiętał i spisał po latach jeden z pionierów, Teofil Hutek.

TAKIE były pierwsze dni. Dla szczecińskich strażaków — naprawdę bez wytchnienia. Nic dziwnego, że Piotr Zaremba napisał potem: „Bez nich zniszczenie Szczecina przybrałoby katastrofalne rozmiary, a odbudowa byłaby o wiele trudniejsza...". (mg)